



BRZozowska

Gazeta Powiatowa

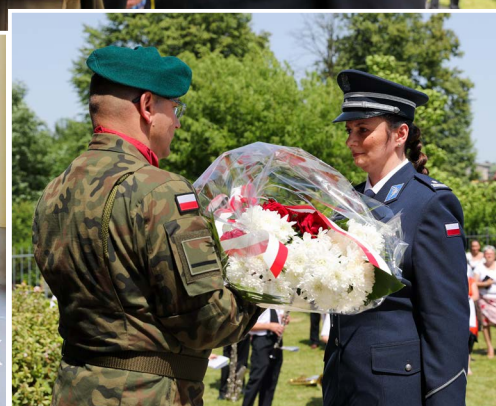
Nr 6 (200) | CZERWIEC 2022 | egzemplarz bezpłatny | ISSN 1642-8420



XIII PIKNIK ROWEROWY

BŁĘKITNĄ WSTĘGĄ SANU - s. 24

fot. Artur Szczepański



Kapelan podziemia niepodległościowego upamiętniony w Kombornii



Ksiądz Władysław Gurgacz – jezuita, Kapelan Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej został upamiętniony w Kombornii podczas obchodów piątej rocznicy Koronacji i Intronizacji Obrazu Matki Bożej Pocieszenia, które odbyły się w niedzielę 19 czerwca br. W czasie uroczystej mszy świętej koncelebrowanej przez Arcybiskupa Seniora Archidiecezji Przemyskiej Józefa Michalika odsłonięto tablicę poświęconą pamięci ks. Gurgacza, wmurowaną na murze świątyni, z którą kapłan był związany już od dzieciństwa, ponieważ urodził się w pobliskiej Jabłonicy Polskiej, należącej wówczas do parafii Kombornia. - *Tutaj pod okiem cudownego obrazu naszej Pani Komborskiej wyrastało jego powołanie. Tutaj został ochrzczony, tutaj przygotowywał się do pierwszej komunii świętej, tutaj przyjął sakrament bierzmowania. W komborskim kościele odprawił też pierwszą mszę świętą prymicyjną przed obrazem Matki Bożej Pocieszenia* - powiedział Proboszcz ks. Andrzej Wydrzyński.

Tablicę upamiętniającą ks. Władysława Gurgacza podczas niedzielnych uroczystości poświęcił ks. Abp. Senior Józef Michalik, zaś ufundowana została przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, który reprezentował dr Piotr Szopa - Naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN. - *Upamiętnienia przybliżają naszych lokalnych bohaterów. Dzięki nim są obecni w przestrzeni publicznej. Zwłaszcza tacy, którzy*

wychowali się w naszych małych społecznościach. Są wśród nas – podkreślił dr Szopa. Odsłonięcia tablicy dokonali Urszula Mrozek - córka siostrzeńca ks. Władysława Gurgacza, dr Piotr Szopa, Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie, Członek Wojewódzkiej Rady Konsultacyjnej ds. Działaczy Opozycji Antykomunistycznej oraz Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych działającej przy Wojewodzie Podkarpackim i ks. Andrzej Wydrzyński.

W tym dniu hołd kapelanowi podziemia niepodległościowego oddali licznie zgromadzeni samorządowcy, przedstawiciele służb mundurowych, placówek oświatowych, poczty sztandarowe, rodzina i mieszkańcy Kombornii. Postać ks. Władysława Gurgacza przybliżył zebrany kapitan Jan Jastrzębski - Dziekan Korpusu Oficerów Zawodowych Wojsk Lądowych. Odczytał też rotę przysięgi żołnierskiej oraz Apel Pamięci. Dla uczczenia ks. kapelana Władysława Gurgacza oddana została salwa honorowa, a przed tablicą złożono wiązanki kwiatów. Uroczystość uświetniła kompania honorowa 5. Batalionu Strzelców Podhalańskich im. gen. bryg. Andrzeja Galicy z Przemyśla oraz Orkiestra Dęta OSP z Iskrzyni.

W trakcie obchodów list skierowany do uczestników od Wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego odczytał Poseł na Sejm RP Piotr Babinetz. W uroczystości uczestniczyli również Poseł do Parlamentu Europejskiego Bogdan Rzońca, Poseł na Sejm RP Adam Śnieżek, Wicewojewoda Podkarpacki Jolanta Sawicka, Jerzy Borec

Ks. Władysław Gurgacz urodził się 2 kwietnia 1914 roku w Jabłonicy Polskiej. Ukończył gimnazjum w Korczynie. Marzył o działalności misyjnej, głoszeniu wiary oraz nawracaniu niewierzących. W wieku 17 lat wstąpił do nowicjatu księży jezuitów w Starej Wsi. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1942 roku. Jako jezuita swoją posługę kapłańską rozpoczął w Gorlicach i Krynicy. Po zakończeniu II wojny światowej został kapelanem oddziału zbrojnego Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej.

W wolnych chwilach oddawał się pasji malarskiej. Jednocześnie charakteryzowała go ogromna miłość do niepodległej Polski. O jej pomyślność modlił się już w roku 1939 składając na Jasnej Górze akt ofiary ze swojego życia za Ojczyznę w niebezpieczeństwie. Nie wiedział wówczas, że owa ofiara spełni się dziesięć lat później, gdy został zamordowany 14 września 1949 roku w krakowskim więzieniu przy ulicy Montelupich na mocy decyzji komunistycznego sądu właśnie za działalność niepodległościową. - *Nie żałuję tego, co czynilem. Moje czyny były zgodne z tym, o czym myślą miliony Polaków, tych Polaków, o których obecnym losie zadecydowały bagnety NKWD. Na śmierć pójdę chętnie. Cóż to jest zresztą śmierć? Wierzę, że każda kropla krwi niewinnie przelanej zrodzi tysiące przeciwników i obróci się wam na zgubę* – podkreślał ks. Gurgacz.

Kapelan został potajemnie pochowany na cmentarzu Rakowickim. Szczątki duchownego odnaleziono i zidentyfikowano podczas prac poszukiwawczych prowadzonych w latach 2017-2018 przez Instytut Pamięci Narodowej. Uroczystego i symbolicznego pochówku, poprzedzonego mszą świętą w Kościele Mariackim, dokonano 14 września 2021 roku na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

- Przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego wraz z radnym Dariuszem Sobierajem. Powiat brzowski reprezentowali Starosta Brzowski Zdzisław Szmyd, Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie Henryk Kozik oraz radny Zygmunt Błaż, a także poczet sztandarowy Starostwa Powiatowego w Brzozowie.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili Dyrektor Oddziału IPN w Krakowie oraz Dyrektor Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL dr hab. Filip Musiał, natomiast w imieniu Jana Józefa Kasprzyka - Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Wojciech Niemiec. - *W trudnych czasach Ks. Gurgacz niósł duchową pociechę żoł-*

nierzom antykomunistycznego podziemia i dbał o to by podejmowane przez nich działania były zgodne z chrześcijańską etyką. Niczym prawdziwy ojciec nie opuścił ich oddając się w ręce stalinowskich oprawców. W trakcie rozprawy ks. Gurgacz skierował do sądu następujące słowa: „Każda kropla krwi niewinnie przelanej zrodzi przeciwników i obróci się wam na zgubę”. Były to słowa prawdziwie prorocze. Przemoc bowiem nie jest oznaką siły lecz słabości, która po latach doprowadzi do upadku komunistycznego reżimu. Dziś to właśnie ks. Władysław Gurgacz odnosi swoje pośmiertne zwycięstwo także dzięki inicjatorom ufundowania w Kombornii poświęconej mu tablicy – napisał w liście Szef Urzędu ds.

Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk.

Podczas uroczystości do świątyni zostały wprowadzone również relikwie św. bp. Józefa Sebastiana Pelczara oraz dwóch błogosławionych: ks. Jerzego Popiełuszki i ks. Jana Balickiego. Poświęcono także dwa boczne ołtarze i odsłonięto drugą tablicę upamiętniającą Matkę Generalną Marię Sylwję Sznajder – Przełożoną Sióstr Służebniczek w Starej Wsi.

Organizatorami obchodów byli Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, Parafia pw. Matki Bożej Pocieszenia i św. Marcina w Kombornii oraz Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Anna Kalamucka, fot. Marek Wójcik

Absolutorium przyjęte jednogłośnie



Jednomyślnie, przy siedemnastu głosach za, przyznane zostało wotum zaufania, a następnie absolutorium z tytułu wykonania budżetu za rok 2021 dla Zarządu Powiatu w Brzozowie. Były to kluczowe kwestie sesji, którą 22 czerw-

Głosowanie nad wotum zaufania poprzedził syntetyczny zarys raportu o stanie powiatu brzozowskiego za 2021 rok, który przedstawił Starosta Zdzisław Szmyd. Obejmuje on podsumowanie działalności Zarządu Powiatu w 2021 r., w szczególności realizację polityk, programów i strategii. - *Ze względu na warunki pandemiczne i obowiązujące ograniczenia Rada obradowała na 11 sesjach, w trakcie których podjęła 64 uchwały w najważniejszych dla powiatu sprawach. 37 posiedzeń odbył również Zarząd Powiatu, który podjął w trakcie całego roku 127 uchwał oraz decydował w sprawach rozstrzygających o właściwej realizacji zadań, należących do kompetencji samorządu powiatowego –* wprowadził zebranych w temat Starosta Z. Szmyd. Sporo czasu poświęcił zadaniom z edukacji publicznej, wśród których znalazły się m.in. kontynuacja budowy nowego obiektu dydaktycznego warsztatów szkolnych przy ZSB, przebudowa boiska sportowego i siłowni plenerowej przy I LO oraz wykonanie kompleksowych robót budowlanych budynku ZSE. Wyłącznie wymienione zadania, opiewające na łączną kwotę ponad 3 mln zł, znacząco poprawiły bazę

lokalową szkół prowadzonych przez powiat brzozowski, zaś do ich realizacji wykorzystano umiejętnie pozyskane środki zewnętrzne. Ogółem, właśnie na oświatę i wychowanie oraz edukacyjną opiekę wychowawczą powiat wydatkował 29 mln zł. - *Sieć drogowa powiatu brzozowskiego stanowi 49 odcinków dróg powiatowych o łącznej długości ponad 230 km. W 2021 roku przebudowano 3,5 km dróg za kwotę ponad 2 mln złotych, z czego ponad 1,2 mln stanowiły środki zewnętrzne –* przedstawiał dalej Starosta. Nie pominął również inwestycji chodnikowych, realizowanych z udziałem gmin powiatu, w ramach których udało



ca tradycyjnie już prowadził Przewodniczący Rady Henryk Kozik. Absolutorium przyznane zostało Zarządowi w składzie: Zdzisław Szmyd (Przewodniczący Zarządu), Jacek Adamski (Zastępca Przewodniczącego Zarządu), Wiesław Marchel (Dyrektor-Członek Zarządu), Adam Jajko (Członek Zarządu) oraz Stanisław Szarek (Członek Zarządu).



sie wybudować niemal 2,8 km chodników. Zadania te kosztowały 4,7 mln zł, z czego 2 mln zł to środki własne powiatu. Kosztem 1,8 mln zł zabezpieczone zostało też osuwisko w Wesołej. Łącznie na inwestycje w infrastrukturę drogową wydatkowano 9 mln zł.

Kluczowe informacje dotyczące wykonania ubiegłorocznego budżetu powiatu brzozowskiego przedstawiła w sprawozdaniu Skarbnik Powiatu Marta Czączek. – Na dzień 31 grudnia 2021 roku planowane dochody budżetu powiatu wynosiły 88 058 841 zł i zostały wykonane w kwocie 88 930 580 zł co stanowi

101% w stosunku do planowanej kwoty dochodów. (...) Planowane wydatki po zmianach w 2021 roku wyniosły 92 844 167 zł i zostały wykonane w kwocie niemal 85,5 mln zł, tj. w 92%. – referowała na wstępie Skarbnik Powiatu Marta Czączek. Przedstawione sprawozdanie zostało wcześniej pozytywnie zaopiniowane przez Regionalną Izbę Obrachunkową oraz Komisję Rewizyjną, której przewodniczy Mieczysław Barć. – W wyniku przeprowadzonej analizy i po dokładnym rozpatrzeniu przedłożonych dokumentów – Komisja Rewizyjna pozytywnie opiniuje wykonanie budżetu Powiatu Brzozowskiego

go za 2021 rok oraz stwierdza, że Zarząd Powiatu realizując zadania budżetowe w roku 2021 kierował się zasadą celowości, gospodarności i rzetelności oraz zgodności z prawem w zakresie gospodarowania środkami publicznymi – prezentował stanowisko komisji Mieczysław Barć

Informację dotyczącą stanu dróg powiatowych szczegółowo przedstawił Wicestarosta Brzozowski Jacek Adamski. Omówił szerokie spektrum aktualnych zadań z zakresu infrastruktury drogowej, dzieląc je na inwestycje drogowe, chodnikowe oraz osuwiskowe.

Anna Rzepka



Rządowe wsparcie dla samorządowych inwestycji

15 i pół miliona złotych otrzymał powiat brzozowski w ramach drugiego naboru Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych. Bliższe 12 milionów złotych przeznaczone zostanie na przebudowę drogi Jasienica Rosielna – Brzozów, zaś prawie 4 miliony złotych wesprze przystosowanie obecnych starych warsztatów szkolnych Zespołu Szkół Budowlanych na budynek dydaktyczny, wykorzystywany już po remoncie przez Zespół Szkół Ekonomicznych w Brzozowie. Przyznanie promes z poszczególnymi kwotami dla samorządów z powiatu brzozowskiego ogłoszono w Brzozowie 31 maja bieżącego roku w obecności parlamentarzystów oraz samorządowców szczebla powiatowego i gminnego. Dodajmy również, że gminy z naszego powiatu ogółem uzyskały dotację w wysokości ponad 58 milionów złotych. Poszczególne kwoty wynosiły między 9, a 10 i pół miliona złotych.

– Bez tych pieniędzy nie byłaby możliwa realizacja inwestycji ujętych w drugim rozdaniu „Polskiego Ładu”. Dofinansowania wynoszą 95 procent wysokości przedsięwzięć, pozostaje zatem 5 procent wkładu własnego, co jest możliwe do wygospodarowania przez samorządy. Analizowaliśmy nasze wnioski

pod kątem przydatności, możliwości wykonania prac i otrzymaliśmy 15 milionów złotych dofinansowania, czyli kwotę, o którą staraliśmy się. W ramach tego wsparcia wybudujemy około 4 kilometry chodników, ponad 10 kilometrów dróg, wyremontujemy most zniszczony podczas powodzi – powiedział Zdzisław Szmyd – Starosta Brzozowski. Konkretnie chodzi o most w Bliznem, gdzie stary zostanie całkowicie rozebrany, a nowy wybudowany od podstaw. Ale to niejedynie inwestycje w ramach drugiego rozdania „Polskiego Ładu”. – Chcemy dostosować stare warsztaty Zespołu Szkół Budowlanych do potrzeb edukacyjnych Zespołu Szkół Ekonomicznych i przeznaczyć ten budynek z odnowionymi pomieszczeniami dydaktycznymi – dodał Starosta Szmyd.

O swoich inwestycyjnych planach i celach mówili również burmistrz Brzozowa oraz wójtowie poszczególnych gmin powiatu brzozowskiego. – „Polski Ład” to nie tylko drogi, to nie tylko chodniki, akurat w gminie Brzozów wcześniejszy nabór przeznaczyliśmy na takie zadania. Natomiast obecnie skupiamy się na oświacie, konkretnie będziemy chcieli wybudować nowy żłobek, nowe przedszkole, ponieważ występują takie potrzeby. W drugim rozdaniu ujęliśmy również termomodernizację

budynków użyteczności publicznej w celu zmniejszenia kosztów ich funkcjonowania – stwierdził Szymon Stapiński – Burmistrz Brzozowa. W gminie Jasienica Rosielna natomiast postawiono w drugiej edycji „Polskiego Ładu” na infrastrukturę drogową. – Na przebudowę i remonty dróg gminnych otrzymaliśmy obecnie 10 milionów 400 tysięcy złotych. W pierwszym rozdaniu zaś pozyskaliśmy 8 milionów 500 tysięcy złotych na gospodarkę wodno-ściekową i gdyby nie te środki, to nie mielibyśmy w tej chwili w gminie Jasienica Rosielna poziomu skanalizowania gminy w wysokości 96 procent i zводociągowania w ponad 60 procentach. Jednym słowem te pieniądze podnoszą standard życia naszych mieszkańców, ułatwiają dostępność do komunikacji, rozwijają przedsiębiorczość – poinformowała Urszula Brzuszek – Wójt Gminy Jasienica Rosielna.

Gminy Dydnia także nie było stać na wiele inwestycji z dochodów własnych, bez wsparcia środków zewnętrznych. – Mieszkańcy dzisiaj chcą dojechać bezpiecznie do celu po dobrej drodze, odprowadzić ścieki, bo mamy dwudziesty pierwszy wiek, po prostu chcą korzystać ze wszelkich dobrodziejstw współczesności. Właśnie dzięki „Polskiemu Ładowi”

odwróciła się sytuacja w gminie Dydnia. Obecnie przeznaczamy 25 procent budżetu na inwestycje bez konieczności zaciągania kredytów, a w niektórych przypadkach bez wkładu własnego. Przykładowo subwencję wodociągową policzono na podstawie algorytmu i z racji faktu, że gmina nie ma wybudowanej ani jednej sieci gminnej wodociągowej subwencja na ten cel wynosiła ponad 4 miliony złotych. I właśnie dzięki dotacji z „Polskiego Ładu” oraz subwencji budujemy wodociąg w miejscowości Temeszów jako pierwszy etap wodociągu gminnego bez kredytu i udziału własnego. Oto jakie znaczenie mają tego typu projekty dla małej, podkarpackiej gminy, kiedyś zapomnianej, bo usytuowanej między Rzeszowem, a Bieszczadami. Odgrywają rolę strategiczną, podstawową, odmieniającą oblicze gminy w sposób jednoznaczny. Czekały na kolejne duże inwestycje, jak most na rzece San, zbiornik na Sanie i wszystko wskazuje na to, że przy tak doskonałej współpracy ze Starostą Brzozowskim Zdzisławem Szymdem, parlamentarzystami: Posłami Adamem Śnieżkiem i Piotrem Babinetsem,

wszystkie działania w gminie Dydnia zakończą się pomyślnie – powiedziała Alicja Pocałun – Wójt Gminy Dydnia.

Zdaniem Wójta gminy Domaradz Jana Kędry, kontynuacja „Polskiego Ładu” to cenna rządowa inicjatywa. Akurat Domaradz w pierwszym rozdaniu otrzymał 7 milionów 600 tysięcy złotych na pierwszy etap kanalizacji. – Poszliśmy za ciosem i na drugą edycję złożyliśmy dwa wnioski po 5 milionów złotych każdy. Jeden na rozbudowę oczyszczalni w związku właśnie z budową kanalizacji, a drugi na naprawę i budowę dróg gminnych. To naprawdę duże pieniądze i wcześniej takiego wsparcia samorządy nie otrzymywały – oznajmił Jan Kędra – Wójt Gminy Domaradz. Gmina Nozdrzec, podobnie jak wiele innych samorządów zmagających się od dłuższego czasu z problemem gospodarki wodno-ściekowej. – Jeśli chodzi o wodociągi zrealizowaliśmy dwie ważne inwestycje, w tym jedną zakończyliśmy, a drugą kontynuujemy. Wydatkowana kwota na te zadania wynosi 8 milionów złotych. Natomiast środki z wcześniejszego rozdania skierowaliśmy

na budowę sieci kanalizacyjnej wynoszącej około 24 kilometry. Pieniądże z drugiego etapu „Polskiego Ładu” przeznaczamy na budowę nowej oczyszczalni ścieków – zakomunikował Stanisław Żelaznowski – Wójt gminy Nozdrzec. Gmina Haczów połowę otrzymanych pieniędzy rozdyponuje na remont i modernizację dróg gminnych, zaś dzięki drugiej części kontynuować będzie budowę wodociągów w Haczowie, Jabłonicy Polskiej i Malinówce.

Na inwestycje w całym kraju w ramach „Polskiego Ładu” wydatkowano 30 miliardów złotych. Województwo podkarpackie otrzymało ponad 2 miliardy złotych, a nasz region, ściśle geograficznie Podkarpackie, mniej więcej było województwo krośnieńskie, zasiłowała kwota 555 mln zł. – Najwięcej z tych środków samorządy asygnują na remonty i przebudowę dróg, a na drugim miejscu wśród inwestycji znajdują się kanalizacja i wodociągi. To ogromne fundusze, które zdynamizują rozwój naszego terenu – podsumował Adam Śnieżek – Poseł na Sejm RP.

Sebastian Czech



Ruszają inwestycje z „Polskiego Ładu”



Rozpoczyna się realizacja, wartej ponad 20 mln zł, ogromnej inwestycji z zakresu infrastruktury drogowej, w ramach której przebudowane zostaną najbardziej zniszczone odcinki dróg na trasach Brzozów – Wara i Izdebki – Obarzym. W chwili obecnej trwa budowa chodnika w Warze, oraz rozpoczyna się długo wyczekiwana budowa chodnika w Przysietnicy. Podkreślić trzeba, że inwestycja realizowana jest dzięki wielomilionowemu dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Powiat brzozowski otrzymał bowiem na ten cel 15 675 000 zł. Przy budowie chodników finansowo partycypować będą również Gmina Brzozów (428 000 zł) oraz Gmina Nozdrzec (425 669 zł).

Warto przypomnieć, że w ramach tego potężnego zadania nową nawierzchnię zyska łącznie ponad 12 km dróg. Powstaną też chodniki dla pieszych o łącznej długości przeszło trzech kilo-

metrów. – Inwestycja podzielona jest na 4 części. Pierwsza z nich, zamykająca się w kwocie nieco ponad 3 334 000 zł, zakłada przebudowę drogi Brzozów – Wara w miejscowości Brzozów i Przysietnica. To właśnie na tej trasie powstanie długo wyczekiwany przez mieszkańców Przysietnicy chodnik. Trwa też budowa chodnika w Warze, w ramach „trzeciej części” tej inwestycji. Przebudowa drogi na tym odcinku opiewa na kwotę nieco ponad 6 milionów złotych. Nieco więcej, bowiem ponad 6,3 mln złotych kosztować będzie przebudowa tej drogi w Izdebkach. Ostatni etap, a więc przebudowa drogi powiatowej Izdebki – Obarzym zamyka się w kwocie 4,4 mln zł i wieńczy całokształt tego zadania – wyjaśnia z precyzją Starosta Brzozowski Zdzisław Szymd. Liczne inwestycje drogowe, realizowane przez powiat brzozowski, tylko utwierdzają w przekonaniu, jak priorytetowo traktowane są te zadania przez Zarząd Powiatu w Brzozowie.

Anna Rzepka



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel. +48 222500115

CHOROBY ZAKAŻNE - zapobieganie w drodze szczepień ochronnych cz. 1

Szczepionki chronią nas przed 26 chorobami zakaźnymi. Poprzez szczepienia została wyeliminowana jedna z najgroźniejszych chorób zakaźnych - oспа prawdziwa. Eksperci oceniają, że około 122 milionów osób zawdzięcza życie szczepionkom, bez których nie mieliby szansy przeżyć nawet okresu dzieciństwa. Dane epidemiologiczne są jednoznaczne – warto się zaszczepić, żeby uniknąć groźnej choroby zakaźnej i związanych z nią powikłań, które mogą doprowadzić nawet do zgonu. W ostatnim czasie znacząco wzrosła liczba osób niezaszczepionych i jeżeli nadal będzie utrzymywać się tendencja spadkowa mogą nam grozić następne epidemie.



Międzynarodowy Dzień Bezpieczeństwa Żywności

Każdego roku choroby przenoszone przez żywność dotyczą 1 na 10 osób na całym świecie. Istnieje ponad 200 takich chorób - niektóre z nich są łagodne, inne zaś śmiertelne.

7 czerwca 2022 roku po raz czwarty obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Bezpieczeństwa Żywności ustanowiony w 2018 roku, na podstawie rezolucji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, z inicjatywy Komisji Kodeksu Żywnościowego FAO/WHO. Międzynarodowy Dzień Bezpieczeństwa Żywności miał na celu podnoszenie świadomości i promowanie właściwych zachowań w obszarze bezpieczeństwa żywności.

Temat tegorocznej edycji: "Bezpieczniejsza żywność, lepsze zdrowie" podkreślał rolę, jaką bezpieczna żywność odgrywa w zapewnieniu zdrowia i dobrego samopoczucia ludzi, oraz wzywał do podjęcia szeregu konkretnych działań w celu zwiększenia bezpieczeństwa żywności.

Bezpieczna żywność jest jednym z najważniejszych gwarantów dobrego zdrowia. Kampania podkreślała potrzebę przekształcenia systemów żywnościowych w taki sposób, aby zapewniały lepsze zdrowie w sposób zrównoważony, w celu zapobiegania większości chorób przenoszonych drogą pokarmową. Osoby odpowiedzialne za tworzenie polityki w zakresie systemów żywnościowych, praktycy i inwestorzy byli zachęceni do zmiany kierunku swoich działań w celu zwiększenia zrównoważonej produkcji i konsumpcji bezpiecznej żywności.

Wszyscy mamy do odegrania pewną rolę; niezależnie od tego, czy uprawiamy, przetwarzamy, transportujemy, przechowujemy, sprzedajemy, kupujemy, przygotowujemy czy podajemy żywność, bezpieczeństwo żywności jest w naszych rękach. Jeśli będziemy współpracować, wszyscy możemy przyczynić się do tego, by żywność była bezpieczniejsza i zdrowsza.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej kampanii: <https://www.who.int/campaigns/world-food-safety-day/2022>

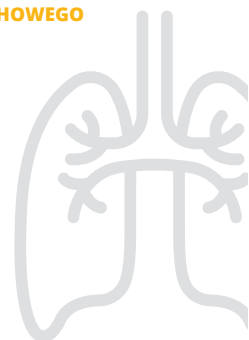
Zofia Cwynar - Państwowy Powiatowy
Inspektor Sanitarny w Brzozowie



Opracowanie materiałów:
Państwowa Inspekcja
Sanitarna

Krztusiec

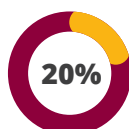
**OSTRA ZAKAŻNA CHOROBA
UKŁADU ODDECHOWEGO**



Bakteryjna choroba zakaźna
przenoszona drogą kropelkową
wywołana przez pałeczki krztusica
Bordetella pertussis.

„Wyjątkowo wysoka zaraźliwość”

Około 80 % osób
nieuodpornionych zarazi się
po kontakcie z osobą chorą.



W 2020 roku około
20% chorych na krztusiec
wymagało **hospitalizacji.**



Roczna liczba
przypadków
na świecie



Roczna liczba
zgonów na
świecie



Roczna liczba
powikłań neu-
rologicznych
na świecie

**W programie szczepień
ochronnych zakłada się
podanie obowiązkowo
przypominających dawek
szczepionki przeciw
krztuscowi dzieciom
w 6 roku życia oraz
młodzieży w wieku 14 lat.**

Dawka przypominająca szczepionki
przeciw błonicy, tężcowi i krztuscowi DTAP
(z obniżoną zawartością antygenów błonicy
i krztusca) podawana raz na 10 lat zalecana
jest dla:

- młodzieży w wieku **14 lub 19 lat,**
- personelowi medycznemu oddziałów
neonatalogicznych i pediatrycznych,
- osobom mającym kontakt z niemowlętami,
- kobietom w ciąży.

Dlaczego

NALEŻY SIĘ SZCZEPIĆ

Powikłania:

- niedotlenienie,
- sinica,
- bezdech,
- omdlenia,
- wymioty,
- krwawienia ze
spojówek, z nosa i uszu,
- pęknięcie naczyń
krwionośnych w gałce
ocznej i na twarzy,
- obrzęk twarzy.

Śmiertelne powikłania:

- uszkodzenie mózgu,
- zapalenie płuc.



ODRA

OSTRA WIRUSOWA CHOROBA ZAKAŻNA

ODRA to bardzo zakaźna choroba przenoszona drogą kropelkową

OBJAWY ODRY

- wysoka gorączka
- kaszel
- katar
- zapalenie spojówek
- plamisto-grudkowa wysypka
- białe wykwity w jamie ustnej



SZCZEPNIENIE PRZECIW ODRZE



Dlaczego należy się szczepić?

Powikłania odry:

- JDSOHLHXFKDURGNRZHJ
- ZWPKWUDWDVXFKX
- JDSOHLHPLQLDVHFRZHJR
- JDSOHLHLSXF
- XVJNRGJHQLHURJNL
- RGOJHSRZLNDQLHSRGRVWUH
- VWZDUGQLDMFHJDSOHLHPLXK663
- JLRQ



& LNL SUJHELHJ
choroby **występuje u 1 na 5 osób**



1 na 4 chorych
ODRGUE/POJD
KRVS LWDOLJDFML

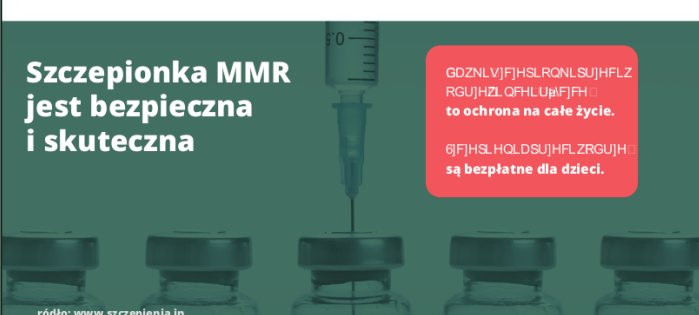
1 na 1000 pacjentów
FKRUIFKQDRGUEPLHUD



- w 2019 r. w Europejskim Regionie Światowej Organizacji Zdrowia zachorowało 104 248 osób
- w 2019 r. w Polsce zachorowało 1 492 osoby

Źródło: www.szczepienia.info

Szczepionka MMR jest bezpieczna i skuteczna



GDZNLVJFJHSLRONLSUJHFLZ
RGUJHJLQIFHLUJFJFH
to ochrona na całe życie.

GJFJHSLHOLDLSUJHFLZRGUJH
są bezpłatne dla dzieci.

ródło: www.szczepienia.in



Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie

ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319

e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

Pikniki z okazji Dnia Dziecka z brzozowską policją

Brzozowscy policjanci wzięli udział w trzech imprezach plenerowych w Dydni, Brzozowie i Woli Jasienickiej. Pikniki zostały zorganizowane z okazji Dnia Dziecka.

Brzozowscy funkcjonariusze bardzo chętnie spotkali się z dziećmi i we wszystkich spotkaniach brali aktywny

udział. Wśród wielu atrakcji przygotowanych przez organizatorów dużym zainteresowaniem cieszyło się stanowisko policyjne. Uczestnicy pikniku mogli przyrzeć się z bliska policyjnemu umundurowaniu, wyposażeniu, wykonać swoje odfitki odcisków palców czy usiąść w radiowozie. Jednak największym

zainteresowaniem uczestników cieszył się policyjny miś, który przez całe spotkanie towarzyszył funkcjonariuszom. Ten ogromny pluszak sprawił wiele radości nie tylko dzieciom. Dorośli również bardzo chętnie pozowali z nim do pamiątkowych zdjęć.

Takie imprezy są doskonałą okazją do tego, by promować bezpieczeństwo. Dlatego



też na policyjnym stanowisku nie zabrakło pogadek o bezpieczeństwie. Podczas zabawy funkcjonariusze przypominali najmłodszym uczestnikom o tym, jak bezpiecznie poruszać się po drodze i o czym należy pamiętać przechodząc przez jezdnię.

Ten dzień sprawił, że na twarzach wszystkich uczestników pikniku gościł uśmiech. Dzięki takim spotkaniom dzieci mają okazję poznać lepiej zawód policjanta i wiedzą, że funkcjonariusze są po to, by pomagać.



Zderzenie busa z tirem

26 maja br. dyżurny brzozowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym, do którego doszło w Grabownicy Starzeńskiej. Skierowani na miejsce funkcjonariusze ustalili, że 30-letnia mieszkanka powiatu brzozowskiego, kierująca volkswagenem, jadąc od strony Dynowa, nie upewniła się czy bezpiecznie może wykonać manewr skrętu w lewo i doprowadziła do zderzenia z kierującym volvo, 48-letnim mieszkańcem powiatu krośnieńskiego, który ją w tym czasie wyprzedzał. Funkcjonariusze sprawdzili trzeźwość kierujących pojazdami, oboje byli trzeźwi.

W wyniku zderzenia się pojazdów kierująca volkswagenem doznała obrażeń i wymagała konsultacji lekarskiej. Kobieta karetką pogotowia została przetransportowana do szpitala. Na szczęście obrażenia jakich doznała okazały się nie groźne.

Sprawczyni kolizji, za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym została ukarana mandatem.

Oficer prasowy KPP w Brzozowie
asp. sztab. Monika Dereń



KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów

tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00

e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl

www.gov.pl/kppsp-brzozow

Bezpiecznie wypoczywaj nad wodą

W trosce o nasze wspólne bezpieczeństwo przestrzegamy bezpiecznych zasad postępowania podczas wypoczynku nad wodą.

1. Najbezpieczniejsza jest kąpiel w miejscach odpowiednio zorganizowanych i oznakowanych, będących pod nadzorem ratowników WOPR lub funkcjonariuszy Policji Wodnej.
2. Dobrze jest znać oznaczenia obowiązujące na kąpielisku: biała flaga – kąpiel dozwolona, czerwona flaga – kąpiel zabroniona, brak flagi – nie ma dyżuru ratowników.
3. Jeśli Twoje dzieci są w wodzie, miej nad nimi ciągły nadzór (na moment nie spuszczać ich z oka), nawet wtedy, gdy umieją pływać. Jedno zachłyśnięcie może się skończyć utonięciem.
4. Obecność ratowników nie zwalnia rodziców lub opiekunów z obowiązku pilnowania dziecka. Odpowiedzialność za swoje dzieci zawsze ponoszą rodzice.
5. Nie pływaj w wodzie o temperaturze poniżej 14 stopni Celsjusza, najlepsza temperatura to 22-25 stopni.
6. Nie skacz do wody, gdy skóra jest nagrzana po bezpośrednim kontakcie ze słońcem. Przed wejściem do wody skorzystaj z prysznica lub stopniowo ochlap klatkę piersiową, szyję i nogi – unikniesz wte-

KĄP SIĘ W MIEJSCACH STRZEŻONYCH TAK WOLNO !!!



TAK NIE WOLNO !!!



dy wstrząsu termicznego, skurczu lub omdlenia.

7. Nie skacz do wody w miejscach nieznanym, gdy nie wiesz, jaka jest głębokość wody i jak ukształtowane jest dno. Może się to skończyć śmiercią lub kalectwem! Absolutnie zabronione są w takich miejscach skoki na tzw. główkę. Pamiętaj też, żeby nie popychać innych kąpiących się i wypoczywających.
8. Nigdy nie pływaj po spożyciu alkoholu.
9. Podczas pływania kajakiem, łódką czy żaglówką, pamiętaj zawsze o założeniu dziecku kamizelki ratunkowej z kołnierzem, która musi być dopasowana do jego wagi i wzrostu oraz koniecznie zapięta.
10. Dobrze jest wpisać do telefonu numer ratunkowy nad wodą - 601 100 100. W razie wypadku zadzwoń, podając miejsce zdarzenia, opisując sytuację, stan osób poszkodowanych i ich liczbę. Koniecznie podaj swoje nazwisko. Nigdy nie przerywaj pierwszy rozmowy z dyżurnym!



Pełny materiał informacyjny w formie broszury znajduje się w dziale „Porady” – „Bezpieczny wypoczynek nad wodą” na stronie internetowej Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej pod adresem: <https://www.gov.pl/web/kgpsp/bezpieczny-wypoczynek-nad-woda>

ml. bryg. Bogdan Biedka na podstawie materiałów KG PSP

Pożar poddasza budynku mieszkalnego



16 maja br. doszło do pożaru poddasza w budynku mieszkalnym zamieszkałym w miejscowości Niebocko.

Pożar objął poddasze w części strychowej budynku. Mieszkańcy budynku ewakuowali się przed przybyciem zastępów straży pożarnej i nie odnieśli obrażeń. Strażacy prowadzili akcję gaśniczą na zewnątrz i wewnątrz budynku, podając w sumie 5 prądów wody w natarciu na palący się obiekt. Ratownicy skutecznie obronili przed pożarem pozostałą część budynku. Utrudnieniem były działania w porze nocnej oraz wąska droga dojazdowa.

Działania ratowniczo-gaśnicze trwały blisko 6 godzin, a brało w nich udział 7 zastępów z krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (JRG KP PSP Brzozów, OSP: Dydnia, Jabłonka i Grabownica Starzeńska) oraz 2 zastępy spoza ksrg (OSP Niebocko) – łącznie 40 strażaków.

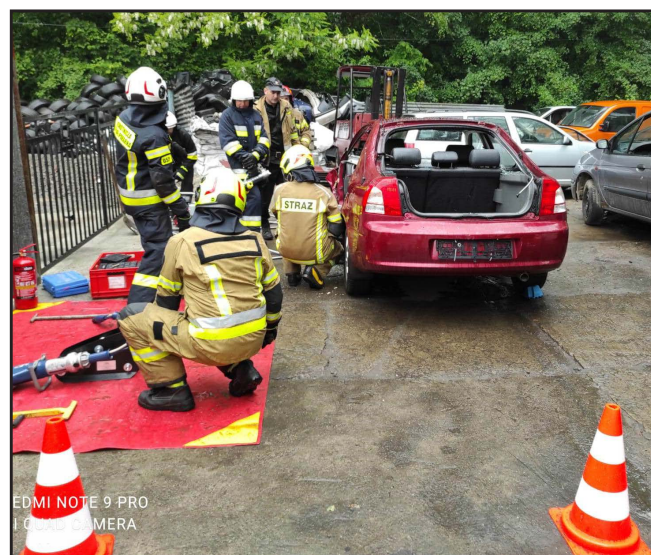
kpt. Wojciech Sobolak,
fot. ml. ogn. Mateusz Silarski

Szkolenie z zakresu ratownictwa technicznego dla druhów OSP

Na przełomie maja i czerwca 2022 r. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie przeprowadziła kolejne szkolenie dla druhów Ochotniczych Straży Pożarnych. Zakresem tego szkolenia było uzyskanie wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych wykonywania zadań ratownictwa technicznego. Kurs zorganizował Wydział Operacyjno-Rozpoznawczy KP PSP w Brzozowie, a instruktorami byli strażacy tej jednostki ratowniczo-gaśniczej.

Kurs zakończył się egzaminem, który ukończyło 19 uczestników z terenu powiatu brzozowskiego.

kpt. Wojciech Sobolak,
fot. ml. bryg. Marek Kołodziej





POWIATOWY URZĄD PRACY

ul. Rynek 9, 36-200 Brzozów

tel. 13 43 421 37, 13 43 421 49, fax 13 43 421 48

Jak wybrać dalszą drogę kształcenia

Lata szkolne to etap przygotowawczy do dorosłości – w tym do zdobycia zawodu, zrobienia kariery. Każdy człowiek planuje w dorosłym życiu zdobyć pracę, założyć rodzinę, odnieść sukces. Podjęcie mądrych i trafnych wyborów dotyczących naszej przyszłości nie jest zadaniem łatwym, dlatego należy się do niego odpowiednio przygotować. W pracy zawodowej spędzamy większość naszego dorosłego życia. Tak więc ważne jest aby nasza praca przynosiła nam nie tylko dochód, który pozwala nam żyć ale również dawała nam satysfakcję i była dla nas przyjemnością. Aby tak się stało już na etapie edukacji musimy podjąć odpowiednie decyzje dotyczące naszej dalszej drogi kształcenia. Nasze wybory muszą być przemyślane. Możemy sobie to ułatwić poprzez poznanie siebie samego, rynku pracy i zawodów oraz dokonanie solidnej samoanalizy. Podjęcie decyzji dotyczącej dalszego kształcenia jest jedną z najważniejszych decyzji jaką podejmuje młódzież. To bardzo odpowiedzialne i trudne zadanie dla młodych ludzi wkraczających w dorosłe życie. W związku z tym podpowiadamy i udzielamy kilku wskazówek jak się do tego „zabrać”, co mogłoby pomóc młodzieży w dokonaniu odpowiedniego wyboru dalszej drogi kształcenia a tym samym planowaniu swojej przyszłej kariery czy też pracy zawodowej.

A zatem jaką szkołę (ścieżkę edukacji) wybrać i jak zrobić to mądrze?

Na początek kilka konkretnów:

Po ukończeniu szkoły podstawowej masz do wyboru: 4 letnie liceum ogólnokształcące, 4 lub 5 letnie technikum, 3 letnią szkołę branżową I stopnia.

Liceum i technikum kończą się egzaminem maturalnym i otrzymaniem świadectwa dojrzałości. Jeśli zdasz maturę, możesz kontynuować naukę na studiach. Bez matury będziesz mógł kontynuować naukę jedynie w szkole policealnej. Po ukończeniu szkoły branżowej I stopnia, możesz kontynuować naukę w szkole branżowej II stopnia i tam zdać maturę, doskonalać się jednocześnie w tym samym zawodzie.

Liceum, technikum, czy szkoła branżowa? Co będzie najlepsze dla Ciebie? Żeby odpowiedzieć sobie na pytanie należy wziąć pod uwagę kilka czynników: - plany na przyszłość – zastanów się czy masz już sprecyzowane plany na przyszłość. Jeśli chcesz wykonywać konkretny zawód, dowiedz się, czy można się go nauczyć w technikum lub szkole branżo-

wej. Jeśli tak, to właśnie taką szkołę wybierz. Jeśli przyszła praca wymaga skończenia specjalistycznych studiów (np. weterynarz, prawnik) – wybierz liceum ogólnokształcące i tam skup się na nauce przedmiotów, które będą najpotrzebniejsze w danym zawodzie.

- Zainteresowanie – duże znaczenie przy wyborze szkoły mają zainteresowania. Szukaj szkoły, która może pomóc Ci w ich rozwijaniu. Jeśli interesujesz się np. programowaniem, poszukaj odpowiedniego technikum. Pasje związane z mechaniką samochodową czy gotowaniem świetnie można rozwijać w szkole branżowej i technikum.

- Potrzeba czasu – możliwe, że jeszcze



nie wiesz, co chcesz robić w życiu. Wtedy najbezpieczniej jest wybrać liceum ogólnokształcące, gdzie możesz sprawdzić swoją wiedzę i umiejętności oraz zastanowić się nad wyborem zawodu, a potem pójść na studia lub wybrać jakiś kurs zawodowy czy szkołę policealną.

- Temperament i charakter – przy wyborze szkoły, weź pod uwagę temperament i charakter. Jeśli wolisz być w ruchu i lubisz zmiany, zastanów się nad szkołą branżową lub technikum, gdzie będą różnorodne przedmioty i zajęcia praktyczne. Jeśli tak naprawdę nie lubisz się uczyć, nie wybieraj szkoły ogólnokształcącej. Lepiej nauczyć się jakiegoś konkretnego zawodu, niż wkuwać ogólne przedmioty i żałować pójścia do liceum.

- Samodzielna decyzja – nie sugeruj się wyborem przyjaciół – to, że koleżanka wybrała jakąś szkołę, nie znaczy że musisz zrobić to samo, to ma być Twój wybór.

- Stan zdrowia – pamiętaj, że ma wybór szkoły ma wpływ także stan zdrowia. Do wielu szkół branżowych czy techników wymagany jest dobry stan zdrowia, np. specjalizacja wojskowa wymaga sprawności fizycznej.

- Aspiracje – no i jeszcze jedna rzecz: aspi-

racje. Marzysz o świetnej pracy i dobrych zarobkach? Nastaw się na solidną naukę, ale niekoniecznie na studiach! To prawda, jest wiele

zawodów, których nie da się wykonywać bez skończenia szkoły wyższej. Jednak studia nie są dla wszystkich, a w dzisiejszych czasach dyplom szkoły wyższej nie gwarantuje dobrych zarobków. Zaangażowanie i ciężka praca pomaga Ci osiągnąć cel, nawet jeśli skończysz tylko szkołę średnią. Zdobywanie doświadczenia, odpowiednie kursy oraz solidne przykładanie się do nauki nowych rzeczy, to dobry sposób na sukces zawodowy.

Pamiętaj również o tym, że

- po ukończeniu liceum zdobędziesz wykształcenie średnie ogólne
- dzięki technikum możesz zdobyć tytuł technika (po zdaniu odpowiednich egzaminów)

- szkoła branżowa I stopnia umożliwi ci zdobycie wykształcenia zasadniczego zawodowego i otrzymanie dyplomu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe.

Zatem do dzieła, nie bój się wyboru, zawsze jeszcze można ukończyć kolejną szkołę lub zmienić zawód poprzez kursy i szkoły policealne. Pamiętaj również o pomocy rodziców. Oni mają już bogate doświadczenie życiowe i zawsze mogą pomóc dokonać wyboru. Jeśli jeszcze się obawiasz możesz skorzystać z pomocy różnych instytucji oświatowych jak np. Poradnia Psychologiczna – Pedagogiczna oraz instytucji związanych bezpośrednio z rynkiem pracy jak np. Mobilne Centrum Karier, Młodzieżowe Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej, OHP czy innych specjalistycznych ośrodków, gdzie pracują profesjonalni doradcy zawodowi, którzy chętnie pomogą w dokonaniu wyboru.

I pamiętaj: „Miej odwagę by podjąć decyzję, siłę w niej wytrwać, cierpliwość by doczekać efektów” (autor nieznany).

Agnieszka Golonka – Doradca zawodowy
w Powiatowym Urzędzie Pracy w Brzozowie



GŁOS z "KAZIMIERZA"

Dziennikarska Inicjatywa Licealistów

Z brzozowskiego Kazimierza na studia do Anglii!

Wywiad z Jakubem Kusiem - absolwentem I LO w Brzozowie, studentem drugiego roku na kierunku Sport Management w Coventry w Wielkiej Brytanii.

Jakub to absolwent naszego Liceum, uczeń klasy humanistycznej i maturzysta z 2020 roku. Po ukończeniu edukacji w Kazimierzu i złożeniu egzaminu maturalnego, wyjechał do Wielkiej Brytanii, by tam rozpocząć swoje wymarzone studia. Obecnie finalizuje drugi rok nauki i planuje zasłużone wakacje. Ciągłe wraca ciepłymi wspomnieniami do naszego liceum, dlatego ucieszył się na rozmowę z nami i z chęcią odpowiedział na nasze pytania, dzieląc się swymi wrażeniami z pobytu na Wyspach oraz wspomnieniami ze szkolnych lat.

Studia w Wielkiej Brytanii



- Skąd wzięła się myśl o wyjeździe?

Wyjazd do Anglii na studia to nie była spontaniczna decyzja. W związku z tym, że posiadam dużą rodzinę w różnych częściach Wielkiej Brytanii, od kilku lat na każde wakacje wyjeżdżałem do bliskich. To spowodowało, że zakochałem się w tym miejscu i jeszcze podczas nauki w brzozowskim liceum postanowiłem, że będę studiował na brytyjskiej uczelni. Mój cel podczas mojej nauki w liceum był prosty - przygotować się najlepiej jak tylko mogę do matury oraz szlifować język angielski, który jest niezbędny, aby rozpocząć na-

ukę na obcojęzycznym uniwersytecie. Od zawsze marzyłem, żeby zostać studentem w Anglii, poznać nowych ludzi z różnych kultur i narodowości oraz zdobyć dyplom, który pozwoli mi rozpocząć międzynarodową karierę zawodową. Kolejnym powodem, dla którego zdecydowałem się na wyjazd na studia w UK jest fakt, że jest to jedno z niewielu państw na świecie, które oferuje tak szeroki wybór kierunków. To w Anglii znalazłem swój wymarzony kierunek, czyli Sport Management, którego ukończenie pozwoli mi na rozpoczęcie pracy w branży sportowej, na przykład jako agent lub

dyrektor sportowy. Z drugiej strony wiedziałem, że na początku nie będzie łatwo, bariera językowa, czy odnalezienie siebie w innym kraju budziły niemałe wątpliwości. Ogromnym wsparciem była dla mnie rodzina - najbliżsi, którzy zapewnili mnie, że zawsze mogę na nich liczyć w razie jakichkolwiek trudności.

- Jakie były Twoje pierwsze wrażenia?

Rozpoczęcie studiów w obcym kraju wraz z komunikowaniem się w nieojczystym języku było dla mnie do tej pory największym życiowym wyzwaniem. Początki nie należały do najłatwiejszych, ale przyznam, że dość szybko udało mi się zaaklimatyzować, znaleźć przyjaciół, jak i przywyknąć do całkowicie innego systemu nauki, który znacząco różni się od modelu panującego w Polsce. Moja uczelnia, czyli Coventry University, posiada olbrzymi, innowacyjny kampus, którego różne departamenty ulokowane są praktycznie po całym mieście. Od pierwszych chwil, od kiedy przeprowadziłem się do Coventry, pokochałem miasto pełne studentów, sympatycznych i otwartych ludzi, szeroki wybór wydarzeń kulturowych i sportowych dla młodych ludzi, jak i atmosferę panującą w tym miejscu. Co więcej, wykładowcy na uczelni byli i wciąż są bardzo wyrozumiali i pomocni oraz otwarci na international students. Na początku roku akademickiego, mamy tzw. "Freshers Week", który często określany jest mianem tygodnia powitalnego. Jest on wypełniony imprezami studenckimi i targami. To właśnie to niezwykle wydarzenie umożliwiło mi nawiązanie nowych znajomości i zaaklimatyzowanie się w nowym otoczeniu przed rozpoczęciem wykładów oraz dołączenie do uniwersyteckich klubów sportowych w tenisie czy w squashu.

- Jak wyglądają studia w Anglii?

Wielka Brytania jest drugim krajem na świecie, który jest najchętniej wybierany przez studentów decydujących się na studia za granicą. Dużą zaletą większości kierunków na angielskich uczelniach

jest minimalizowanie przedmiotów do tych ściśle związanych z kierunkiem. To skutkuje zmniejszeniem ilości godzin wykładowych w planie. Zazwyczaj zajęcia odbywają się przez 3 dni w tygodniu, około 15-20 godzin tygodniowo na uczelni, a pozostały czas można przeznaczyć np. na pracę lub rozwijanie własnych zainteresowań. Studia w Anglii świetnie przygotowują do pracy i uczą działania w międzynarodowym temacie, gdyż większość zaliczeń to projekty grupowe, które należą do moich ulubionych, gdyż pozwalają szybko nawiązywać kontakty z innymi ludźmi, jak i rozwijać wiele umiejętności, takich jak komunikacja czy organizacja pracy. Wykładowcy to zazwyczaj osoby aktywnie działające w danej branży, na moim kierunku są to głównie profesjonalści współpracujący z różnego typu organizacjami sportowymi, w tym drużynami sportowymi (Tottenham Hotspur FC, Wasps Rugby Club, Leicestershire Cricket Club), organami zarządzającymi (FIFA), obiektami sportowymi (Ascot Racecourse), agencjami marketingu sportowego (Octagon) oraz wiele innych. W dodatku często mamy wykłady z gościnnymi mówcami, którzy reprezentują światowe marki sportowe, przez to studenci mogą pozyskać wiedzę od ludzi ze sporym już doświadczeniem pracy w branży sportowej. Zagraniczne uczelnie kładą bardzo duży nacisk na zdobywanie wiedzy i doświadczenia poprzez praktykę. Dowodem na pozytywne efekty w takim podejściu do nauczania mogą być rankingi oceniające uczelnie na świecie. Ja zdecydowałem się na Sport Management (zarządzanie w sporcie) w Coventry University, ponieważ to właśnie ten uniwersytet zajmuje 12. miejsce na świecie i 1. miejsce w Wielkiej Brytanii w rankingu nauczania tego kierunku. W UK już studenci trzeciego roku mogą podjąć w pełni płatne, roczne praktyki w profesji, która jest bezpośrednio związana kierunkiem studiów. To pozwala na zdobycie niezwyklego doświadczenia zawodowego, referencji, zawiązania znajomości w środowisku, a także pozyskania dodatkowych funduszy i staje się dobrym początkiem do przyszłej kariery lub dalszej edukacji.

- W jakim stopniu studia zagraniczne otwierają na świat?

Niebywałą zaletą studiów za granicą jest możliwość podróżowania. Już sam wyjazd na uczelnię jest niezwykłą przygodą, ale w trakcie studiowania okazji do odbywania podróży jest jeszcze więcej. W ostatnim miesiącu udało mi się odwiedzić Majorkę i Grecję, jako że miałem krótką przerwę między semestrami. Teraz kilka miesięcy wakacji przede mną, ale już od września zaczyna się dla mnie kolejna przygoda, a konkretnie Placement year abroad (praktyki) w Madrycie. Uczelnia nominowała mnie do uniwersyteckiego programu, który zaowocował propozycją rocznego wyjazdu



do Hiszpanii. A wszystko to z powodu wysokich wyników, które udało mi się osiągnąć podczas mojego drugiego roku oraz sukcesywnego udziału w projektach. To będą kolejne miesiące pełne wyzwań i ciekawych doświadczeń, podczas których będę miał okazję poznać branżę sportową w innej części Europy.



- W jaki sposób sam rozwijasz swoje zainteresowania?

Studia otworzyły mi również drogę do rozwijania nowych pasji i zainteresowań, ponieważ rozpocząłem pracę w Uniwersyteckim Centrum Sportowym, gdzie zajmuję się sędziowaniem meczów piłkarskich i koszykarskich, tworzeniem programów sportowych dla studentów w celu zachęcania ich do aktywnego spędzania wolnego czasu, jak również wolontariatem na wydarzeniach sportowych, gdzie pomagam organizatorom w rozplanowaniu i przeprowadzeniu

rozgrywek np. w futsalu lub tenisie. Tak naprawdę cały czas staram się działać, zdobywać kontakty i doświadczenie, gdyż będzie ono niezbędne po ukończeniu studiów.

- Wróćmy jeszcze na koniec do przeszłości. Jak wspominasz czas nauki w naszym Liceum? Do jakich wydarzeń sięgasz pamięcią?

Jest jedna rzecz, o której nie mógłbym nie wspomnieć, mianowicie, jestem niezmiernie wdzięczny nauczycielom z I LO w Brzozowie, gdyż bez ich pomocy i wsparcia nie byłoby mnie w tym miejscu, w którym obecnie jestem. To właśnie dzięki nim udało mi się świetnie przygotować do matury i zdać egzaminy ze znakomitymi wynikami, właściwie to nauczyciele motywowali mnie do jeszcze cięższej pracy i do spełniania swoich marzeń. Rozpoczęcie nauki na studiach w jednym z najlepszych uniwersytetów na świecie to rezultat wielu poświęceń i wysokich ambicji, ale też zasługa całego grona pedagogicznego z brzozowskiego liceum, który umożliwił mi kształcenie się i zdobywanie wiedzy na bardzo wysokim poziomie. Z tego miejsca chciałbym bardzo podziękować mojej wychowawczyni z I LO w Brzozowie - pani Magdalenie Skoczek za nieocenione wsparcie i niesłychaną wyrozumiałość podczas tych trzech lat nauki oraz pani Ewie Sawce, która perfekcyjnie przygotowała mnie na tak duże wyzwanie pod kątem językowym, ale również za ogromny trud włożony w przygotowania oraz pomoc w długim i skomplikowanym procesie aplikacji na brytyjskie studia. Chciałbym się też zwrócić do młodych czytelników, którzy obecnie decydują o swoim życiu, podejmują wielkie decyzje i szukają właściwej drogi dla siebie. Pamiętajcie, nigdy nie bójcie się marzyć, mierzcie się z największymi wyzwaniami - szybko przekonacie się, że naprawdę warto. Myślę, że to jest ten właściwy czas, żeby podążać za swoimi pragnieniami i korzystać z każdej nadążającej się okazji, aby się rozwijać. Kiedy, jak nie teraz?! Najważniejsze żeby być odważnym i nigdy się nie poddawać, ale również wierzyć w siebie i w swoje możliwości. Dlatego nie bójcie się robić to, co kochacie i wykorzystujcie swoje szanse, bo one na pewno się pojawią. Ja właśnie spełniam swoje marzenia, teraz czas na Was!

Bardzo dziękujemy Jakubowi za rozmowę. Życzymy mu realizacji wszelkich planów i marzeń oraz powodzenia w rozwijaniu kariery zawodowej. Jakub, trzymamy za Ciebie kciuki, jesteśmy z Ciebie dumni i zawsze zapraszamy w odwiedziny do naszego Kazimierza.

Redakcja „Głosu z Kazimierza”

„URatuj NAS”

Wojewódzkie Mistrzostwa Pierwszej Pomocy



Opanowanie nawet w stopniu bardzo dobrym zasad udzielania pierwszej pomocy jest jeszcze niewystarczające, aby uczeń potrafił udzielić pomocy osobom w rzeczywistym zdarzeniu wypadkowym. Szkolony musi nauczyć się pełnego postępowania ratowniczego, w tym powinien potrafić rozwiązać problemy związane ze

Nauk Medycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego, organizując 18 maja 2022 roku Wojewódzkie Mistrzostwa Pierwszej Pomocy pod hasłem „URatuj NAS”.

Zawody rozegrały się na terenie kampusu Uniwersytetu Rzeszowskiego. Drużyny rywalizujące w mistrzostwach rozwiązywały test z zakresu wiedzy o:

- pierwszej pomocy,
- międzynarodowym prawie humanitarnym,
- Międzynarodowym Komitecie Czerwonego Krzyża.



zmieniającą się sytuacją po wypadku jak również z chwienością stanu organizmu poszkodowanego. Pełnego postępowania ratowniczego oraz rozwiązywania problemów ratowniczych można nauczyć się tylko na zajęciach z pozorowanymi zdarzeniami traumatycznymi, z ich dramaturgią sceny i osoby. Taki trudny cel postawili sobie Okręgowy Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Rzeszowie i Kolegium



W dalszych zmaganiach drużyny udzielały pierwszej pomocy poszkodowanym na siedmiu stacjach urazowych. Zawodnicy musieli m.in. pomóc poszkodowanemu w urazie głowy, złamaniu nogi, urazie kręgosłupa, jak również poszkodowanej z wbitym prętem w brzuch. Bardzo wymagającym urazem była amputacja ręki z obfitym krwotokiem, a także porażenie prądem elektrycznym. Świetnie radziła sobie na poszczególnych stacjach urazowych drużyna z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzozowie, która wystąpiła w następującym składzie: Kinga Łobodzińska - kapitan drużyny, Izabela Bogaczewicz, Aleksandra Bacior, Julia Kędziolka i Kacper Wilusz wraz z opiekunem Bogusławem Lidwinem. Zespół wspierany i mobilizowany był przez czteroposobową grupkę kibiców z ZSE, która po każdym dobrym występie nagradzała swoich faworytów gromkimi brawami. Całe zawody odbywały się w miłej i przyjacielskiej atmosferze. Sędziowie stanowiskowo fachowo i życzliwie oceniali i omawiali wykonane zadania przez zawodników. Wiele z tych uwag poprawi w przyszłości w zawodowym życiu adeptów pierwszej pomocy skuteczność w ratowaniu poszkodowanych w nieszczęśliwych wypadkach.

Poziom przygotowania zawodników do działań ratowniczych był wysoki i bardzo wyrównany mimo długiego okresu przerwy między mistrzostwami, spowodowanego pandemią wirusa COVID - 19. Ostatecznie w klasyfikacji końcowej drużyna z „Ekonomika” zajęła drugie miejsce ustępując dwoma punktami zwycięskiej ekipie LO z Rymanowa.

Reprezentacja otrzymała puchar, dyplom, a wszyscy zawodnicy cenne nagrody. Jednak najważniejsze co zyskali uczniowie to doświadczenie, sprawdzenie swojej wiedzy w praktyce, porównanie swojego poziomu przygotowania z reprezentacjami innych szkół. Umożliwi im to doskonalić swoje umiejętności, z większą pewnością startować w kolejnych zawodach czy wiązać swoją przyszłość zawodową z tym kierunkiem.

Mistrzostwa zamknął Pan Maciej Maruszak - Dyrektor Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Rzeszowie. Młodzież dumna z osiągniętych sukcesów, pełna wrażeń wróciła do szkoły zmotywowana do dalszej wytyżonej pracy.

Duże podziękowania dla Starostwa Powiatowego w Brzozowie za wsparcie i wyposażenie drużyny pierwszej pomocy z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzozowie.

Bogusław Lidwin - Instruktor Pierwszej Pomocy PCK

Jan Paweł II przyjacielem młodzieży



Rozstrzygnięcie konkursu literackiego „Młodzi, a Jan Paweł II”

- *Wy Młodzi, jesteście pierwszymi apostołami i ewangelizatorami młodzieży. Nie wystarczy odkryć Chrystusa, trzeba Go nieść innym! Chrystus Wam ufa i liczy na Waszą współpracę* - głosił podczas swojego pontyfikatu Papież Jan Paweł II. Nigdy młodych nie krytykował, a zawsze dawał im odczuć, że ich potrzebuje i kocha. Ufał młodym, więc i oni zaufali Jemu. Dobrze im życzył, zatem oni odpłacili mu tym samym. Dowodem na doskonałe relacje, jakie łączyły Papieża Polaka z młodzieżą jest jej udział w konkursie literackim „Młodzi, a Jan Paweł II”, zorganizowanym po raz czternasty przez I Liceum Ogólnokształcące w Brzozowie pod honorowym patronatem Starosty Brzozowskiego.

Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród miało miejsce 2 czerwca br. i tradycyjnie już poprzedzone było uroczystą mszą świętą w brzozowskiej bazylice mniejszej, w której uczestniczyła młodzież i grono pedagogiczne I LO w Brzozowie. - *Papież uświadamiał ludziom młodym, że młodość jest wielką wartością. Tę wartość teraz posiadacie i z niej korzystacie. Papież mówił, że trzeba mieć świadomość przemijalności młodości. Wtedy jest szansa, że jeśli człowiek będzie o tym pamiętał, że młodość nie jest wieczna, to człowiek będzie pragnął, aby nie zmarnować młodości. I, oby nie obudził się pod koniec swojego życia z pytaniem, a gdzie ja zgubiłem swoje młode lata? Czy coś zrobiłem pożytecznego? Papież mówił, że jeśli człowiek młody będzie miał świadomość tego, że ta młodość*

szybko mija to będzie robił wszystko, aby jej nie zmarnować. Zapamiętajcie to przesłanie papieża - zwracał się do młodzieży podczas kazania katecheta I LO ks. Piotr Sobolak.

Papież Jan Paweł II zawsze troszczył się o człowieka, był dla niego ważny na każdym etapie i w każdym wymiarze swego życia. Młodzieży Jan Paweł II poświęcał szczególną uwagę. Nazywał młodych „nadzieją świata i Kościoła”, zwracał się



do nich „młodzi przyjaciele”. Był autentyczny i prawdziwy, za co młodzież go ceniła i garnęła się do niego. Również dzisiaj jego postać jest nadal żywa w duchu młodzieży. Świadczą o tym prace konkursowe uczniów szkół podstawowych i średnich, tak licznie nadesłane z całego powiatu brzozowskiego, w których młodzież bardzo mądrze i dojrzałe wypowiadała się w różnych formach literackich, pisząc wiersze, eseje czy kompozycje słowne.

Jury w tym roku spośród 20 prac za najlepszy utwór uznała wiersz „Moje imię Apostolos” autorstwa Małgorzaty Buczek – uczennicy ZS w Orzechówce. Jan Paweł II jest dla laureatki Wielkim Polakiem, który stał się symbolem głoszenia słowa i niesienia go ludziom. Ceni go nie tylko za jego działalność apostołską, ale także za zaangażowanie w pokojowe zjednoczenie ludzi wszystkich wyznań. Pisząc wiersz inspirowała się słowami papieża, które były hasłem przewodnim tegorocznego konkursu „Wy Młodzi, jesteście pierwszymi apostołami i ewangelizatorami młodzieży. Nie wystarczy odkryć Chrystusa, trzeba Go nieść innym! Chrystus Wam ufa i liczy na Waszą współpracę”. - *Papież tymi słowami chciał przekazać młodym, że wśród swoich rówieśników to oni są pierwszymi apostołami. Każdy z nas został powołany nie tylko do trwania w Chrystusie, ale także do głoszenia Jego słów innym ludziom. Jako młodzi mamy większy wpływ na osoby w naszym wieku, niż na przykład dorośli. Można tutaj użyć cytatu, który towarzyszy mi od kilku lat: „Bóg nie powołuje świętych, ale uświęca powołanych”. To pięknie pokazuje, że nikt z nas nie jest idealny, ale mimo to Bóg wybiera każdego z nas* – podkreśliła zwyciężczyni. Małgorzata Buczek w swojej pracy konkursowej kierowała się również słowami wielu kapłanów

oraz osób świeckich, których spotkała w swoim życiu. Wykorzystała także wieloletnie doświadczenie w parafialnej grupie Ruchu Apostolstwa Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej, którego głównym charyzmatem jest apostołstwo. - *Mój wiersz dotyczy głównie głoszenia słowa. Już sam tytuł „Moje imię Apostolos” wskazuje, że od samego początku każdy z nas jest przeznaczony do ewangelizacji. Nie możemy zachowywać Chrystusa jedynie*

w swoim sercu, niczym lampę pod korcem, ale jesteśmy zobowiązani do głoszenia Go w świecie. Dodatkowo na końcu wiersza zawarłam chyba jedną z najważniejszych nauk: miłość zawsze zwycięża śmierć, podobnie jak Chrystus ją zwyciężył – dodała zdobywczyni nagrody głównej.

Komisja konkursowa przyznała również trzy wyróżnienia, które otrzymali: Jakub Głowacki za wiersz „Ten, który z Chrystusem” i Amelia Szul za wiersz „Święty pontyfikat nadzwyczajnej codzienności” obydwój z I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie oraz Aleksandra Gmitrzyk ze Szkoły Podstawowej

„Moje imię Apostolos”

jako drzewo
wrosnięte w Twój skalny fundament
jestem i uczyć się
rozpościerać gałęzie niczym skrzydła
sięgać nimi wysoko
poza własny horyzont
przekraczać niemożliwe dla możliwego granice
rozciągać sieć swoją w oceanie życia

pośród wszystkich posłanych
dostałem pierwszeństwa by pośród braci
chodzić drogą przez Ciebie wskazaną
i odnawiać ziemię przez Ciebie
dla innych
jako ja sam
lecz nie samotny
bo umocniony Twoim błogosławieństwem

gdyż nie wystarczyło
bym ja we własnej osobie
dotarł do Ciebie i tu pozostał
ale jako posłuszny
syn
brat
sługa
przyjaciel
wyruszył w drogę po Tobie
aby głosić że miłości orężem
można skruszyć śmierci i cierpienia
miecze

Wiersz Małgorzaty Buczek,
wyróżniony Nagrodą Starosty Brzozowskiego

w Jasienicy Rosielnej za esej dotyczący myśli Jana Pawła II „Wy Młodzi, jesteście pierwszymi apostołami i ewangelizatorami młodzieży. Nie wystarczy odkryć Chrystusa, trzeba Go nieść innym! Chrystus Wam ufa i liczy na Waszą współpracę”.

Nagrody zwycięzcom ufundował i wręczył Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd oraz Dyrektor I LO w Brzozowie Dorota Kamińska. Starosta pogratulował nagrodzonym i podziękował wszystkim osobom, które przyczyniły się do zorganizowania pięknego konkursu. Podzielił się również osobistymi wspomnieniami z wyboru kardynała Karola Wojtyły na stolicę apostołską w 1978 r., a także opowiedział o wrażeniach z pielgrzymki do Rzymu i spotkaniu z Papieżem Janem Pawłem II.

Na zakończenie mszy świętej młodzież złożyła kwiaty oraz zapaliła znicze pod pomnikiem Jana Pawła II. Oprawę muzyczną mszy świętej zapewnił chór i zespół wokalo-instrumentalny z I LO pod opieką Krzysztofa Łobodzińskiego.

Anna Kalamucka



Uczniowie ZSB zwycięzcami VIII Podkarpackiego Turnieju Glazurników

27 maja br. w Zespole Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego im. Tadeusza Kościuszki w Rzeszowie odbył się VIII Podkarpacki Turniej Glazurników Szkół Budowlanych pod patronatem firmy GREINPLAST oraz Prezesa Zarządu Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Rzeszowie.

W tegorocznych zawodach rywalizowało 6 dwuosobowych zespołów z następujących szkół województwa podkarpackiego: Zespołu Szkół nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Stalowej Woli, Zespołu Szkół Kształcenia Ustawicznego w Rzeszowie, Zespołu Szkół Budowlanych im. Tadeusza Kościuszki w Brzozowie, Zespołu Szkół Budowlanych im. Żołnierzy AK w Mielcu, Zespołu Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Rzeszowie oraz Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących im. Króla Kazimierza Wielkiego w Jarosławiu.

Turniej składał się z dwóch części – teoretycznej i praktycznej, do których zadania przygotowali przedstawiciele firmy GREINPLAST. Uczniowie w pierwszej części indywidualnie rozwiązywali testy. Po krótkiej przerwie przystąpili do części praktycznej na odpowiednio przygotowanych stanowiskach. Rywalizacja zespołów z poszczególnych szkół polegała na ułożeniu płytek według określonego wzoru. Trzeba było się wykazać nie tylko wiedzą, ale też wysokim poziomem umiejętności zawodowych, starannością i precyzją.



Umiejętności uczniów oceniała komisja składająca się z przedstawicieli Stowarzyszenia Specjalistów Robót Wykończeniowych i firmy Greinplast. Ocenie podlegały: wykonanie elementu okładziny zgodnie z dokumentacją, precyzja obróbki krawędzi i dopasowanie poszczególnych jej fragmentów, a także ogólne wrażenia estetyczne.

ne. Wzięto też pod uwagę przestrzeganie przepisów BHP podczas wykonywania prac.

Komisja konkursowa najwyższej oceniła poziom przygotowania uczniów z naszej szkoły, przyznając Michałowi Myśliwcowi i Dawidowi Potocznemu I miejsce.

Najlepszym drużynom wręczono nagrody ufundowane przez firmę GREINPLAST i SSRW, a zwycięskie szkoły uhonorowano pucharami i dyplomami. Pamiątkowe dyplomy i drobne upominki otrzymali także pozostali uczestnicy. Spotkanie zakończono złożeniem gratulacji dla nauczycieli i podziękowaniami dla przedstawicieli sponsora oraz pracodawców ze Stowarzyszenia Specjalistów Robót Wykończeniowych.

Leszek Gierlach



PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W BRZOSZOWIE

ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 410 53

Niezastąpiona rola rodzica

Za każdym dzieckiem, które uwierzy w siebie, stoi rodzic, który uwierzył w nie jako pierwszy.

WielkieSłowa.pl



Każdy rodzic dojrzewa wraz z dzieckiem. Uczy się reagować na zachowania potomka i wspierać jego rozwój na poszczególnych etapach. Proces wychowania to niekończąca się przygoda życia. To rodzice stanowią fundament zaufania dziecka do świata. Zdrowa miłość rodziców do dziecka przyczynia się do jego intelektualnego, emocjonalnego i społecznego rozwoju. Pełną podstawę prawidłowego rozwoju dziecka na każdym jego etapie może zapewnić jedynie doświadczanie miłości obojga rodziców. Dziecko otrzymując miłość od ojca i matki ma poczucie bezpieczeństwa, wzrasta i stabilizuje się poczucie własnej wartości, odważnie wychodzi naprzeciw wszelkim trudnościom, bez lęku poznaje świat. Na etapie dorastania zaspokojenie potrzeby miłości przybiera nieco inną formę, ale jej pragnienie jest równie silne, a może nawet

większe aniżeli w dzieciństwie.

Sprawdzanie uczuć, zwłaszcza rodziców, może mieć charakter prowokacyjny, z elementami agresji włącznie. W ten sposób dzieci testują cierpliwość i wyrozumiałość dorosłych. Negatywne skutki dla rozwoju dziecka ma też nadmiar miłości ze strony rodziców. Niezdrowa miłość skutkuje tym, że rozpieszczony nastolatek ma trudności z usamodzielnieniem się, staje się coraz bardziej w swych zachowaniach egoistyczny. Współczesny młody człowiek wykazuje liczne problemy w zakresie wyraża-

nia emocji. Ukrywa emocje nawet przed samym sobą za pomocą podświadomego mechanizmu zwanego tłumieniem.

Obserwacja współczesnych nastolatków ujawnia, że wielu z nich jest rozczarowana tym, kim są i co sobą reprezentują. Niezmiernie ważne jest w życiu człowieka, szczególnie dorastającego, poczucie własnej wartości, które powoduje, że wzrasta zaufanie do świata i ludzi, młody człowiek zaczyna odczuwać, że jest w stanie przezwyciężyć napotkane trudności. Jak wzmocnić w dziecku poczucie własnej wartości? Mamo, Tato! używaj mądrości zamiast krzyku. Naucz się na nowo mówić – mówić mądrze...by nie używać zbyt wielu słów, komunikatów brzmiących jak rozkazy. Unikaj zbyt głośnego mówienia i pozbądź się, tak często słyszanej w głosie dorosłych, ironii. Przysłuchaj się temu, jak mówisz. Statystyki

wykazują, że bardzo liczna grupa rodziców wypowiada swoje zdanie w postaci pogadanek, ma znamiona bezużyteczności, jest głośnie, przesiąknięte dominacją i często też prowokacyjne. Warto stworzyć w rozmowie atmosferę bezpieczeństwa. Dziecko jest obrazem relacji, które panują w domu. Jest jak lustrzane odbicie rodziców. Jest jak walizka – co spakujesz w dzieciństwie, młody człowiek wypakuje w przyszłości. Ponad wszystko, my rodzice, jesteśmy bacznie obserwowani i bardzo często – naśladowani.

„Tato, obserwuję Cię...” tato, może nie zdajesz sobie z tego sprawy, ale obserwuję Cię. Patrzę uważnie na wszystko co robisz. Obserwuję w jaki sposób traktujesz ludzi. Jak traktujesz mnie, moją mamę i moją siostrę. To, jak żyjesz ma ogromny wpływ na mnie. Gdy przyjdzie czas wyboru zawodu, by zapewnić byt mojej własnej rodzinie, Twoje zasady Tato, będą w moich myślach. Gdy spędzasz czas ze mną, nawet wygłupiając się, dajesz mi poczucie bezpieczeństwa. Zdarzają się chwile, gdy walczę o uczciwość, nie wiedząc do końca jak postąpić, ale będę miał w pamięci to, jak stawałeś po właściwej stronie, mimo pokusy pójścia na łatwiznę. Wybory, których dokonujesz, ja również będę dokonywał. Proszę, nie obawiaj się okazywać swoich trudności, swoich pomyłek. Mogę się na nich uczyć. Tato, słuchasz mnie? Obserwuję Cię. Obserwuję, czy naprawdę wierzysz w to, co mówisz o Bogu. Potrzebuję Twojej pomocy, byś wskazał mi drogę. Pokaż mi kiedy życie jest niebezpieczne, a kiedy jest dobre... więc patrz na Ciebie Tato, każdego dnia. Uczysz mnie jak żyć, czy sobie z tego zdajesz sprawę, czy nie.”

Marta Śmigiel - Dyrektor PP-P w Brzozowie

Giganci wirtualnych gier biznesowych z brzowskiego Ekonomika

Od wielu lat Zespół Szkół Ekonomicznych osiąga bardzo wysokie wyniki w konkursach ekonomicznych, w których wykorzystywana jest symulacja biznesowa REVAS. W tym roku szkolnym zespoły uczniów z brzowskiego Ekonomika również przystąpiły do walki o najlepiej zarządzaną firmę symulacyjną w Polsce, zgłaszając swój udział w ogólnopolskim konkursie Szkolnych Mistrzostw Menedżerskich, ale także w Podkarpackich Mistrzostwach Przedsiębiorczości Społecznej.

Uczestnicy, w 3 osobowych zespołach, wcielali się w rolę wirtualnych menedżerów, konkurując o uznanie klientów na wirtualnych rynkach, wykorzystując do tego Branżowe Symulacje Biznesowe. To innowacyjne narzędzia do praktycznej nauki prowadzenia działalności gospodarczej umożliwiające podejmowanie realistycznych decyzji biznesowych mających wpływ na rozwój wirtualnej firmy w wybranej branży.

W ramach symulacji uczestnicy podejmują realne decyzje biznesowe zarządzając wirtualnym przedsiębiorstwem doświadczając biznesu m.in.: tworzą stanowiska pracy, zatrudniają pracowników, ustalają wynagrodzenia, kupują sprzęt, inwestują w reklamę tradycyjną oraz internetową, ustalają ceny. Po prostu prowadzą swoje wirtualne firmy. BSM to świetne narzędzie edukacyjne, dzięki któremu uczniowie mogą doświadczyć tego jak działa biznes.

Podczas konkursu głównym zadaniem uczestników było zarządzanie wirtualnym przedsiębiorstwem w sposób, który pomoże im osiągnąć najwyższe możliwe rezultaty. Uczniowie stawiali czoła prawdziwym menedżerskim wyzwaniom takim jak, reagowanie na decyzje konkuren-

cji czy dostosowywanie ich własnej oferty do zmieniających się warunków rynku.

Do eliminacji Ogólnopolskich Szkolnych Mistrzostw Menedżerskich przystąpiło aż 240 zespołów z całego kraju, walcząc o tytuł najlepszych wirtualnych menedżerów w Polsce. Konkurs rozpoczął się 31 marca br.

ZSE reprezentował zespół w składzie: Aleksandra Baciór, Kacper Wilusz i Bartłomiej Owsiany - uczniowie klasy trzeciej naszego liceum. W tej edycji kon-



kursu nasi wirtualni menedżerowie zarządzali Agencją Interaktywną. Przez 7 wirtualnych miesięcy ich firma walczyła o jak najlepszy wynik finansowy, by znaleźć się w ścisłym finale. Rozgrywka eliminacyjna trwała 2 miesiące. Podczas gry dokonywali realistycznych decyzji związanych z prowadzeniem własnego biznesu oraz testowaniem różnych strategii dla wdrażania nowych usług na rynek. Eliminacje były pełne emocji i do ostatniej chwili nie było pewne, które drużyny wejdą do walki o podium. Ostatecznie miejsce w finale wywalczyło 8 zespołów. Brzo-



wowski Ekonomik stanął do walki ze szkołami z Warszawy, Nowego Sącza, Opola czy Rzeszowa.

Finał był niezwykle wyczerpujący - trwał bowiem dwa dni, które to uczniowie spędzili w pracowni komputerowej ZSE i w ogromnym skupieniu podejmowali decyzje kolejnych miesięcy prowadzenia własnego biznesu. Ostatecznie zespół wywalczył wicemistrzostwo Polski w symulacjach biznesowych.

Cieszymy się ogromnie z sukcesu Oli, Kacpra i Kuby, tym bardziej, że to uczniowie, którzy na co dzień mają niewiele styczności z ekonomią, są bowiem uczniami liceum ogólnokształcącego.

To nie koniec sukcesów naszych wirtualnych menedżerów. Aż trzy zespoły z ZSE, po dwumiesięcznej rozgrywce eliminacyjnej zakwalifikowały się do finału Podkarpackich Mistrzostw Przedsiębiorczości Społecznej. Konkurs skierowany był do uczniów szkół ponadpodstawowych z całego województwa, którzy chcieli sprawdzić się jako właściciele wirtualnych przedsiębiorstw w formie spółdzielni socjalnej, w tym przypadku – biur podróży.

Nasze zespoły stanęły ostatecznie na srebrnym podium (Patrycja Pietrasz, Kamila Zajac) i brązowym (Aleksandra Baciór, Kacper Wilusz), a trzeci zespół (Katarzyna Magusiak, Ewa Turoń, Kinga Nowakowska) zajął 6 miejsce.

Uczniowie z ZSE to prawdziwi giganci gier symulacyjnych! Jesteśmy bardzo dumni z faktu, iż nasza szkoła zapewnia uczniom przestrzeń, w której mogą się rozwijać i nabywać realne doświadczenie. Czekamy na następne edycje konkursów.

Elżbieta Leń



Żyjemy w regionie żyznym duchowo

- Opatrzność pozwoliła mi urodzić się na małej wsi w gminie Jasienica Rosielna. To wielkie szczęście mieć taką ojczyznę domową, taką ziemię pod stopami i takie powietrze w płucach. A przez górkę przepiękną połam o pięknym stoku, niezwykle przystrojonej zwłaszcza w rozkwicie przyrody, rosnących tam drzew. W dzieciństwie biegano się do Woli Komborskiej, a potem do Komborni - mówił podczas spotkania z młodzieżą I Liceum Ogólnokształcącego absolwent tejże szkoły, pochodzący z Woli Jasienickiej profesor Bogusław Dopart, obecnie kierownik Katedry Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pochodzenie w dużym stopniu ukształtowało życiową postawę profesora Doparta. Wpłynęło przede wszystkim na pracowitość, solidne podejście do obowiązków, poważne traktowanie zarówno szkolnej rzeczywistości, jak i relacji koleżeńskich. - *Korzystajmy z szans wynikających z miejsca urodzenia, środowiska, w którym stawialiśmy pierwsze kroki, dorastaliśmy, uczyliśmy się. Uświadommy sobie, że liceum stanowi bardzo ważny etap naszego życia. Kończy bowiem czas dzieciństwa, beztroski, zabawy, a rozpoczyna kolejny życiowy rozdział, czyli okres pracy. A mieszkańcy Podkarpacia pamiętają czym jest praca, etos pracy. Wspominamy naszych dziadków, troszczących się o własną ziemię i dobytek przez 24 godziny na dobę. Zawsze było coś do zrobienia, nie marnowano ani minuty, każdy dzień planowano, perfekcyjnie rozporządzano czasem. I tak praktycznie jest do dzisiaj. Cały czas żyją tak pozytywnie nastawieni do pracy ludzie. Jeżdżę po Polsce, znam dobrze niemal każdy zakątek, region. Widzę więc, że gospodarność wyróżnia Podkarpacie. Piękne domy, zadbane obejścia, wszystko w idealnej harmonii. Pracowitość oraz gust, tym charakteryzują się mieszkańcy Podkarpacia. Dlatego zawsze z wielką radością powracam do mojej rodzinnej krainy, po 40 latach od jej opuszczenia i wyjazdu do Krakowa* - podkreślił profesor Bogusław Dopart.

Genealogia nie tylko mocno zintegrowała profesora Doparta z Podkarpaciem, ziemią brzozowską, nie tylko skłania do refleksji, wzbudza sentyment, przywołuje wspomnienia, ale jednocześnie splata z tutejszą tradycją. Nakazuje jej kultywowanie, szanowanie. Przywiązanie do dziedzictwa, kultury, obyczajów



wyniesionych z domu, naprowadziło jednocześnie profesora na zawodowe ścieżki. Bliskość Woli Jasienickiej z Wolą Komborską i Kombornią zorientowało natomiast późniejszego naukowca na postać niezwykle dla historii naszego regionu. Mianowicie na profesora Stanisława Pigonia, urodzonego właśnie w Komborni, słynnego polonisty, historyka literatury, przedwojennego rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a powojennego wykładowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Innym miejscem nawiązującym do kariery zawodowej, naukowej profesora Doparta jest Gwoźnica, wieś w powiecie strzyżowskim, gdzie urodził się ojciec profesora oraz poeta Julian Przyboś. - *W domu mojej prababci i babci znajduje się obecnie Muzeum Juliana Przybosia, poety na miarę europejską, jednego z najwybitniejszych poetów awangardy europejskiej. Losy wojenne zapędziły Przybosia do Lwowa, później wrócił do rodzinnej*



Gwoźnicy, uciekając przed Niemcami. Zanim sobie kupił krówkę i zaczął uprawiać swoje własne poletko, zaopatrywał się w żywność u mojej prababci. Mając uzasadnione obawy o swoje życie kontaktował się wyłącznie z najbliższymi znajomymi, do których zaliczał się również brat mojej babci. W naszym regionie mieszkają się wielkie biografie, wielkie inspiracje, bo to region niesłychanie żyzny duchowo. Niespustoszone duchowo - oznajmił profesor Bogusław Dopart.

Rozwój literackiej pasji u profesora nastąpił podczas nauki w brzozowskim ogólniaku. Pieczę pedagogiczną z języka polskiego nad klasą Bogusława Doparta sprawowała profesor Anna Zalot, znana z zamiłowania do tego przedmiotu, a w szczególności do poezji, którą cytowała bez jednej pomyłki nawet po ukończeniu 100 lat życia. Anna Zalot zmarła 11 marca tego roku, przeżywszy 108 lat. - *Przekonałem się osobiście, jak ważną osobą jest pani od polskiego. Pani Profesor Zalot była niezmiernie istotną osobą w moim życiu. Na polonistycznych studiach słuchała wykładów i zdawała egzamin u profesora Pigonia, wieloletniego gospodarza Katedry Historii Literatury na Uniwersytecie Jagiellońskim, w pewnym sensie mojego poprzednika. Jako, że sam kieruję obecnie Katedrą Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu, dokładnie od roku 2005. Darząc szacunkiem Panią Profesor, doceniając Jej zaangażowanie w pracę, polonistyczną pasję, traktując Ją jako autorytet, postanowiłem dedykować Jej wiersz „Pamięci Pani Profesor, mojej Pani od polskiego”. Utwór jest pochwałą znamienitych autorów, o których wiedzę przekazywała mi Pani Profesor, czyli Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Przybosia, Czechowicza, Lieberta i Herberta. Jej analizy twórczości największych poetów w dziejach polskiej literatury utwierdzały mnie w przekonaniu, że naprawdę warto zdawać na polonistykę. Taką decyzję podjąłem i okazała się ona w stu procentach trafiona, dlatego tym bardziej doceniam rolę Profesor Anny Zalot, jaką odegrała w moim życiu - stwierdził profesor Dopart.*

Wśród poetów podziwianych przez profesora Bogusława Doparta w wierszu

dedykowanym Annie Żalot znalazł się między innymi Adam Mickiewicz, wieszcz narodowy, jeden z największych polskich poetów. I ta postać właśnie pochłania w ostatnich latach najwięcej badawczej, naukowej energii profesora. Jest autorem pięciu książek mickiewiczowskich i największej objętościowo monografii Adama Mickiewicza. - „Pan Tadeusz” skonstruował Polskość. Mickiewicz złożył ją z trzech żywiołów: z tego, co odziedziczył ze swojej bardzo archaicznej małej ojczyzny, z nowogródziny, z własnych doświadczeń jako 34-35 letni mężczyzna na przesmyku młodości i dojrzałości w Wielkopolsce oraz z poezji. Pierwotnie dla czytelników poemat był obcy, po prostu się nie sprzedawał. Do znajdujących się pod zaborami ojczyzny mógł docierać przez policyjne zasieki oraz cenzurę w niewielkiej liczbie egzemplarzy. O wiele większą popularnością cieszyły się „Dziady”, rozchodzące się w olbrzymim nakładzie, stanowiły prawdziwą literacką bombę – opowiadał naukowiec. „Pan Tadeusz” zyskał na popularności w latach 70-tych dziewiętnastego wieku, kiedy zakończył się romantyzm, a rozpoczęła epoka pozytywizmu. Mnóstwo wydań wznawiano między innymi we Lwowie, mieście wówczas dla kultury polskiej wyjątkowo ważnym. – Tam powstała Macierz Szkolna Polska, wydająca tanie edycje „Pana Tadeusza”, które w postaci nagród szkolnych przechodziły w ręce dzieci polskich chłopów. Stawali się wówczas Polakami, ponieważ w tamtych czasach wielu żyło poza polską tożsamością, wielu nie czuło się Polakami. My jesteśmy chłopcy Austriacy śpiewali na przykład ówczesni kawalerowie. Pozostawialiśmy pod zaborami, więc młodzież czy dzieci przychodząc do szkoły modliły się za cesarza Franciszka. Wychowywały się w duchu austriackim, rosyjskim, czy pruskim. Wszystko odmieniło się dzięki „Panu Tadeuszowi” – podkreślił profesor Dopart.

Zdaniem naukowca poemat znacząco wpłynął na postawy patriotyczne polskich chłopów, co znalazło odzwierciedlenie w późniejszych latach. Między innymi podczas wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920, kiedy to chłopstwa piechota obroniła niepodległość naszego kraju. Rozstrzygnęła wojnę uważaną za jedną z osiemnastu najważniejszych w dziejach świata, decydujących o losach cywilizacji. – Gdyby nie było „Pana Tade-

usza”, nie byłoby chłopskiej polskości. Poemat rozchodził się w setkach tysięcy, a nawet milionach egzemplarzy. Ktoś umierał i w testamencie zastrzegł, zapisywał kwotę na wydanie poematu. To utwór polski i zarazem uniwersalny. „Pan Tadeusz” został wydany w Japonii, tłumaczono go na język koreański. Zespół wartości kultury szlacheckiej i zespół wartości kultury japońskiej, czy koreańskiej, samurajskiej jest analogiczny w kontekście rozumienia świata. To świadczy jednoznacznie, że „Pan Tadeusz” jest dziełem literatury światowej, wieczna książka cywilizowanego globu ziemskiego. W 1998 roku obchodzono 200-lecie urodzin poety. Uroczystości odbywały się we Francji, w Niemczech, w Rosji i wtedy uruchomiono kolejne wznowienia dzieł. Trwają tłumaczenia na język arabski, czy tamilski. Ogółem „Pana Tadeusza” przełożono na ponad czterdzieści języków świata – poinformował Bogusław Dopart.

Specjalna historia związana jest z tłumaczeniem białoruskim. Autora przekładu bowiem spotkały stalinowskie represje. Znalazł się w łagrze, a „Pana Tadeusza” umiał na pamięć po polsku, w oryginale. Więziony tłumaczył fragment po fragmencie, zapisując treść na workach z cementem. Pozbawiony oczywiście jakichkolwiek środków piśmienniczych utrwał poemat w języku białoruskim za pomocą rozrobionego cementu, i co najważniejsze, ten wyjątkowy, nietypowy przekład został zachowany.

Nawet najwięksi tyrani świata mieli respekt dla Mickiewicza. – Niedawno zmarła pani profesor z Pekinu, również represjonowana w swoim kraju za cza-

sów Mao Zedonga, a którą osobiście miałem przyjemność poznać. Uciekając od tej trudnej rzeczywistości pani profesor tłumaczyła trzecią część „Dziadów”. I właśnie chiński przekład „Dziadów” był pierwszą publikacją po upadku terroru Mao – dodał profesor Dopart. Jeden z najznajomniejszych badaczy romantyzmu Juliusz Kleiner powiedział, że największych poetów świata, takich jak Dante, Szekspir, Goethe, Mickiewicz poznaje się długo. Natomiast Czesław Miłosz, poeta wielkiego formatu w swoim „Traktacie Poetyckim” napisał, iż za trudny dla nas ten Mickiewicz. – Faktycznie Mickiewicz w swojej wielkości przerasta generalnie każdy wysoki pułap naszej kultury. Ale to nie zmienia postaci rzeczy, że właśnie on wyznacza najwyższy pułap naszej kultury. Mickiewicz, później długo, długo nic, a potem są Kochanowski, Słowacki, Norwid, Przyboś, Czechowicz, Liebert, czy Herbert. W czasie tego wykładu chciałem was uczulić na dwie rzeczy: zawsze miejcie szacunek do miejsca swojego urodzenia, starajcie się wykorzystać jak najwięcej szans, jakie daje wam rodzinny dom, środowisko, w którym się wychowujecie. Druga sprawa to poszanowanie naszej kultury, literatury. Starajcie się z nią zaznajamiać, propagować i kultywować, wszak kultura odgrywa, wielką rolę w istnieniu, a także rozwoju każdego narodu – podsumował profesor Bogusław Dopart podczas wykładu dla młodzieży I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie i Absolwent tej szkoły.

Sebastian Czech

„Gdy smutek boli, a słowa zbyt małe, by rozpacz wypowiedzieć – zostaje tylko milczenie pełne gorących łez i bliskość osieroconych serc...”

Z żalem i głębokim bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej Koleżanki – Aleksandry GRATKOWSKIEJ,

długoletniej Pracownicy Wydziału Środowiska
i Rolnictwa Starostwa Powiatowego w Brzozowie

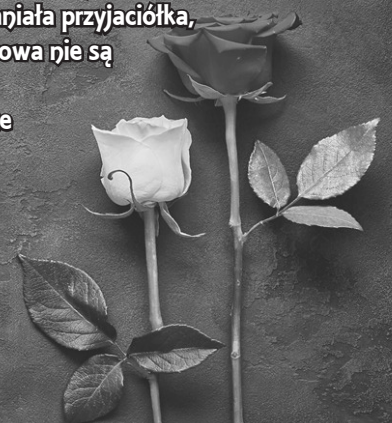
Odeszła młoda, wrażliwa i ciepła osoba, pełna entuzjazmu i radości życia, bardzo dobry pracownik, kompetentny i zaangażowany, wsparta przyjaciółką, której promiennego uśmiechu nigdy nie zapomnimy. Żadne słowa nie są w stanie wyrazić, co czujemy...

Ola zawsze pozostanie w naszych szeregach, bo już na zawsze będzie w naszej pamięci i w naszych sercach.
Do zobaczenia Olu...

Rodzinie, Przyjaciołom i Bliskim Aleksandry
składamy najszersze wyrazy współczucia

Starosta Brzozowski
Zdzisław Szmyd

wraz z Pracownikami Starostwa Powiatowego w Brzozowie



Mocne więzi polskiej wsi

Wytarczają kierunki zmian i rozwoju swojej wsi. Są kreatorkami życia lokalnej wspólnoty. Wszak kto, jak nie one, zna troski, ale i potrzeby miejscowej społeczności. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Przysietnicy nie tylko dbają o tradycję, ale też śmiało podążają z duchem nowoczesności. Nie dziwi zatem fakt, że w pierwszy weekend czerwca, kiedy gospodynie świętowały Jubileusz 90-lecia założenia koła, towarzyszyli im wszyscy przedstawiciele lokalnego środowiska.



Gospodynie

Tak piękny jubileusz wymagał nawiązania do historii KGW, które zawiązało się dziewięć dekad temu. Działalność gospodynie rozpoczęły w 1932 roku, kiedy to koło zostało założone przez Anielę i Franciszka Hliwów. - *W okresie przedwojennym organizowano w nim różnorodne kursy kroju i szycia, robótek ręcznych i gotowania. W czasie okupacji jego działalność została zawieszona, by tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej, w 1945 roku wznowić realizację swoich celów. Panie przygotowywane były do roli gospodyni domowej oraz do zasilenia młodych kadr instruktorskich. W tym czasie Anielę Hliwę zastąpiła Maria Gduła. Jako nowa przewodnicząca starała się jak najwięcej pomóc kobietom wiejskim i ułatwić im pracę. W okresie żniw organi-*

zowano więc w szkole półkoloniję letnią dla dzieci, latem urządzano festyny i inne zabawy dla mieszkańców wsi – opisują członkinie KGW w okolicznościowym folderze. Nie inaczej jest też dzisiaj, gospodynie z Przysietnicy wciąż prężnie działają, podejmując cenne, aktualnie potrzebne inicjatywy. Swą bogatą działalność na przestrzeni lat przedstawiły w oparciu o prezentację multimedialną. Wróciły w niej wspomnieniami do licznych dożynek, pielgrzymek i wycieczek. Przypomniały imprezy, które organizowały – one same lub ich poprzedniczki. - Najsilniejsze więzi rodzą się bez wątpienia w małych wspólnotach lokalnych, które pozwalają na dojrzewanie do poczucia odpowiedzialności za małą ojczyznę.

To tutaj powstaje kulturowe dziedzictwo przekazywane z pokolenia na pokolenie. Kultura ludowa od dawna związana była z życiem ludzi i rytmem przyrody. Towarzyszyła codziennej pracy i świętowaniu uroczystości rodzinnych i religijnych. Dziś dzień zaznacza się w historii naszej miejscowości jako czas ważnego jubileuszu, który prawie dotyka stulecia – mówiła Zofia Dąbrowska, która prowadziła jubileuszowe uroczystości.

Matki Wsi

Tego dnia na ręce gospodyń spłynęły nie tylko liczne wyrazy uznania i szacunku, ale też podziękowania i odznaczenia. Chyba najważniejszym z nich był medal „Order serca – Matkom Wsi”, przyznawany kobietom, które ciężko pracowały na wsi, udzielały się społecznie, łącząc to z wychowaniem dzieci. Jednym słowem kształtowały w rodzinnym domu i środowisku ponadczasowe postawy moralne. Podziękowanie za ofiarną pracę społeczną otrzymały też zarówno seniorki, jak i aktualnie działające członkinie KGW.



Z kolei jubilatki podziękowały za pomoc i współpracę duchownym, przedstawicielom władz samorządowych oraz miejscowych szkół, jednostek i organizacji. To właśnie w jedności i współpracy tkwi sekret efektywnych działań społecznych, a tych nigdy w Przysietnicy nie brakowało.



Każdorazowe spotkanie Koła Gospodyń Wiejskich w Przysietnicy zawsze stwarzało możliwość do wymiany doświadczeń, zacieśniania więzi międzypokoleniowych, wreszcie do edukacji. To właśnie Panie z KGW, przywiązane do tradycji, ziemi, wiary – niosły te wartości dalej. - *Kształtujecie tożsamość kulturową mieszkańców naszej Małej Ojczyzny. Łączycie ponadczasową tradycję z otaczającą nas nowoczesnością. Pokazujecie, jak wiele talentów i umiejętności można rozwijać w ramach koła gospodyń wiejskich. Wskazujecie jak można wyrażać swoje pasje. A przekazując piękno ludowej tradycji i kultury młodszemu pokoleniu, poniekąd kształtujecie ich wrażliwość artystyczną i światopogląd* – podkreślał podczas swego wystąpienia Marek Wacek, Radny Rady Powiatu w Brzozowie.

Wspólnota, która się wspiera i szanuje

Pielęgnowanie tej tradycji, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, zauważali również zaproszeni goście. - *Każdy Jubileusz jest ważnym świętem i wydarzeniem. Okazją do dokonania oceny dotychczasowych osiągnięć i wyznaczenia nowych zadań. Skłania również do wspomnień, refleksji i przemyśleń. Przesłaniem waszego Koła jest pokazanie, że wspólną pracą można zrobić więcej. Od wielu lat dzielicie się wiedzą i umiejętnościami z nowymi koleżankami, zarażając je pasją działania dla dobra lokalnej społeczności – podkreślały przedstawicielki Stowarzyszenia Ludzi Twórczych w Brzozowie. - Jestem zaszczycony, że mogę dzisiaj świętować ten wyjątkowy jubileusz razem z Wami. Działalność społeczna wymaga dobrze zorganizowanej wspólnoty, która się wspiera i szanuje. Wy, właśnie taką piękną wspólnotę stanowicie, czego dowodem jest przedstawiona dzisiaj historia działalności Waszego koła. Dziewięćdziesiąt lat to naprawdę wiele czasu. Mieście świadomość, że wykorzystaliście go w pełni, a Wasza praca społeczna jest widziana i doceniana – z życzeniami zdrowia i dobrego humoru mówił Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd.*

Charakter pracy społecznej KGW w Przysietnicy najlepiej znają przedstawiciele lokalnego środowiska – duchow-



ni, radni, strażacy, dyrektorzy szkół, sołtys – wszak to właśnie oni stają ramię w ramię podejmując potrzebne inicjatywy. - *Cała społeczność Sołectwa Przysietnica dziękuje Wam za wielką rolę, jaką Wy i Wasze poprzedniczki odegrałyście w tworzeniu kulturalnego wizerunku naszej wsi. Ogromnym uznaniem darzymy nieustanne wysiłki Pań, aby jednocześnie*



zachować tradycję i zwyczaje naszych przodków, wyrażające się w przygotowaniu potraw, muzyce, tańcach, śpiewach. Nie da się przecenić wpływu pań na charakter wszystkich wydarzeń społecznych, jakich nie brakuje w naszym regionie, gminie czy sołectwie, których nieodzowną częścią jest wasze koło – podkreślali radni powiatowi, miejscy oraz sołtys Przysietnicy.

Fenomen

Podkreślić trzeba, że Koła Gospodyń Wiejskich to poniekąd polski fenomen, nie tylko ze względu na liczbę kół, ale też ich wszechstronną działalność. - *Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że działalność Kół Gospodyń Wiejskich na przestrzeni dziesięcioleci wywarła ogromny wpływ na obraz polskiej wsi i jej mieszkańców. To właśnie to środowisko w trudnych dla społeczności rolniczej chwilach, było ostoją folkloru ludowego i tradycji – akcentował Marek Wacek. Takie właśnie – aktywne, podejmujące nowe inicjatywy – jest KGW w Przysietnicy. Działające w nim aktualnie 22 gospodynie są pełne szacunku dla tradycji. Ideę tę od początku założenia koła podtrzymują jego poszczególne przewodniczące. To one zarażają energią, przyciągają do koła ludzi, którzy chcą działać i pomagać. Podziękowanie za taką właśnie pracę otrzymała wieloletnia przewodnicząca przysietnickich gospodyń Jadwiga Pudlik, która przez 40 lat ofiarnie kierowała kołem. Podziękowanie odebrała zaś z rąk obecnej szefowej Wandy Bąk. Warto w tym miejscu podkreślić, iż wiele pań może się pochwalić naprawdę pięknym stażem w kole. Najdłużej – bowiem aż 53 lata – działają w KGW Janina Szczepek oraz Emilia Wolanin, ale tak naprawdę wiele członkiń to kilkudziesięcioletnie działaczki. Jak widać praca społeczna dodaje siłę, a satysfakcja jeszcze napędza do działania.*

Obchody jubileuszu były radosne, pełne energii, przetykane występami kapeli ludowej „Przysietczanie”. Nie zabrakło też występów artystycznych na ludową nutę, w wykonaniu uczniów miejscowych szkół podstawowych. Młodzi artyści pokazali, że również w dzisiejszych czasach można czerpać z tradycji i folkloru. Pozostaje mieć nadzieję, że to właśnie to pokolenie będzie te wartości nieść dalej. Z szacunkiem i oddaniem. Tak jak uczą tego panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Przysietnicy.

Anna Rzepka

fot. Paweł Gądek, Marta Szczepek,
UM w Brzozowie

Medal „Order Serca – Matkom Wsi” otrzymały: Wanda Bąk, Wanda Gosztyła, Krystyna Gładysz, Krystyna Ścibor, Maria Szczepek, Teresa Kurcz, Weronika Zubel.

Podziękowanie za ofiarną pracę społeczną otrzymały zarówno seniorki KGW: Stefania Bąk, Stanisława Kwolek, Helena Rachwał, Anna Rzepka, Emilia Wolanin, Janina Szczepek, Teresa Kurcz, Helena Wania, Krystyna Gładysz, Maria Szczepek, Jadwiga Pudlik, Krystyna Ścibor, Bernadeta Kobiałka, Zofia Piróg, jak również aktualnie działające członkinie: Wanda Bąk, Wanda Gosztyła, Zofia Bober, Krystyna Dereń, Weronika Zubel, Krystyna Kądziołka, Marta Jajko, Zofia Buczek, Barbara Rzepka oraz Agnieszka Żyłka.



XIII Piknik Rowerowy

„Błękitną Wstęgą Sanu”



Liczna grupa dzieci, młodzieży i dorosłych - amatorów turystyki rowerowej wzięła udział w organizowanym 18 czerwca XIII Pikniku Rowerowym „Błękitną Wstęgą Sanu”. Po raz pierwszy w historii jego start i metę umiejscowiono w Parku Gminnym w Temeszowie. Ładnie zagospodarowany i utrzymany teren oraz jego wyposażenie stwarzały znakomite warunki do realizacji tego przedsięwzięcia, co również podkreślali przybyli uczestnicy.

W tegorocznej edycji udział wzięło ponad 50 uczestników zorganizowanych w 15 drużynach, które do wyboru miały przejazd jedną z dwóch przygotowanych tras: krótszą - „Hobby” liczącą 17 km (Temeszów – Krzemienina – Jabłonica Ruska – Hroszówka – Ulucz – Witryłów – Temeszów) oraz dłuższą „Mega” o długości 34 km (Temeszów – Krzemienina – Siedliska – Huta Poręby – Borownica – Ulucz – Witryłów – Temeszów). Organizatorzy zapewnili startującym pełną obsługę techniczną, a podczas przejazdu podobnie jak w latach poprzednich każda ekipa musiała się pojawić na czterech stanowiskach kontrolnych, gdzie zdobywała punkty do ustalenia klasyfikacji końcowej.

Na pierwszym z nich, który koordynował Henryk Dąbrowiecki uczestnicy rajdu odpowiadali na pytania związane z wiedzą o gminie Dyd-





„AMATORZY – GLADIATORZY”, „KASEJA TEAM”, „HK TEAM”, „KISS”, „LAKI”, „BABESKIN”, „RKS MANHATAN” oraz „WOLNI JEŹDZCY”.

Podczas ceremonii zakończenia uczestniczące zespoły odebrały pamiątkowe dyplomy, puchary, drobne nagrody, upominki w postaci rękawiczek i zapieć rowerowych, kubków, plaketek i proporczyków. Wręczyli je znamienici goście: Jacek Adamski – Wicestarosta Brzozowski, Alicja Pocałun – Wójt Gminy Dydnia, Józef Krzywonos – Przewodniczący Podkarpackiego Zrzeszenia LZS w Rzeszowie, Leszek Gierlach – Przewodniczący Powiatowego Zrzeszenia LZS w Brzozowie oraz Andrzej Kłyż – sołtys Temeszowa.

Podsumowując imprezę Alicja Pocałun w serdecznych słowach podziękowała startującym za udział. Pełna podziwu dla najmłodszych 5-7 latków, którzy pod opieką rodziców dzielnie pokonywali kolejne kilometry tras zaprosiła zebranych do udziału w przyszłorocznej edycji tej wspólniejszej imprezy. Następnie głos zabrał Jacek Adamski – Wicestarosta Brzozowski, który na ręce organizatorów złożył gratulacje wyrażając nadzieję, że z roku na rok piknik będzie się cieszyć coraz to większą popularnością.

W dalszej kolejności Leszek Gierlach słowa podziękowań skierował w stronę tych, którzy przyczynili

się do sfinansowania i organizacji rajdu: Starostwa Powiatowego w Brzozowie, Wójta Gminy Dydnia, Podkarpackiego Zrzeszenia LZS w Rzeszowie, Waldemara Buczka za sprawdzenie i oznakowanie tras oraz osób, które pomagały przy przeprowadzeniu imprezy: Henryka Dąbrowieckiego, Bronisława Przyczynka, Bolesława Kostura, Janusza Pańki i Henryka Kostki.

W podziękowaniach nie zapomniał też o: Emilii Skrabalak, Jolancie Brożyna, Monice Kucab i Beacie Gierlach – paniach z KGW w Temeszowie, które dla wszystkich startujących przygotowały smaczny, bogaty i urozmaicony posiłek. Wyrazy wdzięczności za przygotowanie terenu i niezbędnych urządzeń do realizacji imprezy przekazano również Andrzejowi Kłyżowi, Jackowi Demczakowi oraz Marianowi Drobotowi.

Przy okazji pikniku ten ostatni – wieloletni animator sportu, organizator imprez, aktywny działacz samorządowy i popularyzator piłki siatkowej na terenie gminy Dydnia został uhonorowany odznaką „Zasłużony Działacz Zrzeszenia LZS”. Pamiątkowe wyróżnienie otrzymał od szefa struktur wojewódzkich Zrzeszenia – Józefa Krzywonosy.

XIII Piknik Rowerowy „Błękitną Wstęgą Sanu” zorganizowany przez Powiatowe Zrzeszenie LZS w Brzozowie zakończył się wspólną biesiadą uczestników i organizatorów.

tekst i fot. Henryk Dąbrowiecki,
fot. Artur Szczepański



nia i powiecie brzozowskim. Znajomością przepisów o ruchu drogowym można się było wykazać na kolejnym punkcie kontrolnym prowadzonym przez Bronisława Przyczynka i Bolesława Kostura. Z kolei przy Domu Ludowym w Uluczu sprawność sportową startujących oceniał Janusz Pańko, a przy pieszej kładce w Witryłowie Henryk Kostka sprawdzał umiejętności i zasady udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Po niespełna 3 godzinach od startu wszystkie zespoły powróciły z trasy, a organizatorzy zabrali się za liczenie punktów. Ostatecznie pierwsze miejsce przypadło ekipie „POWOLNY KURCZAK” – 82 pkt., drugi był „SDM BLIZNE” – 80 pkt., a trzecie zajęła ekipa „MAŁYSIE” – 79 pkt. Oprócz nich w rajdzie wzięły udział zespoły: „LKS KOLKA”, „DANUTA TEAM”, „SZYBKIE KURCZAKI”, „OBŁOCZKI ADAMA”,



Warto mieć marzenia

Od najmłodszych lat krzątała się wraz z mamą po kuchni, poznając pierwsze kulinarne sekrety. Próbowwała własnych sił, łączyła smaki. Nie brakowało oczywiście kulinarnych eksperymentów, które jak sama przyznaje, wieńczyło pyszne danie... i ogromny bałagan. Budziła swój dziecięcy talent, czerpała z gotowania radość. Swe umiejętności zaprezentowała w siódmej edycji programu „MasterChef Junior”, gdzie z odcinka na odcinek się rozwijała, podejmując coraz to nowe wyzwania i zostając ostatecznie laureatką II miejsca w programie. Ewa Ziemiańska, o niej bowiem mowa, to pełna pozytywnej energii jedenastolatka z Bukowa, która konsekwentnie spełnia swe marzenia.

Specjalistka od słodkości

Właściwie nie pamięta od kiedy gotuje, chyba od zawsze. W pierwsze tajniki tradycyjnej kuchni wprowadziły dziewczynkę mama i babcia. Tata zaś pokazał jej, że w kuchni można też zaszaleć. Później odkrywała ją już sama, a kuchenne szuflady nie miały przed nią żadnych tajemnic. Można powiedzieć, że specjalizuje się w deserach i kuchni włoskiej. – *Urodziny w rodzinie nie mogą się już odbyć bez mojego tortu. Mój popisowy deser to panna cotta, ale lubię też przygotowywać bezę, ciasto parzone i eklerki. W pieczeniu słodkości przepisy i proporcje to podstawa, ja jednak posilkując się inspiracjami z Internetu trochę improwizuję, odkrywam nowe, nieznane smaki. Często zapraszam też moich bliskich na pizzę lub lasagne. Najbliższa memu sercu jest właśnie kuchnia włoska, lubię makarony na wszystkie sposoby – opowiada z uśmiechem Ewa.*

Noże w dłoń

O popularności i prestiżu programu „MasterChef Junior” nikogo przekonywać nie trzeba, wszak to najlepszy program o gotujących dzieciach w Polsce. Siedemnastu młodych kucharzy prezentowało swój niekwestionowany talent jak zwykle profesjonalnemu jury, bowiem do Michela Morana i Ani Starmach dołączył Tomek Jakubiak – prowadzący programy kulinarne w Kuchnia+. Można powiedzieć, że w przypadku Ewy udział w programie był kwestią czasu. – *Zawsze lubiłam oglądać ten program. Wyobrażałam sobie jakby to było zmierzyć się z czasem i z takimi kulinarnymi wyzwaniami. Często też moje oglądanie kończyło się w kuchni, gdzie odtwarzałam dania zawodników. Już od jakiegoś czasu chciałam się zgłosić. Na szczęście moi rodzice zapewnili, że będą mnie wspierać na każdym etapie, a to dodawało sił i wiary w siebie – wspomina Ewa.*

Po wysłaniu swego zgłoszenia nastolatka została zaproszona na casting online, po którym wyłoniono 27 dzieci, zaś najlepsza 17 wzięła udział w programie. – *Pierwszy odcinek to były ogromne emocje i stres.*



*Kamery, reflektory, sztab ludzi w studio, to wszystko było dla mnie nowe. Właściwie to zdenerwowanie towarzyszyło nam przez cały program, bo wiadomo – nikt nie chciał odpaść. Był to już jednak stres, który motywował do działania i biegania po kuchni MasterChefa – dodaje Ewa. W nagraniach, które odbywały się w Krakowie, towarzyszyła nastolatce jej mama – Katarzyna Ziemiańska. – *Starłam się być dla córki wsparciem i powiernikiem wszystkich emocji. Chociaż do dzisiaj nie możemy uwierzyć, że taka przygoda nas spotkała, a Ewa tak świetnie sobie poradziła kulinarnie i emocjonalnie. Podczas nagrań poniekąd nie było czasu o tych emocjach myśleć, bo grafik nagrań był bardzo napięty. Dopiero przy ogląda-**



Ewa wraz z mamą - Katarzyną Ziemiańską

niu poszczególnych odcinków w telewizji przychodziło wzruszenie, łzy szczęścia, a czasem nawet nerwy – reasumuje pani Kasia.

Wyzwania i niespodzianki

Wyzwań w programie jak zwykle nie brakowało. Niekiedy, aby w ogóle móc zacząć gotować, trzeba było sprostać innym zadaniom. W jednym z odcinków młodzi kucharze nie mieli dostępu do zwykłej spiżarni. Aby zdobyć produkty do gotowania musieli wdrapać się na ścianę wspinaczkową i w ten sposób wybrać składniki, z których przygotowują danie. Co istotne, mogli wybrać tylko 13 składników, więc musieli z rozmysłem rozplanować trasę. – *Sama wspinaczka była super zabawą, choć oczywiście trzeba było dobrze przemyśleć trasę i wybrać odpowiednie produkty. Mój koszyk był idealnie dobrany, niestety potem okazało się, że musimy zamienić się koszykami. To dopiero było wyzwanie, gotować z nie swoich produktów – wspomina uczestniczka MasterChefa. Innym razem młodzi kucharze musieli zmierzyć się z tradycyjną kuchnią chińską, zaś w jeszcze kolejnym odcinku na plan dołączyli rodzice dzieci. – Do ostatniej chwili wejście rodziców na wizję było dla nas niespodzianką. Telewizja mnie onieśmiela, chyba było widać, że się denerwowałam. Nasze role się odwróciły i to Ewa mnie wspierała, bo dla niej to był już 7 odcinek. Bardzo cenię sobie naturalność, dlatego tego dnia przygotowaliśmy*



Jury wraz z finałową trójką uczestników

nasze tradycyjne domowe dania – dodaje pani Katarzyna.

Mistrzowskie wsparcie

A wszystko to pod okiem profesjonalnego jury. Uczestnicy chłonęli wiedzę, wskazówki, sposób bycia znanych kucharzy. – *Michel zawsze potrafił mnie rozbawić i rozładować stres. Mówił do mnie mademoiselle i udzielał wielu cennych wskazówek. Anię podziwiam, bo tak jak ona uwielbiam robić słodkości. Natomiast Tomek, tak jak mój tata, uwielbia robić steki i w tym temacie nie ma sobie równych. Każdy z nich jest mistrzem w swej dziedzinie i wszyscy byli dla mnie wsparciem – akcentuje Ewa. Takie samo wrażenie odniosła pani Kasia. – Byłam zaskoczona, że w telewizji, gdzie na planie są naprawdę różne emocje, jury potrafiło tak świetnie wspierać dzieci w każdej sytuacji. To naturalne, że dzieci reagują w różny sposób, ale to od dorosłych zależy, jak pewnie kwestie im wytłumaczyć, jak pomogą z tymi emocjami sobie poradzić – chwaliła jury mama Ewy.*

Duże wrażenie na młodych kucharzach wywarła, zaprezentowana przez jury lekcja gotowania, podczas której Ania Starmach przygotowała ciasto czekoladowe z wiśniami, Michel Moran okonia morskiego z cykorią, a Tomek Jakubiak stek w stylu azjatyckim. Nic więc dziwnego, że słowa uznania z ust takich specjalistów robiły na uczestnikach wrażenie. – *Jurorzy zawsze byli szczerzy, jeśli coś im nie smakowało, mówili to*

otwarcie. Na tym polegał program. I pomiędzy tymi pysznymi daniami chyba każdemu zdarzały się też te słabsze. W moim wypadku jury pochwaliło kruche ciasto. Desery z użyciem wanilii czyli panna cotta i semifredo też przypadły im do gustu. Całkiem nieźle wyszła mi też kaczka. Usłyszeć od kulinarnych guru, że „uczeń przerósł mistrza” lub że coś jest „top” i „w punkt” – po prostu dodaje skrzydeł – reasumuje nastolatka.

Nowy sezon, nowe atrakcje

Udział w programie to nie tylko zmagania kulinarne. Producenci przygotowali dla uczestników sporo atrakcji. Do największych niespodzianek trzeba zaliczyć wizytę w studio Viki Gabor, zwyciężczyni Eurowizji Junior, która zaśpiewała młodszym kolegom i koleżankom swe największe przeboje. W koncertowej atmosferze zapowiedziała też temat kolejnej konkurencji, którą okazała się kuchnia wegetariańska. – *Autograf Viki trafił do mojej kolekcji. Świetnie bawiliśmy się przy jej piosenkach. Naprawdę fajnie było spotkać ją na żywo – puentuje krótko Ewa. W innym odcinku MasterChefa Juniora na dzieciaki czekała wielka planszówka. Uczestnicy zmierzyli się z ogromnymi pionkami i kostką do gry. – Uwielbiamy w domu grać w planszówki, mamy ich dziesiątki. Dlatego konkurencja żywej gry planszowej bardzo mi się podobała. Pola na planszy zawierały 3 rodzaje zadań: pytania kulinarne, zadania kulinarne i test smaku. To było połączenie zabawy ze sprawdzeniem wiedzy kulinarnej – opowiada pani Kasia.*

A dobrej zabawy w programie nie brakowało. Sprzyjała temu doskonała atmosfera panująca zarówno wśród dzieci, jak i ich rodziców. – *Mieliśmy bardzo fajny kontakt, staraliśmy się wspierać, a co*



najważniejsze nie było między nami żadnych niepotrzebnych złośliwości. Najwięcej czasu spędziłam z uczestnikami „top 5”, ale wszystkich dobrze wspominam. To była fajna ekipa. Już niedługo zobaczymy się na wspólnym wyjeździe wakacyjnym – cieszy się Ewa. - Spędziliśmy ze sobą sporo czasu i wytworzyła się świetna atmosfera. W końcu dzieliliśmy wspólne emocje i przeżycia. Zarówno te dotyczące dzieci przed kamerami, jak i reszty rodziny, która pozostała w domu. Osobiście odczuwałam duży stres spowodowany pozostawieniem w domu 3 chłopaków. Jak jednak mówiłam atmosfera wsparcia i życzliwości bardzo tu pomogła – wspomina Katarzyna Ziemiańska.

Przygoda życia

Po powrocie do domu na laureatkę czekała jej prywatna „strefa kibica”. Gratulacje, radość, słowa uznania – jednym słowem gorące powitanie. Serdeczne przywitała ją również społeczność szkolna SP w Trześniowie, której jest uczennicą. - Zaległości w szkole udało mi się nadrobić, choć prymusem w tym roku nie będę. Dziękuję za wsparcie mojej Pani Dyrektor i wszystkim nauczycielom.

Niezawodni byli też znajomymi, którzy we mnie wierzyli i kibicowali do końca – uśmiecha się nastolatka. - Ewa pokazała wszystkim, że chce to móc, że warto mieć marzenia, wyznaczać sobie cele i dążyć do ich realizacji. Jednocześnie przy okazji medialnej przygody nie zaniedbała szkolnych obowiązków, a udział w telewizyjnym show nie zmienił jej w zadufaną celebrytkę. Pozostała sympatyczną, koleżeńską Ewą, która udowodniła, że każdy może odnieść sukces, jeśli tylko podejmie wysiłek – podkreśla Dyrektor SP w Trześniowie Joanna Kaczor.

Sama zainteresowana udział w programie podsumowuje bardzo spokojnie. - To była dla mnie przygoda życia, która na pewno dała mi motywację do sięgania po następne marzenia, bo jedno już spełniłam. Gotowanie to moja pasja i tak już zostanie. A co przyniesie przyszłość to zobaczymy. Póki co zapraszam do obserwowania moich kulinarnych poczynków na Instagramie @ewa-masterchefjunior – zachęca nastolatka. Równie spokojnie o sukcesie Ewy mówi jej mama. - Ewa to chodząca energia. Gdy coś robi, to zawsze na 100 procent i wytrwale. Jak już mówiłam dla mnie córka była MasterChefem już od dawna, a jej udział w programie tylko to potwierdził – dodaje z dumą pani Kasia.



Ania Starmach przypatruje się pracy Ewy

Anna Rzepka, fot. TVN/RASP,
pryw. archiwum Katarzyny Ziemiańskiej

Wójt Gminy Dydnia wyróżniona odznaką honorową „Za zasługi dla Samorządu Terytorialnego”



30 maja br. Wójt Gminy Dydnia Alicja Pocałun została wyróżniona przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusza Kamińskiego odznaką honorową „Za zasługi dla Samorządu Terytorialnego”.

Wręczenie odznaki odbyło się w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w Warszawie, podczas uroczystości ogłoszenia wyników naboru II edycji Rządowego Programu Polski Ład. W uroczystości uczestniczyli również Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki, Wiceminister Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Szefernaker, a także samorządowcy z całej Polski.

Podczas uroczystości Wójt Alicja Pocałun opowiedziała zgromadzonym gościom o Gminie Dydnia, o naszym potencjale, o możliwościach rozwoju oraz o inwestycjach,

które udało się dotąd zrealizować, a także o tych, które planujemy zrealizować w najbliższej przyszłości, dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym, w tym również środkom z Programu Polski Ład. Kończąc swoje wystąpienie Wójt zaprosiła serdecznie wszystkich zgromadzonych do odwiedzenia naszego pięknego zakątka Polski.

Aleksandra Florczak



Piknik wędkarski PZW Brzana Nozdrzec z okazji Dnia Dziecka

Po dwu letniej przerwie z powodu pandemii w końcu wróciliśmy do normalności i w niedzielę 29 maja mogliśmy spotkać się z dziećmi oraz ich rodzicami na wspólnym wędkowaniu. Piknik wędkarski zorganizowaliśmy z okazji Dnia Dziecka na łowisku PZW przy Pałacu w Izdebkach, a organizatorem było Koło PZW Brzana w Nozdrzu. Imprezę honorowym patronatem objął Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd i Brzozowska Gazeta Powiatowa.

Spotkanie z dziećmi i młodzieżą było okazją do przedstawienia działalności związku wędkarskiego oraz zaznajomienie pasjonatów z gatunkami ryb żyjących w wodach na terenie gminy Nozdrzec. Ważnym aspektem, który poruszyłem i przekazałem uczestnikom pikniku była informacja dotycząca ochrony wód. Nadal duży problem stanowi zaśmiecanie rzek poprzez wyrzucanie m.in. substancji wysoce niebezpiecznych, które są bardzo szkodliwe dla środowiska.

W ramach pikniku odbyły się zawody wędkarskie według zasady „złów i wypuść”. Wzięło w nich udział 34 młodych wędkarzy oraz rodzice i opiekunowie. Zawody wygrał Patryk Banaś z wynikiem 2 945 punktów, drugie miejsce zajął Jakub Kozdroń, który podczas rywalizacji złowił również największą rybę. Na trzecim miejscu uplasował się Szymon Szerszeń, a najmłodszym uczestnikiem zawodów był trzylatek Antoni

Dobosz. Wierzę, że wędkowanie chłopaka już w tak młodym wieku stanie się pasją w przyszłości.

Dzięki ofiarnej pomocy ludzi dobrej woli, Stowarzyszeniu „Euro San”, Staroście Brzozowskiemu wszyscy uczestnicy otrzymali okolicznościowe upominki wraz z akcesoriami wędkarskimi, natomiast zwycięzcy puchary ufundowane przez Starostę.

W pikniku wzięli udział goście: Wiesław Marchel – Dyrektor, Członek



Zarządu Powiatu w Brzozowie, Mieczysław Barć – Radny Rady Powiatu w Brzozowie i Wiesław Mistecki – Prezes OSP w Izdebkach wraz z druhami strażakami.

W trakcie pikniku można było zapoznać się z działaniami i sprzętem OSP Izdebki oraz spróbować jazdy konnej. Dziękuję zarządowi Koła za przygotowanie i przeprowadzenie rodzinnego spotkania nad wodą. Wspólne spędzanie wolnego czasu, wędkowanie, pieczenie kiełbasek to wspólna integracja i wypoczynek nie tylko dla dzieci, ale również dla młodzieży i osób dorosłych.

Miłośników wędkowania zapraszam jeszcze w tym roku na zawody wędkarskie, szczegółowe informacje o ich organizacji można uzyskać u prezesa i skarbnika Koła PZW Brzana.

Marek Owsiany

Prezes Koła PZW Brzana w Nozdrzu



Zjazd Zwyczajny Podkarpackiego Oddziału Rejonowego PCK



28 kwietnia br. na sali konferencyjnej Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie odbył się Zjazd Zwyczajny Podkarpackiego Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża. Zaproszeni delegaci oraz członkowie Zarządu zebrali się, by udzielić absolutorium Zarządowi oraz wysłuchać sprawozdania z działalności OR PCK w Brzozowie za rok 2021, które w imieniu zarządu wygłosiła Prezes PCK w Brzozowie Danuta Gwizdała.

W 2021 r. pomimo pandemii Covid-19 wywołanej przez SARS-CoV 2 Oddział Rejonowy PCK w Brzozowie działał na oparciu o trzy koła środowiskowe liczące 30 członków, w tym jeden Klub HDK - „Strażacki dar”, 9 Szkolnych Kół PCK liczących 90 członków, a także 25 wolontariuszy działających na rzecz naszej organizacji. Niestety ze względu na pandemię nie odbyły się Rejonowe Mistrzostwa Pierwszej Pomocy oraz zrezygnowaliśmy z uczestnictwa w Olimpiadzie Promocji Zdrowia.

W roku sprawozdawczym realizowany był program - Pomoc Żywnościowa 2014-2020 Podprogram 2021. Ogólna liczba osób objętych pomocą programu to 2 371, natomiast liczba paczek żywnościowych wydanych wyniosła 3 957 szt. Łączna ilość rozdysponowanej żywności to ponad 71 ton o wartości 323 512,55 zł. *- W ramach pomocy żywnościowej realizowaliśmy również działania towarzyszące, które polegały na promocji zdrowego odżywiania, właściwego prowadzenia budżetu domowego oraz warsztatów kulinarnych połączonych z degustacją potraw. Brało w nich udział 85 osób z gmin: Brzozów, Jasienica Rosielna i Nozdrzec - objasniła zabranym Prezes D. Gwizdała.*

Przed Świętami Bożego Narodzenia zakupiono również 3 paczki żywnościowe dla osób samotnych z niskimi dochodami, na łączną wartość 1 500 zł.

W 2021 roku w zakresie działań statutowych prowadzone były kursy Pierwszej Pomocy Przedmedycznej w gminach Brzozów oraz Jasienicy Rosielnej dla 135 osób dorosłych. Dla 17 osób zorganizowany został kurs 16 godzinny z certyfikatem UE, natomiast pozostali uczestnicy wzięli udział w kursie 5 godzinnym elementarnym.

W ww. roku sprawozdawczym przeprowadzono także akcje promujące zdrowie pt. „Dziel się uśmiechem” dla 41 uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Humniskach, „Drogowe ABC” dla 50

przedszkolaków z Przedszkola Samorządowego nr 1 w Brzozowie, a także „Akcja Donacja” dla 226 uczennic z Zespołu Szkół Ekonomicznych i Zespołu Szkół Budowlanych w Brzozowie.

Przeciwdziałając patologiom społecznym Oddział Rejonowy PCK w Brzozowie przeprowadził program profilaktyczny „Prowadzenie profilaktycznej działalności informacyjnej i edukacyjnej w zakresie przeciwdziałania uzależnieniom i patologiom społecznym wśród osób z niepełnosprawnościami”. Uczestnikami programu byli mieszkańcy Środowiskowego Domu Samopomocy im. Jana Pawła II w Brzozowie. Program profilaktyczny polegał na przeprowadzeniu ankiety, wygłoszeniu prelekcji na temat uzależnień oraz omówieniu zagrożeń płynących z nadużywania alkoholu. W tym celu zakupiono rzutnik - projektor o wartości 1 379 zł. Wyemitowano również film pt. „Mówię Wam, nie warto.” Na zakończenie zorganizowany został zdrowy poczęstunek dla 40 uczestników. Łączny koszt programu profilaktycznego wyniósł 2 800 zł, w tym 2 000 zł to środki otrzymane z dotacji od gminy Brzozów.

Następnym programem realizowanym przez Oddział Rejonowy PCK w Brzozowie był program o nazwie „Sprawny senior to zdrowy senior”. Z programu skorzystało 20 mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Brzozowie „Spokojna Przyszłość”. *- Program polegał na promowaniu zdrowego stylu życia oraz dbaniu o sprawność fizyczną wśród seniorów. W zakresie tego programu uczestnicy m.in. wykonywali ćwiczenia na świeżym powietrzu pod opieką trenera personalnego. Seniorzy mieli również możliwości wysłuchania krótkiej prelekcji na temat „Wpływu aktywności fizycznej na zdrowie”. Przed rozpoczęciem programu wszystkim uczestnikom przeprowadzono takie badania jak: pomiar ciśnienia, sprawdzono poziom saturacji oraz cukru we krwi. Do tego celu zakupiono urządzenia takie jak: ciśnieniomierz, pulsometr oraz glukometr. Koszt programu to wartość 1 500 zł, w tym 1 100 zł otrzymaliśmy z dotacji z powiatu brzozowskiego. Największym wyzwaniem dla nas w minionym roku była realizacja programów „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej” i „Opieka wytchnieniowa”. Realizacja tych programów była możliwa dzięki złożonej przez nas ofercie i wygranej w konkursie organizowanym przez gminę Brzozów - poinformowała w sprawozdaniu D. Gwizdała.*

Program „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej” realizowany był od 23 czerwca 2021 r. i polegał na świadczeniu usług asystenckich dla 16 dzieci (w wieku do 16 r. życia) z orzeczeniem o niepełnosprawności, łącznie ze wskazaniem: konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub

pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji, w wymiarze 2 634 godzin. Świadczenie usług asystenckich dla 31 osób z niepełnosprawnościami w stopniu znacznym w wymiarze 10 598 godzin. Świadczenie usług asystenckich dla 11 osób z niepełnosprawnościami w stopniu umiarkowanym w wymiarze 1 954 godzin. W wyniku programu zatrudniono 43 asystentów, w ramach umowy zlecenia ze stawką 33 zł brutto za godzinę usługi. Kwota dotacji z gminy na realizację to 683 375 zł, faktycznie poniesione wydatki to kwota 606 151 zł.

Program „Opieka wytchnieniowa”, polegał na świadczeniu usług opieki „wytchnieniowej” w formie pobytu dziennego w miejscu zamieszkania dla 28 osób z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności w wymiarze 3 596,5 godzin. Świadczenie usługi opieki „wytchnieniowej” w formie pobytu dziennego w miejscu zamieszkania dla 10 dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności w wymiarze 1478,5 godzin. W wyniku tego programu zatrudnionych zostało 29 osób z wynagrodzeniem 33 zł brutto za godzinę.

Wyżej wymieniony program realizowany był od 9 lipca 2021 roku do końca 2021 roku. Szacowane koszty tego programu, zawarte w umowie to 216 200 zł, natomiast realnie poniesione wydatki wyniosły 190 612 zł. *- Nie mogę pominąć akcji oddawania krwi zorganizowanej przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie, do której włączył się „Klub HDK Strażacki Dar”, w wyniku czego zebrano ok. 20 litrów krwi, tj. ok. 40 jednostek krwi. Podsumowując działalność Polskiego Czerwonego Krzyża w Brzozowie pragnę serdecznie podziękować przede wszystkim naszym darczyńcom oraz osobom działającym i współpracującym z Oddziałem Rejonowym PCK w Brzozowie, a w szczególności Staroście Brzozowskiemu i pracownikom Starostwa, Burmistrzowi Brzozowa i pracownikom Urzędu Miejskiego, wójtom gmin powiatu brzozowskiego, Ośrodkom Pomocy Społecznej, Powiatowemu Urzędowi Pracy w Brzozowie oraz strażakom z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie, jak i również wszystkim strażakom ochotnikom działającym na terenie naszego powiatu - powiedział Prezes Danuta Gwizdała.*

Justyna Maślanka

Wizyta w Słowenii

w ramach programu „Maths Alive”



W dniach od 9 do 13 maja br. odbyło się ostatnie już spotkanie w ramach programu Erasmus+. Podsumowanie trzyletniego projektu „Maths Alive” miało miejsce w Słowenii. Podczas tego wyjazdu uczniowie mieli za zadanie odszukiwać kształty i bryły geometryczne w okolicznej architekturze, a przy okazji razem z uczniami i nauczycielami z krajów partnerskich: Rumunii, Portugalii i Słowenii mogli podziwiać malownicze krajobrazy i zabytki tego niewielkiego, lecz niezwykle pięknego kraju.

Wszystko zaczęło się w sobotę 9 maja. Grupa siedmiorga uczniów z klasy siódmej i ósmej: Oliwia Ankwaska, Martyna Pająk, Martyna Rzepka, Igor Chudzikiewicz, Wiktor Herbut, Kamil Kukuliński, Konrad Wacek wraz z trójką

nauczycieli: Edytą Kruczek, Danielem Dyką i piszącą te słowa Gabriellą Gajdą, udała się z krakowskich Balic w podróż do Słowenii. Pierwszym przystankiem była Wenecja, na zwiedzenie której poświęciliśmy całą niedzielę. Naszych Erasmusów nie przeraziły tłumy turystów z całego świata podążających na słynny Plac Św. Marka. Wręcz przeciwnie, wszyscy byliśmy zachwyceni wyjątkową atmosferą tego urokliwego miasta i napotykanymi na każdym kroku zabytkami. Nie mieliśmy dość spacerów po wąskich uliczkach, a okoliczne kolorowe stragany, które mijaliśmy po drodze, zachęcały do kupowania pamiątek. Piękna, historyczna miejscowość oraz smak włoskiej pizzy na długo pozostaną w naszej pamięci.

W niedzielę wieczorem udaliśmy

się w podróż do Słowenii. Miejscem docelowym była Škofijska Gimnazija w Vipavie. Tam na naszych zmęczonych całodniowym zwiedzaniem uczniów oczekiwali słoweńscy rówieśnicy oraz ich rodzice. Po serdecznym przywitaniu wszyscy udaliśmy się do gościnnie otwartych domów na zasłużony odpoczynek.

W poniedziałek po uroczystej inauguracji nadszedł czas na zaprezentowanie naszego Zespołu Szkół w Przysietnicy oraz Ziemi Brzozowskiej pozostałym uczestnikom projektu, uczniom i nauczycielom z krajów partnerskich. Delegacja naszej szkoły pokazała film i prezentację. Następnie zespoły z Polski, Portugalii, Rumunii i Słowenii miały za zadanie przedstawić najśłynniejsze rodzime budowle oraz odnaleźć zawarte w nich figury i bryły geometryczne. Po południu wszyscy udali się na wycieczkę do największej jaskini w Słowenii „Postojna Cave”, którą natura tworzyła przez 9 milionów lat.

Wtorkowy poranek rozpoczął się lekcją historii. Tematem zajęć był starożytny Rzym i podboje Aleksandra Wielkiego. Uczestnicy projektu wzięli udział w wykładzie, a następnie podzieleni na grupy mieli do wykonania zadania: plastyczne, językowe oraz łamigłówki matematyczne. Świetnie sobie z nimi poradzili, a w zadaniu plastycznym, które polegało na narysowaniu żołnierza rzymskiego, nasza szkoła odnotowała sukces: pierwsze miejsce ex aequo zajęli: Martyna Pająk i Kamil Kukuliński. Po południu uczniowie i nauczyciele udali się w kierunku wybrzeża. Przeszliśmy pieszo wzdłuż linii brzegowej Morza Adriatyckiego z miejscowości Piran do Portoroz. Podczas spaceru uczniowie mieli do wykonania zadanie matematyczne.

W środę odbyła się kolejna zorganizowana dla uczniów lekcja – tym razem interesujące i pełne wrażeń zajęcia z fizyki poprowadził dyrektor szkoły. W podsumowaniu był czas na pytania i wykonanie doświadczeń. Po obiedzie kilka grup wzięło udział w zorganizowanym przez nauczycieli escape roomie, a pozostali uczniowie i nauczyciele uczestniczyli w matematycznych origami. Po południu wszyscy udali się na zwiedzanie miejscowego uniwersytetu oraz zabytkowej winiarni.

Czwartek był dniem wyjazdowym – wszyscy udaliśmy się na wycieczkę do stolicy Słowenii, Lublany. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Instytutu Jožefa Stefana, gdzie uczniowie mogli wykonać kilka doświadczeń, wysłuchać wykładu o sztucznej inteligencji oraz wykonać rysunki z użyciem programu wykorzy-



stującego sztuczną inteligencję. W Lublanie zwiedziliśmy zamek oraz podziwialiśmy widoczne na horyzoncie Alpy. Dzień zakończył się posiłkiem w restauracji w starej części miasta i spacerem po słynnym potrójnym moście na placu Prešerena.

W ostatnim dniu pobytu w Słowenii gospodarze przygotowali konkurs układania kostki Rubika. W tej dyscyplinie nasza szkoła odnotowała kolejny sukces – Wiktor Herbut zajął drugie miejsce. Uczniowie po raz ostatni pracowali w grupach, przygotowując prezentacje przedstawiające bryły i figury matematyczne, które zaobserwowali podczas pobytu w Vipavie. Podzielili się także swoimi wrażeniami, wiedzą i doświadczeniem zdobytym podczas wszystkich wyjazdów projektowych. Na zakończenie każdy z uczestników otrzymał certyfikat dokumentujący udział w projekcie. Po południu odbył się uroczysty obiad, w którym wzięli udział goście i gospodarze. Następnego dnia wyru-

zyliśmy w drogę powrotną. Do Wenecji dostaliśmy się taksówkami. Z portu lotniczego Wenecja - Treviso do Krakowa lot trwał niespełna dwie godziny. Parę minut po północy dotarliśmy do Przysietnicy.



Gabriela Gajda

Niestety, projekt „Maths Alive” dobiegł końca. Wierzymy jednak, że nowo nawiązane znajomości przetrwają i znów kiedyś się spotkamy, aby wspólnie pracować, szlifować język angielski i miło spędzać czas w gronie koleżanek i kolegów z zagranicy.

SENIOR „Po zdrowie”

W tak zwanym „trzecim wieku”, czyli po 60-65 roku życia ustaje intensywne odbudowywanie komórek, organizm jest mniej odporny na choroby, a układ nerwowy jest mniej aktywny. Tkanki ludzkie stają się odwodnione i mniej elastyczne, ulegają atrofii. Obecnie w rozwiniętych społeczeństwach ludzie przeżywają 70–90 lat, rekordziści dożywają 120 lat, przy czym statystycznie dłużej żyją kobiety. W Polsce średnia długość życia dla kobiet wynosi 82 lata, natomiast mężczyzn 74. Jako rozwinięte społeczeństwo musimy pamiętać, że długowieczność wynika z wielu czynników, do których zaliczamy dogodne warunki środowiskowe, zdrowy tryb życia oraz staranne dobraną dietę, niski poziom stresu oraz sirtuiny tzw. geny długowieczności.

Nie sposób wymienić dziś wszystkich, którzy włączają się w kampanie promujące zdrowy styl życia, nakłaniając do spędzania wolnego czasu aktywnie oraz zmiany niezdrowych nawyków żywieniowych. Dlatego w trosce o poprawę zdrowia publicznego Zarząd Powiatu Brzozowskiego reprezentowany przez Starostę Brzozowskiego wydał zgodę na realizację programu przygotowanego przez Oddział Rejonowy PCK w Brzozowie pod nazwą „Wyjazd seniorów do Rymanowa i Iwonicza Zdroju PO ZDROWIE”.

Na realizację projektu z budżetu powiatu brzozowskiego OR PCK w Brzozowie otrzymał środki finansowe - dotację w kwocie 2 600 zł, pozostałe koszty związane z realizacją programu pochodziły z Oddziału Rejonowego PCK.

Celem projektu było umożliwienie i zmotywowanie mniej zamożnych seniorów do odbycia jednodniowej, prozdrowotnej wycieczki do urokliwych miejsc uzdrowiskowych naszego województwa, jakimi niewątpliwie są Rymanów i Iwonicz Zdrój. Dla uczestników wycieczki, tj. 30-tu osób z „Klubu seniora w Izdebkach-Rudawiec” zakupiono 30 par kijków, które były potrzebne ponieważ w programie przewidziany był między innymi spacer po kompleksach uzdrowiskowych.

Seniorzy bardzo chętnie skorzystali z tej aktywności fizycznej. Z uśmiechem na twarzy uczestniczyli w tej formie rekreacji. Po dość długim marszu z kijkami ochoczo kosztowali lecznicze wody w Pijalni Wód w Rymanowie Zdroju oraz relaksowali się wdychając leczniczą solankę z tężni znajdujących się w Iwoniczu Zdroju.



Podsumowując program, który połączył „przyjemne z pożytecznym” - przy jednoczesnym zwiedzaniu oraz korzystaniu z atrakcji uzdrowiskowych, delektowaniu się wspaniałą, słoneczną pogodą, uczestnicy wycieczki poprawili swoją kondycję fizyczną i psychiczną. Mieli okazję zapoznać się również z jedną z form rekreacji, jaką jest „nordic walking”, która bardzo korzystnie wpływa nie tylko na samopoczucie, ale także na cały organizm.

W imieniu własnym i wszystkich seniorów z Klubu seniora w Izdebkach - Rudawiec na czele z Panią Prezes Grażyną Gładysz bardzo dziękuję Zarządowi Powiatu Brzozowskiego za przyznanie dotacji. Pragnę zapewnić, że będziemy sukcesywnie włączać się w realizację zadań publicznych z zakresu zdrowia publicznego.

Danuta Gwizdała

Prezes Zarządu OR PCK w Brzozowie

PCK pomaga obywatelom Ukrainy

Od 24 lutego br. Oddział Rejonowy PCK w Brzozowie realizuje pomoc dla obywateli Ukrainy. W wyniku akcji „#napomocUkrainie” przeprowadzonych zostało już wiele zbiórek publicznych, w których zebrano 3,71 ton żywności, kosmetyków, chemii domowej itp. na wartość 73 437 zł. Zaangażowanych w tę akcję było 500 osób, tj. pracowników oraz wolontariuszy współpracujących z PCK. Zbiórki przeprowadzono między innymi na terenie gmin Brzozów, Jasienica Rosielna, Nozdrzec.

W pomoc dla Ukrainy włączył się również Zespół Szkół Budowlanych w Brzozowie, gdzie zebrano środki finansowe na łączną kwotę 1 823 zł. Zostały one przekazane na konto PCK. Zbiórkę przeprowadzono także w Środowiskowym Domu Samopomocy im. Jana Pawła II w Brzozowie, gdzie zebrano kwotę 1 986 zł, którą przeznaczono na zakup produktów żywnościowych.

W Jasienicy Rosielnej tylko w jednej ze zbiórek zebrano aż 22 064 zł. Środki te przeznaczono na zakup potrzebnych wartości rzeczowych: koców, poduszek, środków do higieny osobistej, leków, środków opatrunkowych, kosmetyków dla dzieci oraz żywności. W Przysietnicy zbiórki wynosiły – 5 035 zł, w Bliznem – 32 679 zł, w Nozdrzu – 2 566 zł.

Pomoc rzeczową częściowo przekazano do magazynu zbiorczego w Przeworsku, skąd dalej tirami przewieziono ją w głąb Ukrainy. Uchodźców pozostających i osiedlających się na terenie działania naszej organizacji również nie pozostawiliśmy bez naszego wsparcia i pomocy. Świadczoną pomocą dla nich jest m.in. dostarczanie paczek żywnościowych do miejsc ich osiedlenia, odzieży, butów czy artykułów niezbędnych do funkcjonowania.

Uchodźcy zostali także włączeni do Programu Operacyjnego POMOC ŻYWNOŚCIOWA 2014-2020 PODPROGRAM 2021 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym (FEAD). Skierowaniami do Programu zajmują się Ośrodki Pomocy Społecznej.

W gminie Brzozów z Programu skorzystało 125 osób, wydano łącznie 179 paczek żywnościowych o wartości 4 296 zł. W gminie Jasienica Rosielna do Programu zakwalifikowano 44 osoby, wydano 41 paczek żywnościowych o łącznej wartości 3 541 zł.

Podkarpacki Oddział Rejonowy w Brzozowie dzięki ofiarności sponsorów wyszedł również naprzeciw zapotrzebowaniu dla najmłodszych uchodź-

ców. Z uwagi na fakt, iż w wielu placówkach oświatowych na terenie naszego powiatu uczą się ukraińskie dzieci, włączyliśmy się w akcję „Wyprawka szkolna dla dzieci z Ukrainy”. Na ten cel Podkarpacki Oddział Okręgowy PCK w Rzeszowie otrzymał środki finansowe w kwocie 42 000 zł, tj. 280 wyprawek szkolnych. Pozyskane środki rozdzielono na oddziały PCK działające na terenie województwa podkarpackiego.

Oddział Rejonowy PCK w Brzozowie, który zadeklarował udział w akcji i zgłosił we wskazanym terminie zapotrzebowanie na wyprawki szkolne przygotował 46 paczek o łącznej wartości 6 900 zł. Pragną sprostać oczekiwaniom

na najmłodszych i dostosować paczki do indywidualnych potrzeb dzieci przy współpracy z Ośrodkami Pomocy Społecznej, nauczycielami oraz rodzicami, przed zakupem wyprawki szkolnej przeprowadziliśmy wywiad środowiskowy na temat najbardziej potrzebnych rzeczy.

Na wyprawkę szkolną składały się głównie książki, zeszyty, długopisy, kredki, plecaki, piórniki, ale także buty oraz ubrania sportowe. Paczki trafiły do najbardziej potrzebujących dzieci ukraińskich zamieszkujących i uczęszczających do szkół na terenie gmin Brzozów, Jasienica Rosielna, Dydnia oraz Nozdrzec.

- Dziękujemy serdecznie wszystkim ludziom, którzy pomagają nam i naszym bliskim na Ukrainie – mówiła na wręczeniu wyprawek szkolnych jedna z ukraińskich mam. - My także pragniemy podziękować wolontariuszom, darczyńcom oraz sponsorom, którzy włączają się w akcję „#napomocUkrainie” oraz zapewnić,

że na wypadek eskalacji kryzysu na granicy ukraińsko – rosyjskiej, w obawie o los mieszkańców Ukrainy wszystkie Oddziały PCK gromadzą środki i kadrę, która gotowa jest udzielić pomocy humanitarnej poszkodowanym w wyniku konfliktu, zarówno tym, którzy znajdują się w Polsce, jak i na terytorium Ukrainy - Podkarpacki Oddział Okręgowy PCK w Rzeszowie /Oddział Rejonowy PCK w Brzozowie <https://pck.pl/>

Justyna Maślanka



Straciłeś kontakt z członkiem rodziny?
Skontaktuj się z nami

Ви втратили зв'язок з членом сім'ї?
Зв'яжіться з нами



Kapela ludowa „Graboszczanie” we Frysztaku

W niedzielę 29 maja br. kapela ludowa „Graboszczanie” brała udział w II Festiwalu Kultury Ludowej im. Stefana Kłosowicza. Organizatorem tej imprezy był Gminny Ośrodek Kultury Frysztak. Festiwal odbywał się w Winnicy Sztukówce. Swoją dorobek artystyczny przedstawiły szkolne zespoły dziecięce, śpiewacze i taneczne: „Małe Pogórze”, „Wisznia”, „Mały Łańcut”, „Wisienka”, „Mały Frysztak”, „Kłosowanie” – ZPiT (dorosłych).

Wystąpiły kapela ludowa: „Graboszczanie”, „Gogołowanie” i „Twierdzenie”, a wieczorem do tańca przygrywali „Kmiecie” z Budziwoja. Piękna okolica i pogoda oraz bardzo dobra organizacja całej imprezy na pewno zadowoliła rzeszę miłośników folkloru.

„Graboszczanie” zagraли i zaśpiewali melodie ze swego repertuaru, m.in. „Mamo, moja mamo” - z życzeniami dla wszystkich matek, grabownicką



„Kukuleczkę” czy „do śmiechu” – „sąsiada” i „Piegowatą”. Limit 30 minut wystarczył, aby kapela rozbawiła publiczność festiwalową.

Kapela grała i śpiewała w składzie: Tadeusz Pytlak – skrzypce, Józef Zubel – trąbka, Stanisław Masłyk – klarnet, Zbigniew Kowalski – akordeon, Franciszek Czubski – kontrabas, Agata Korfanty, Monika Czas i Marian Tybor – wokaliści.

Pani Agata Skiba – Dyrektor GOK we Frysztaku jest wspaniałą organizatorką plenerowej imprezy. Po 40 latach zapomnienia o Stefanie Kłosowiczu – działaczu kultury, nauczycielu folkloru, muzyki, pieśni. Pani Agata organizując II Festiwal Kultury

Ludowej Jego imieniem nazwany „ożywiła” wspaniałego człowieka przez pamięć o Nim.

W imieniu kapeli „Graboszczanie” składam podziękowanie Panu Zdzisławowi Szmydowi – Staroście Brzozowskiemu za dotację na transport kapeli „Graboszczanie” do Frysztaku. Kierowcy Panu Wiesławowi Dąbrowskiemu dziękuję za bezpieczną jazdę.

Zofia Olejko, fot. Przemysław Bielański

Słuchać ludzi i rozumieć współczesny świat

Rozmowa z Ojcem Pawłem Witonem,

od 29 sierpnia 2021 roku Proboszczem Parafii w Starej Wsi

Sebastian Czech: Podczas uroczystej mszy świętej, na której nastąpiło przekazanie probostwa powiedział Ojciec między innymi: „czego chcesz dla tej parafii, czego pragniesz, żeby tu się stało”, odnosząc te pytania do siebie, do wiernych, również do Boga, do Matki Bożej. Po tych kilku miesiącach wie już Ojciec czego chce dla tej parafii, sprecyzował Ojciec jakieś plany, może skorygował. Modlitwa, rozmowa z Bogiem wyklarowały pewne zamierzenia bliskie Ojca sercu?

O. Paweł Witon: Pierwszy rok probostwa to rozpoznanie spraw administracyjnych, zbieranie informacji pod kątem potrzeb parafii. Takiego podejścia uczyli mnie starsi ojcowie i proboszczowie, również na innych placówkach, na których przebywałem wcześniej. Oczywiście zawsze warto planować, ale określone decyzje

odnosić się powinny do otaczającej nas rzeczywistości. Przede wszystkim słucham ludzi, dostosowując postanowienia do ich sugestii.

Powiedział Ojciec również podczas wspomnianej mszy z 29 sierpnia 2021 roku, że kościół powinien gromadzić ludzi, wiernych u Jezusa jako miejsce spotkania z Bogiem. Stwierdził Ojciec, że kościół nie jest miejscem dla polityki, czy tylko i wyłącznie różnych spraw bieżących. W pewnym stopniu odsłonił, ujawnił Ojciec swój pogląd o roli kościoła, czy w ogóle religii w życiu człowieka. Najkrócej mówiąc taki oto, że kościół powinien być miejscem skupienia na modlitwie?

Spotkanie z Bogiem powinno odmieniać człowieka, a w kościele musi być jakaś hierarchia wartości. Dla mnie na pierwszym miejscu zawsze będzie doświadczenie z Bogiem. Wówczas bowiem umacnia



się nasza wiara, życie duchowe, co ma bezpośredni wpływ na inne wymiary naszego życia. To nie jest budynek do dyskusowania o polityce, czy tylko i wyłącznie o sprawach bieżących. Najważniejszy w świątyni jest Bóg, duchowość, odkrywanie Pisma Świętego, modlitwa. Zwłaszcza w czasach, w których żyjemy, czasach wojny na Ukrainie zaatakowanej przez Rosję. Powinniśmy się modlić nie tylko za siebie, lecz też za innych, ponieważ otwarcie na innych to również istota wiary.

Powierzenie Ojcu obowiązków proboszcza nastąpiło, jak wspomnieliśmy 29 sierpnia. Ta data ma dla Ojca w jakimś stopniu wymiar symboliczny?

Bardzo symboliczny, ponieważ 29 sierpnia święto Św. Jana Chrzciciela. A wiadomo, że patronem Brzozowa, sąsiadującego ze Starą Wsią jest właśnie Św. Jan Chrzciciel, którego głowa widnieje w herbie miasta. Dla mnie to znak, że powinienem tutaj być. **Probostwo w Starej Wsi to dla Ojca takie podsumowanie dotychczasowego posługiwania, bo jednak kapłaństwo to oczywiście głównie praca na rzecz ludzi, Boga, no ale też z drugiej strony, ja tak przynajmniej rozumiem, realizacja własnej drogi życiowej. Zatem docenienie pracy, działalności wiąże się z pozytywnymi odczuciami, takimi mobilizującymi na kolejne etapy życia. Duchowny otrzymując taką wiadomość o awansie w kościelnej hierarchii podobnie chyba reaguje jak człowiek świecki, wykonujący świecki zawód, konkretne zadania. Czuje spełnienie, satysfakcję, wyzwanie, a jednocześnie obawy dotyczące sprostania nowym obowiązkom?**

Nigdy nie zabiegałem, nie chciałem, nawet nie myślałem o probostwie, zawsze zakładałem aktywność duszpasterską wśród

studentów, czy w ogóle młodzieży. Zatem wybór na proboszcza to postawienie mnie w całkowicie nowej sytuacji. Dlatego cały czas uczę się, jak być dobrym proboszczem, jak pozytywnie wypełnić swoją funkcję. Na pewno chciałbym budować wspólnotę kościoła, gromadzić ludzi chcących spotykać Boga.

W jakim wieku powołanie zaczęło kierować Ojca decyzjami o przyszłości. To była szkoła średnia, może inny etap życia, a może istniały jakieś alternatywne wybory i wahał się Ojciec, w którą stronę pójść?

Jako dziecko, od wczesnej podstawówki, interesowałem się historią, dużo czytałem. Przede wszystkim pasjonowały mnie zakony rycerskie, między innymi Krzyżacy, czy Templariusze. Wyobrażałem sobie zakonnika jeżdżącego na koniu, walczącego, co bardzo mi imponowało. Na moją wyobraźnię działał też w dużym stopniu film „Krzyżacy”. Należałem do parafii jezuitkiej, miałem kontakt z Jezuitami, nie znałem do pewnego czasu innych księży. Zatem poprzez historię zacząłem zgłębiać wiedzę na temat zakonów i wszystko nabrało coraz wyraźniejszych kształtów. W konsekwencji samo powołanie przyszło w sposób naturalny, wynikało z moich fascynacji od czasów dziecięcych. Czas pędzi szybko i w tym roku obchodzę 25-lecie zakonnego życia.

Z tego co wiem, to jubileusz ćwierćwiecza zbiegnie się praktycznie z pierwszą rocznicą probostwa?

Dokładnie, ponieważ do nowicjatu przyjechałem 24 sierpnia, jako ostatni, dziesiąty z roku. Początki w Starej Wsi nie należały do najłatwiejszych, ponieważ musiałem się przestawić z życia w mieście, pochodzę z Opola, na życie na wsi. Odkrywanie nowego świata wymagało trochę poświęcenia, transformacji, adaptacji, ale uporałem się z tym sprawnie i czuję się tu znakomicie, po prostu jak u siebie.

Praca na rzecz ubogich, wykluczonych to faktycznie sztandarowe zadanie Jezuitów. Niech przykładem będzie Ojciec Jan Beyzym, który w wieku 23 lat po wybuchu cholery w Galicji opiekował się chorymi. Ponadto posługując na Madagaskarze mieszkał wśród trędowatych. Przypomnijmy jeszcze,

że Ojciec Beyzym żył na przełomie XIX i XX wieku, mieszkał jakiś czas w Starej Wsi w połowie XIX wieku i jego postawa w sposób jednoznaczny oddaje, unaocznia troskę o chorych, potrzebujących. To w dużym stopniu wpłynęło na wstąpienie Ojca do Jezuitów?

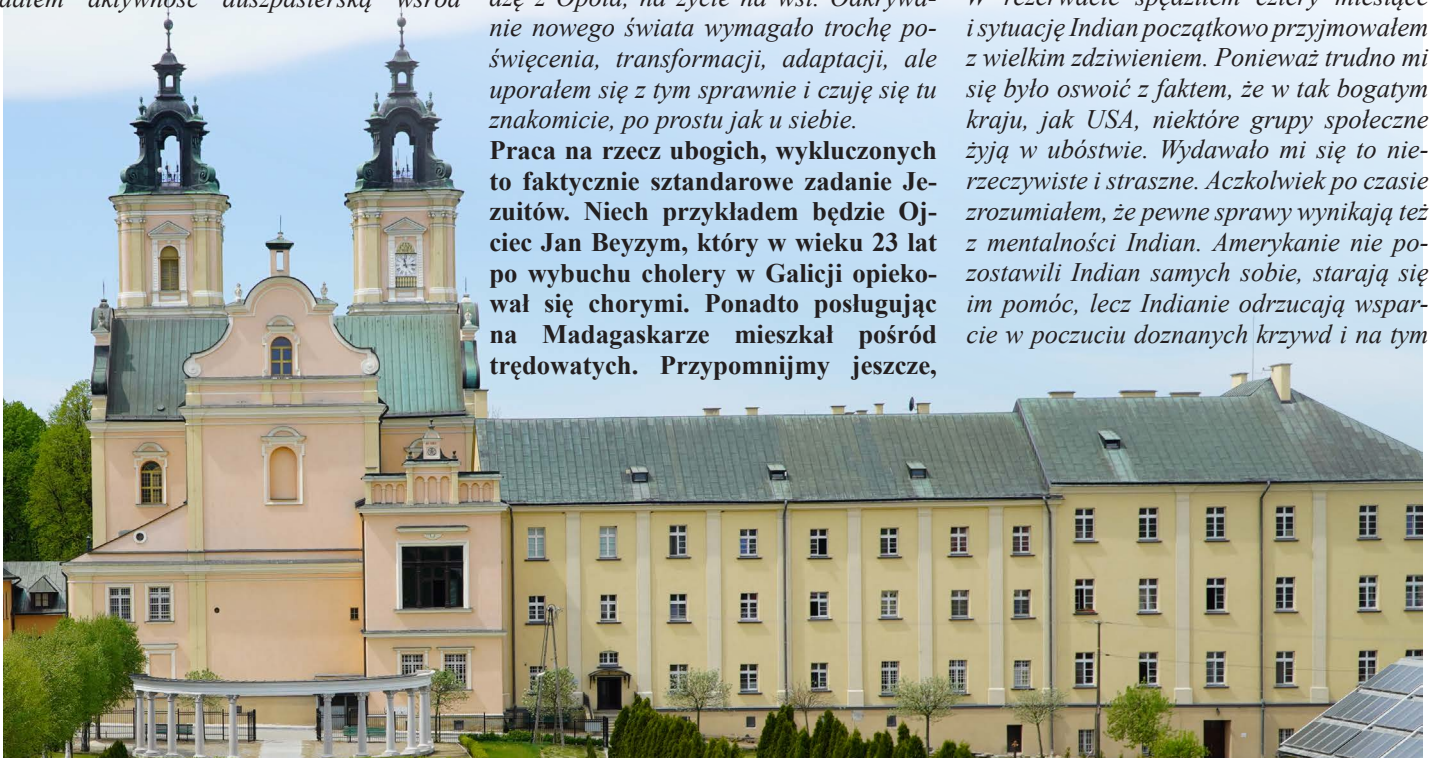
W momencie podejmowania decyzji, że chcę być Jezuitą nie miałem jakiegoś określonego celu. Jedni wstępują, bo chcą być misjonarzami, inni zostali zachęceni właśnie przez przykład działalności któregoś z Jezuitów, ja nie kierowałem się ani jednym, ani drugim. Po prostu poczułem, że to właściwa dla mnie, praktycznie jedyna droga i muszę nią podążać.

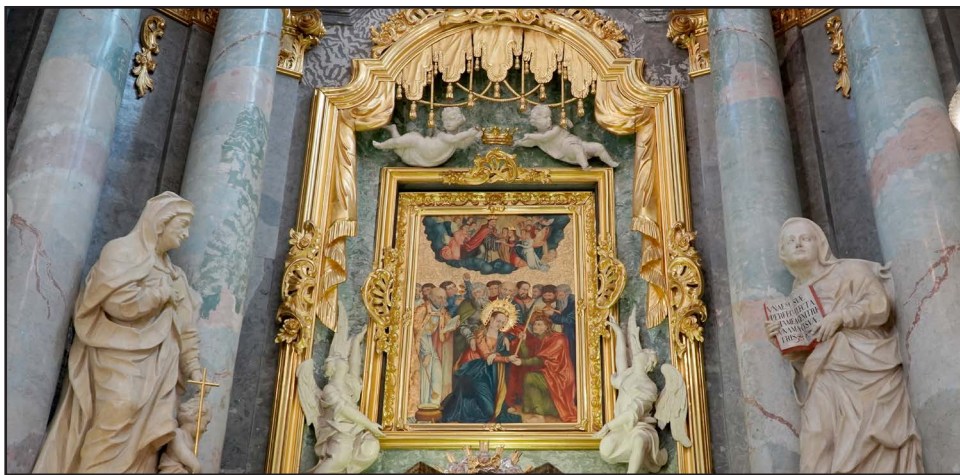
Co było dla Ojca takim pierwszym poważnym doświadczeniem zakonnym?

Dziesięćmiesięczny czas mieszkania z bezdomnymi w wspólnotcie Barka koło Strzelec Polskich. Zrozumiałem wówczas, bezpośrednio się przekonując, czym jest świat biedy i bezdomności. Wyobrażenie skonfrontowałem z rzeczywistością. Zorientowałem się wówczas, że pomoc ludziom biednym i bezdomnym nie należy absolutnie do zadań łatwych. To wsparcie długofalowe, polegające nie tylko na jednorazowym wrzuceniu do puszek jakiejś kwoty pieniężnej.

Pozostając przy tematyce ludzi potrzebujących pomocy odnotować należy, że pracował Ojciec również z Indianami Siouxami w Południowej Dakocie. W tym przypadku ta specyfika była jeszcze inna. Indianie naznaczeni tragiczną historią w USA sprzed dwóch, czy półtora wieku, wymagają jeszcze innego podejścia. Ich styl życia różni się od pozostałej części Amerykanów, czy na przykład Europejczyków?

W rezerwacie spędziłem cztery miesiące i sytuację Indian początkowo przyjmowałem z wielkim zdziwieniem. Ponieważ trudno mi się było oswoić z faktem, że w tak bogatym kraju, jak USA, niektóre grupy społeczne żyją w ubóstwie. Wydawało mi się to nierealistyczne i straszne. Aczkolwiek po czasie zrozumiałem, że pewne sprawy wynikają też z mentalności Indian. Amerykanie nie pozostawili Indian samych sobie, starają się im pomóc, lecz Indianie odrzucają wsparcie w poczuciu doznanych krzywd i na tym





etapie egzystencji pozostali. Tłumaczyłem im, że trzeba iść do przodu, podając przykład, że po drugiej wojnie światowej Polak musiał dogadać się z Niemcem, bo tego wymagały nowe czasy. Nie można żyć tylko i wyłącznie historią, oczywiście trzeba o niej pamiętać, wyciągać wnioski, lecz rzeczywistość wymaga od człowieka konstruktywnych, korzystnych dla ogółu decyzji. Dla Indian wydawało się to dziwne. Niestety zatrzymali się w połowie XIX wieku, skupili, co całkowicie blokuje ich w zrobieniu kroku do przodu.

Trzecią probację odbywał Ojciec w Kenii i na Madagaskarze, tam również powierzono Ojcu konkretne zadania, czy to był czas modlitwy?

Na Madagaskarze posługiwałem 8 kilometrów od Marany, gdzie Bł. Jan Beyzym założył dom dla osób dotkniętych trądem, tam ich leczył, tam działał. Odwiedziłem to miejsce, kilka razy uczestniczyłem w mszy świętej, nie spotkałem się bezpośrednio z osobami chorymi na trąd, ponieważ nimi zajmują się konkretnie skierowane do tego osoby. Zachwyciła mnie tam liturgia, przepiękny śpiew podczas mszy świętej, doświadczyłem natomiast biedy, odwiedzając osoby niepełnosprawne. To był sierociniec założony przez siostry zakonne, do którego przychodziłem o 5.30, przygotowywałem dzieci i dorosłych do porannej mszy. Po jej zakończeniu spożywaliśmy posiłek, następnie prowadziliśmy prace domowe. Dom wyposażono w najprostszy z możliwych sposobów, brakowało wolontariuszy, środków na utrzymanie, siostry łączyły opiekę z innymi obowiązkami. Robiły co mogły, żeby w ogóle ośrodek mógł funkcjonować.

Wiele wątków, etapów posługi Ojca łączy z drogą przebytą przez Ojca Beyzyma. Mieszkał Ojciec bowiem z bezdomnymi i pracował z nimi. W jakiej kondycji psychicznej znajdują się ludzie, których los wyrzucił poza to tradycyjnie rozumiane funkcjonowanie w społeczeństwie, czyli najkrócej mówiąc rodzina, praca, obowiązki domowe. Oni mają jakąś nadzieję na poprawę swojej sytuacji, a jeśli nie to w jaki

sposób do nich dotrzeć, pokonać te pierwsze bariery, żeby na nowo nadać tym ludziom sens życia. Wiara odgrywa tutaj decydującą rolę, od tego Ojciec zaczynał?

Każdy z nas jest inny, każdy oczekuje podejścia indywidualnego, w relacjach z ludźmi, tym bardziej doświadczonymi przez los, nie ma jakiegoś jednego, sprawdzonego i w pełni skutecznego sposobu postępowania. Większość bezdomnych w przeszłości odbywała wyroki w zakładach karnych, ponieważ w Strzelcach Opolskich są dwa więzienia, o zastrzonym i złagodzonej rygorze. Pochodziliśmy więc z dwóch różnych światów. Niestety niektórzy w jakimś stopniu przyzwyczaili się do dotychczasowego życia i im trudno wyjść z bezdomności. Oni tego tak na dobrą sprawę nie chcą. Bezdomność to tulaczka po klatkach, pustostanach, parkach, czyli naprawdę skrajnie ciężkie życie, ale mimo wszystko część bezdomnych zamierza w takim stanie tkwić. Uważają, że nie mają do czego wrócić, stracili rodzinę, nie potrafią znaleźć sensu życia, często w grę wchodzi uzależnienia od alkoholu. Zostałem zaakceptowany, podopieczni opowiedzieli mi swoje życiowe historie, tłumaczyli z jakiego powodu trafili do ośrodka dla bezdomnych. Nawiązaliśmy wzajemne relacje, mam nadzieję, że nasz wspólnie spędzony tam czas pozytywnie wpłynął na kolejne losy przynajmniej części bezdomnych. Że otworzył im nowy etap życia.

Był Ojciec również duszpasterzem młodzieży w Gliwicach, we Wrocławiu, to wszystko składa się na olbrzymie doświadczenie Ojca w relacji z człowiekiem.

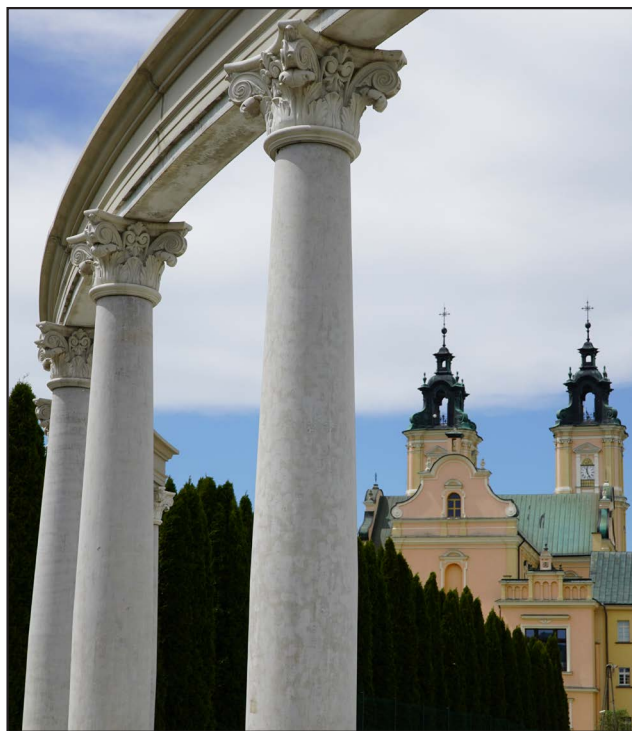
Zaraz po studiach teologicznych trafiłem do Gliwic, natomiast Wrocław był pierwszą placówką, w której posługiwałem jako ksiądz, po święceniach diakonatu i kapłańskich. Mogłem odprawiać mszę świętą, spowiadać, ponosiłem bezpośrednią odpowiedzialność jako duszpasterz za młodzież, czy studentów. Uczylem się tam

rozumienia czym tak naprawdę powinna być parafia. Bo ukończenie formacji jako studiów to jedno, a drugie to strona praktyczna, czyli wejście na parafię i pełnienie posługi. Zrozumiałem wówczas, że parafia ma charakter wielowymiarowy: administracja, ekonomia, duszpasterstwo, grupy funkcjonujące w parafii, relacje z parafianami, pracownikami, spectrum różnych spraw i obowiązków. Założyłem duszpasterstwo akademickie, nabierając doświadczenia w jego prowadzeniu, w pracy ze studentami. We Wrocławiu zatem stanąłem przed wielkim wyzwaniem. Poniosłem wiele porażek, musiałem wyciągnąć mnóstwo wniosków, niekiedy uderzałem się w pierś, przyznawałem do winy i zmieniałem kierunek pewnych spraw. Zdałem sobie sprawę, że duszpasterstwo to wyznaczanie celów, umiejętność zarządzania, zdobywania funduszy. Po prostu pobyt we Wrocławiu naprawdę wiele mnie nauczył.

Wykorzysta Ojciec ten багаż w sprawowaniu funkcji proboszcza w Starej Wsi?

Postaram się, chociaż osobiście przyjąłem taktykę uczenia się. Nie mogę powiedzieć sobie, że ja wiem jak być księdzem, jak być proboszczem, absolutnie nic z tych rzeczy. Muszę się rozwijać, dużo czytam, słucham ludzi, zastanawiam się czego oczekują, staram się roszkifrować jaka wiedza, umiejętności są w danej chwili najbardziej potrzebne. Taka postawa moim zdaniem pozwala zrozumieć świat współczesny. Muszę teraz łączyć duszpasterstwo z administrowaniem, co wymaga dodatkowych kwalifikacji, kompetencji. I zgodnie z moją maksymą uczę się ich, staram się sprostać nowemu zadaniu, jakie przede mną postawiono.

Rozmawiał Sebastian Czech



Brzozów i okolice inspirują artystów

Rozmowa z Kubą Ambrose, artystą malarzem, poetą, obecnie mieszkańcem Starej Wsi, ale urodzonym w Melbourne w Australii



Sebastian Czech: Urodziłeś się w Melbourne w Australii, tam spędziłeś wczesną młodość, chodziłeś do szkoły, później ukończyłeś studia, wyjaśnijmy zatem skąd to miejsce urodzenia na drugim końcu świata?

Kuba Ambrose: *Moi rodzice są Polakami, ojciec pochodzi z Białegostoku, mama z Mielna i jak tysiące Polaków wyemigrowali z kraju w latach 80. Część naszych rodaków wyjeżdżała do Zachodniej Europy, inni do USA, a jeszcze inna grupa wylądowała w Australii. Moi rodzice wybrali wariant trzeci, więc wychowałem się w Australii wraz z braćmi.*

Skoro już jesteśmy przy wyjaśnieniach, to wytłumaczmy również, że Ambrose to pseudonim artystyczny. Nazwisko właściwe brzmi Fiedorowicz, dlaczego postanowiliście to zmienić?

Australijczykom z trudnością przychodziło wymawianie mojego prawdziwego nazwiska, dlatego zacząłem myśleć o łatwiejszym w artykułowaniu pseudonimie. Stwierdziłem, że Ambrose to wybór właściwy.

Przechodząc już stricte do Twojej sztuki, to określanie jest jako wizjonersko-mistyczna. Można ją też zdefiniować jako religijną, sakralną?

Niektóre obrazy takie właśnie są, bezsprzecznie. Ostatnio wykonuję też cykl obrazów z Maryją, zatem określenie jakiego użyłem w pełni odzwierciedla moją sztukę. A w ogóle swój talent szybko odkryłem. Malowałem, rysowałem od najmłodszych szkolnych klas?

Tato jest grafikiem, mama również interesuje się sztuką, dlatego od wczesnego

dzieciństwa funkcjonowałem w artystycznym środowisku. Moje zainteresowania ewoluowały, wciągałem się coraz bardziej w tę tematykę, aż w końcu sam zacząłem tworzyć.

W 2006 roku ukończyłeś studia malarzskie w Królewskim Instytucie Technologii w Melbourne i to był ten czas, kiedy stało się oczywiste, że sztuką będziesz zajmował się zawodowo, w ten sposób będziesz zarabiał na życie. Czy wiedziałeś już o tym wcześniej, że bez względu jakie ukończysz studia nie rozstanieś się z malarstwem ani na chwilę, bo to po prostu twoja treść życia?

Przyznam szczerze, że studia trochę mnie rozczarowały. Jak dla mnie za dużo tam było modernizmu, tęskniłem za malowaniem tradycyjnym. Stąd moja decyzja o wyjeździe do Europy, zwiedzaniu muzeów, galerii, oglądaniu na żywo największych dzieł w historii sztuki.

Wyjechałeś między innymi do Austrii, gdzie w roli praktykanta spędziłeś pół roku u profesora Ernsta Fuchsa, współtwórcy Wiedeńskiej Szkoły Realizmu Fantastycznego, artysty specjalizującego się w sztuce religijnej, biblijnej, więc w tym momencie zgłębiłeś jeszcze bardziej obszar wizjonersko-mistyczny?

Zdecydowanie, zresztą w ogóle pobyt u profesora to dla mnie bardzo ważny czas. Pracowałem dla mistrza w 2007 roku, spędziłem tam około sześciu miesięcy. Dużo się nauczyłem, profesor był dla mnie mentorem, utrwaliłem, ugruntowałem fascynację sztuką mistyczną.

Nazwa realizm fantastyczny, jak w nazwie wiedeńskiej szkoły, trochę się logicznie klóci na pierwszy rzut oka, bo wydaje się, że albo coś jest realistyczne albo fantastyczne. W sztuce da się to pogodzić, łatwo taki nurt zaprezentować w obrazach?

To sztuka snów, wizji, wyobraźni. Zamykamy oczy, coś widzimy, coś sobie wyobrażamy i przenosimy ten obraz na płótno, czy papier. Jeśli mam ważny dla mnie sen, to staram się go zaprezentować w formie obrazu, ponieważ posiadam w sobie potrzebę odtwarzania swojego wnętrza, prezentowania go odbiorcom.

Na ten rodzaj twórczości wpłynęło wychowanie w rodzinnym domu, jakieś konkretne wydarzenie, czy też po prostu od wczesnego dzieciństwa byłeś mocno wierzący, miałeś przekonania odzwierciedlane później w sztuce?

Przede wszystkim zawsze szukałem prawdy. Ponadto w dzieciństwie miałem religijny sen, doświadczenie, spotkanie z Bogiem. Wówczas zainteresowałem się duchowością, filozofią, co bezpośrednio wpłynęło na moją twórczość.



W Europie wzrosło też Twoje zainteresowanie sztuką renesansową. Twórczość religijna, jak Michała Anioła (autor między innymi fresków Kaplicy Sykstyńskiej przedstawiających sceny ze Starego Testamentu, m. in. Stworzenie Adama), Leonarda da Vinci (Ostatnia Wieczerza), Rafaela Santiogo (znany z licznych przedstawień Madonny) najbardziej korespondowała ze sztuką wizjonerską, mistyczną, religijną?

Pamiętam jak jeszcze w Melbourne szedłem do galerii i nie znajdowałem tam inspiracji. W pewnym momencie stwierdziłem, że chcąc zobaczyć obrazy, o których marzę, muszę po prostu samodzielnie je stworzyć. Zorientowałem się z czasem, że obrazy najbardziej mi imponujące pochodzą właśnie z czasów renesansu.

Z polskich artystów ktoś Cię równie mocno inspirował?

Na przykład Zdzisław Beksiński, zawsze pragnąłem zobaczyć jego dzieła na własne oczy. To również przyciągało mnie do Europy.

Beksiński pochodził z Sanoka, czyli praktycznie był naszym krajanem, zetknąłeś się z jego sztuką jeszcze mieszkając w Australii, czy po przyjeździe na brzożowszczyznę?

W Australii niektórzy koneserzy sztuki posiadali dzieła Beksińskiego, dzięki czemu zetknąłem się z nimi w wieku 12 lat i zrobiły na mnie olbrzymie wrażenie. Napisałem do niego list, na który mi odpisał. Jednakże w dłuższej perspektywie czasowej moja fascynacja nie przetrwała. Było w nich coś nierealistycznego, ciężkiego, ponurego. Oczywiście szanuję tę twórczość, jego technikę, ale naśladownictwa tematycznego się już nie podjąłem.

Druuga połowa lat dwutysięcznych to dla ciebie bardzo intensywny czas. W 2008 roku zostałeś zatrudniony w Wiktoriańskim Konserwatorium Sztuki, można zatem stwierdzić, że wydarzenia układały się zdecydowanie po Twojej myśli. Dzięki ukończeniu studiów, praktyce u profesora Fuchsa, czy zatrudnieniu w Konserwatorium w szybkim tempie rozwijałeś swoje artystyczne fascynacje?

Nastąpiła wówczas prawdziwa inicjacja ze światem sztuki. Długo tworzyłem sam, w domu, lecz z czasem brakowało mi wspólnoty, ludzi podobnie do mnie myślących, tworzących. Podróż do Europy stanowiła pierwszy kontakt z innymi artystami mojego kręgu, otworzył się dla mnie nowy świat. Wszystkie doświadczenia znakomicie wpłynęły na mnie jako na człowieka oraz artystę. Wykorzystałem to rzecz jasna podczas pracy w Wiktoriańskim Konserwatorium Sztuki.

Zacząłeś bardzo dużo podróżować, odwiedziłeś Jordanię, Izrael, Bali, chciałeś dotrzeć ze swoim artystycznym przekazem do jak największej grupy osób?

Niektóre podróże były poszukiwaniem duchowym, niektóre, jak na przykład na Bali, pozwoliły mi zadebiutować w roli nauczyciela sztuki. Na Bali zetknąłem się też z piękną, wielopokoleniową kulturą, wyrażaną zarówno w malarstwie, jak i muzyce, w tańcu, czy w rzeźbie.

Tworzyliście w odosobnieniu, taka izolacja od społeczeństwa pozwalała na większą koncentrację, łatwiej wtedy o natchnienie?

Oczywiście, szczególnie w takim rajskim miejscu, jak Bali. Niezwykły klimat, służący zarówno pracy, skupieniu, jak i wypoczynkowi. 10-12 dni tam spędzone pozwalały na wykonanie, ukończenie mniejszego obrazu oraz podzielenie się refleksjami na temat innych dzieł, autorstwa pozostałych uczestników.

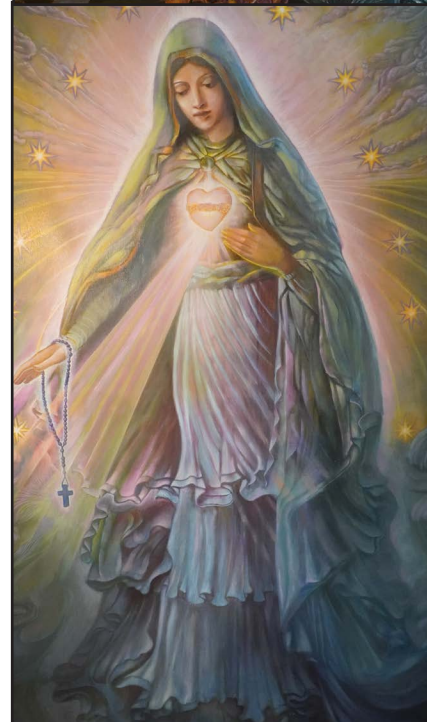
Zająłeś się z czasem „miesz techniką”, zacząłeś jej nauczać, uczestniczyć w seminariach tematycznych, co jest tak atrakcyjnego w tej technice, że dałeś się jej uwieść?

Przez wiele lat tworzyłem obrazki z różnymi detalami, bardzo głębokie, tak mniej więcej od 16 roku życia. Sprzymierzeńcem tego rodzaju sztuki okazała się właśnie „miesz technika”, której nauczyłem się w Austrii u profesora Ernsta Fuchsa, a polega ona na mieszaniu temperowej farby z olejami.

Mówiłeś o sobie na pewnym etapie kariery tak: „Jestem zainteresowany wniesieniem wkładu w odrodzenie sztuki sakralnej. Oznacza to dla mnie wyrażanie unikalnej podróży duszy w kierunku prawdy, miłości i wyzwolenia poprzez tworzenie sztuki”. To właśnie przekazywałeś jako artysta i pedagog, tymi wartościami chciałeś dzielić się z odbiorcami Twojej sztuki, słuchaczami wykładów. Prawda i miłość są najważniejsze w życiu człowieka?

Mam nadzieję. Cały czas uczę się życia, odkrywam pewne prawidłowości, swoje powołanie do sztuki, sposoby jej tworzenia. To proces ciągły, zresztą nieprzypadkowo mówimy, że człowiek uczy się całe życie. Jednakże pewne wnioski, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, każdy z nas wyciąga. Na dzisiaj uważam, że prawda i miłość są treścią życia nieodzowną do egzystencji.

A propos uczenia się, poznawania, powróćmy jeszcze na chwilę do renesansu, ponieważ jego przedstawiciele cechowały wszechstronne uzdolnienia. Przykładowo Leonardo da Vinci był malarzem, rzeźbiarzem, architektem, matematykiem, pisarzem, ta wielokierunkowość również Ci imponowała w odkrywaniu tej epoki?



Nie porównuję się do takich postaci, jak Leonardo da Vinci, bo to po prostu niedościgniony wzorzec. Ale sztuka pasjonuje mnie w sensie wszechstronnym. Trochę rzeźbię, trochę piszę, zajmuję się też muzyką, cały czas maluję, więc znam, przynajmniej w pewnym stopniu, proces twórczy w różnych dyscyplinach. Mniej więcej w wieku 18 lat miałem czas odkrywania różnych technik twórczych, wyrażania własnych myśli, sposobów przekazu. Trochę nawet wtedy eksperymentowałem, ale jednoznacznie przekonałem się, że malarstwo to zawsze będzie podstawa mojej działalności.

Nieprzypadkowo nawiązałem powtórnie do renesansu, ponieważ jak sam zaznaczyłeś, trochę piszesz, rzeźbisz, udzielasz się muzycznie, głównie malujesz, więc jesteś wszechstronnym człowiekiem renesansu?

Marzę o tym, żeby renesans w sztuce powrócił. Chciałbym, żeby tak myśleli inni artyści, żeby dzielili moje spostrzeżenia, nadzieje. Oczekuję odnowienia sztuki, nawiązania do poziomu z tamtych

czasów. Ale nie chodzi mi o ściśle naśladownictwo, typowe odwzorowywanie, tylko powrót do doskonałości technicznej, współcześnie wykorzystywanej do nowych odkryć.

Sprzedajesz swoje dzieła, prezentujesz na wystawach, w jaki sposób nazwijmy to upubliczniasz swoją twórczość?

Przed wszystkim można je zobaczyć na internecie, ale liczę, że uda się zorganizować w niedalekiej przyszłości wystawę z moimi pracami.

Coraz bardziej wciągała cię też praca artystyczno-edukacyjna, ponieważ po nauczaniu „misz technik” zostałeś wykładowcą na Wiedeńskiej Akademii Sztuki Wizjonerskiej, przekazywanie wiedzy, umiejętności innym, również stało się dla Ciebie atrakcyjnym, ciekawym doświadczeniem?

Nigdy nie planowałem pracy pedagogicznej, ale po pobycie w Wiedniu u profesora Fuchsa wiele osób namawiało mnie do podzielenia się nabytą w Austrii wiedzą. Zacząłem to robić, co dawało mi coraz więcej satysfakcji. Przy okazji sam się

dużo uczyłem, bo żeby przekazywać informacje należy samemu dysponować odpowiednim poziomem merytorycznym. Więc studiowałem pewne zagadnienia, poszerzając kwalifikacje. Pracowałem tam 8 lat, lecz w pandemii koronawirusa szkołę niestety zamknęto.

W jaki sposób trafiłeś przed dwoma laty do Starej Wsi?

Chciałem przyjechać do kraju moich rodziców na dłuższy czas. Niekoniecznie jednak w strony, gdzie mieszkali przodkowie. Zawsze ciekawiło mnie Podkarpacie, więc udałem się do Rzeszowa, a stamtąd postanowiłem udać się do Brzozowa. Ostatecznie wylądowałem w Starej Wsi i uważam, że lepiej trafić nie mogłem. To bardzo dobre miejsce dla działalności artystycznej, co zresztą potwierdzają tutejsi poeci, czy malarze, których jest naprawdę sporo. Nie będę się zarzekał, że pozostanę tutaj na zawsze, lecz na dzisiaj czuję się szczęśliwy i nie planuję przeprowadzki.

Rozmawiał Sebastian Czech

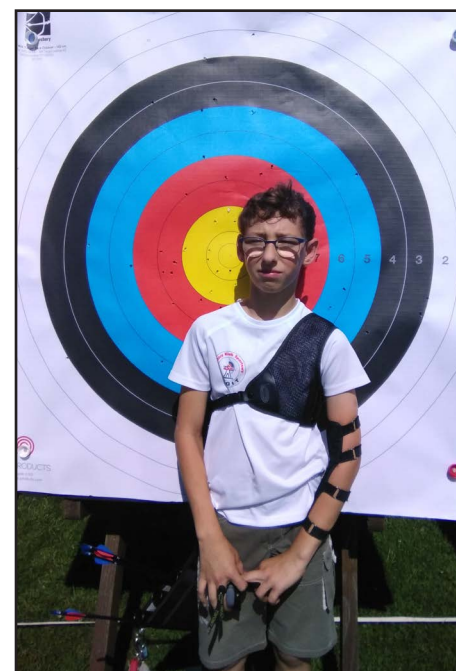
Podium dla łuczników „Sagit” Humniska

18 czerwca 2022 roku na stadionie MOSiR w Brzozowie odbyły się zawody łucznicze pod nazwą II Runda Pucharu Okręgu Rzeszowskiego. W zawodach uczestniczyło 92 zawodników i zawodniczek z województwa podkarpackiego z następujących klubów: LKS „Sagit” Humniska, LKS „Jar” Kielnarowa, ŁUKS Jedlicze, UKS Sajdak Głógów Małopolski, RRS-R Legenda Rzeszów, Piast 25 Rzeszów, „Tramp” Jarosław, „Makovia” Makowisko, „Francesco” Jelna k. Leżajska.

Zawody łucznicze swoim patronatem objął Burmistrz Brzozowa, który dla zwycięzców ufundował puchary.

Z klubu „Sagit” Humniska wystartowało 8 zawodników i zawodniczek. Najlepszym okazał się Mateusz Ryba w kategorii OPEN, zarówno w kwalifikacjach i eliminacjach zajął 1 miejsce zdobywając puchar okręgu. Wysokie miejsce zajął również Kacper Przybyła, który w kategorii Junior młodszy po kwalifikacjach był na 7 miejscu, natomiast po eliminacjach (pojedynkach) uplasował się ostatecznie na 3 miejscu, stając na najniższym stopniu podium.

W Kategorii młodzik najwyższą klasyfikowaną została Julia Bąk, która zajęła 6 miejsce. Pozostali zawodnicy pokazali się także z jak najlepszej strony. Piotr Supel zakończył rywalizację w zawodach na 9 miej-



scu, Wiktor Szmigiel zajął 10 miejsce, Bartłomiej Telesz 11 miejsce, zaś Wiktoria Kruczek 13 miejsce.

W kategorii młodzik młodszy po raz pierwszy swoje umiejętności strzeleckie zaprezentowała Maja Lorenc i zajęła wysokie 6 miejsce. Już niedługo wystartujemy na mistrzostwach województwa podkarpackiego.

Tekst i zdjęcia Zdzisław Toczek

Turniej koszykówki o Puchar Grabownicy Starzeńskiej



W piątek 6 maja 2022 r. w Szkole Podstawowej w Grabownicy Starzeńskiej odbył się Turniej koszykówki o Puchar Grabownicy Starzeńskiej. W zawodach udział wzięło 25 zawodników, którzy stworzyli 4 zespoły: Chłopaki z sąsiedztwa, Tenisiści Górnik Grabownica, Juniorzy Górnik Grabownica oraz Skyscrapers.

Bezapelacyjnie najlepszą drużyną zawodów byli Chłopaki z sąsiedztwa, którzy oprócz wysokich zwycięstw grali bardzo widowiskowo. Umiejętności indywidualne połączone z grą kombinacyjną zespołu cieszyły oko i równocześnie przynosiły zamierzone efekty punktowe.

Drugie miejsce w turnieju zajęła najbardziej doświadczona drużyna pod względem wieku - tenisiści, którzy wysoko ograli Juniorów i Skyscrapers. Najbardziej zaciętym i wyrównanym pojedynkiem był mecz otwarcia pomiędzy Juniorami

i Skyscrapers, który jak się później okazało, był meczem o trzecią lokatę. O zaledwie jeden punkt lepsi okazali się w nim zawodnicy Skyscrapers, pomimo iż przegrali pierwszą połowę 5:2.

Po trzech rozegranych meczach przeprowadzony został turniej rzutów za 3 punkty. Z każdej drużyny do rywalizacji zostało oddelegowanych dwóch przedstawicieli, którzy wykonali rzuty z dystansu z trzech wyznaczonych pozycji. Najlepszym rzucającym ze skutecznością 4/9 został Marcin Irzyk z ekipy Tenistów i jednym rzutem pokonał Rafała Żaczka z Juniorów Górnika.

Wszystkim zawodnikom dziękujemy za udział w zawodach oraz sportową rywalizację.

Wyniki przedstawiały się następująco:

Juniorzy - Skyscrapers 7:8

Chłopaki z sąsiedztwa - Tenisiści 27:8

Juniorzy - Chłopaki z sąsiedztwa 4:25

Skyscrapers - Tenisiści 18:35

Chłopaki z sąsiedztwa - Skyscrapers 37:5

Tenisiści - Juniorzy 41:10

Jakub Prugar



XVII Memoriał im. Zbyszka Barańskiego

Drużyny piłkarskie oldboyów z terenu powiatu brzozowskiego już po raz siedemnasty uczciły pamięć zmarłego przed kilkunastu laty byłego zawodnika oraz trenera Brzozovii Zbyszka Barańskiego i 11 czerwca przy pięknej, słonecznej pogodzie rywalizowały na obiektach MOSIR w memoriale organizowanym przez Powiatowe w Zrzeszenie LZS w Brzozowie. W zawodach, które na stałe wpisały się do corocznego kalendarza imprez sportowych Zrzeszenia wystąpiły zespoły z Izdebek, Bliznego, Humnisk i Brzozowa. Turniej rozegrany systemem „każdy z każdym” zakończył się zwycięstwem ekipy Brzozovii, która w swoich trzech spotkaniach odniosła komplet zwycięstw. Tryumfatorzy dość pewnie pokonali

kolejnych rywali zwyciężając Blizne 3 – 1, Humniska 4 – 1 oraz Izdebki 6 – 0. Do ciekawej rywalizacji o kolejne miejsca doszło w walce pomiędzy Humniskami i Bliznem. Obydwie ekipy solidarnie przegrały swoje mecze ze zwycięzcami, ale też wygrały potyczki z ekipą Izdebek. W ich bezpo-

średnim starciu padł remis 1 – 1 i o tym, kto zajmie drugą pozycję zdecydował lepszy bilans bramkowy w całych zawodach. Tutaj minimalnie lepszym mógł się pochwalić zespół z Humnisk i to jemu przypadło miejsce drugie. Na trzeciej pozycji uplasowało się Blizne, a czwarte były Izdebki.

Po skończonej rywalizacji nastąpiło wręczenie dyplomów, pucharów i piłek, które w imieniu startujących ekip odebrali ich kapitanowie. Fundatorem nagród było Starostwo Powiatowe w Brzozowie, a w imieniu organizatora memoriału uroczyste wręczył je Leszek Gierlach – Przewodniczący Powiatowego Zrzeszenia LZS w Brzozowie. Podczas podsumowania bukiet kwiatów otrzymała pani Zofia Barańska, która podziękowała startującym za przybycie, udział oraz uczczenie pamięci swojego zmarłego męża.





Piłkarska Kadra Czeka 2022

31 maja w Brzozowie z udziałem drużyn LKS Izdebki, GKS Górnik Grabownica, ULKS Grabowianka Grabówka oraz gospodarzy – Brzozovii MOSiR odbył się finał powiatowy 38 Ogólnopolskiego Turnieju LZS Chłopców „Piłkarska Kadra Czeka” im. Stanisława Tymowicza. Zawody zorganizowane przez Powiatowe Zrzeszenie LZS w Brzozowie były doskonałą formą konfrontacji i sprawdzianem piłkarskich umiejętności dla dzieci z rocznika 2007 i młodszych.

Turniej po przeprowadzonym wcześniej losowaniu rozpoczęły mecze półfinałowe, w których Grabówka zmierzyła się z Grabownicą, a Izdebki z Brzozowem. Pierwsze spotkanie od początku do końca przebiegło pod dyktando zespołu z Grabówki. Podopieczni Jacka Adamskiego lepiej operowali piłką i swoją wyższość potwierdzili zdobyciem 4 bramek, meldując się w ścisłym finale. Jeśli chodzi o drugi półfinał to był on już zdecydowanie bardziej zacięty. W regulaminowym czasie padł bezbramkowy remis i zwycięzcę musiały wyłonić rzuty karne. Lepiej wykonywali je zawodnicy Izdebek i to oni mogli cieszyć się z wygranej.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do rywalizacji o miejsca. W meczu o „brąz” gospodarze okazali się lepsi od Grabownicy i zwyciężyli 3 – 1. Najciekawszym pojedynkiem dnia okazał się pojedynek finałowy. Młodzi piłkarze z Grabówki, którzy wydawali się być faworytem potyczki przed przerwą raczej mieli nietęgę minę. Znacznej przewagi bowiem nie zdołali udokumentować żadną bram-

ką, na domiar złego sami stracili dwie. Na drugą połowę wyszli jednak niezwykle zmotywowani i na efekty nie trzeba było długo czekać. Składne akcje raz po raz siały spustoszenie w szeregach ekipy z Izdebek. Ostatecznie zawodnicy z Grabówki trafili 4 razy, czym zasłużenie wygrali całe zawody.

Podczas ceremonii zakończenia turnieju wszystkie uczestniczące drużyny odebrały dyplomy, puchary oraz nagrody rzeczowe w postaci piłek i sprzętu sportowego ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie. Nagrody wręczyli Jacek Adamski – Wicestarosta Brzozowski, Józef Krzywonos – Przewodniczący Podkarpackiego



Sportowe, sobotnie popołudnie zakończyło się wspólnym grillem, podczas którego uczestnicy mogli się posilić gorącą kielbaską i powspominać dopiero co zakończoną rywalizację.

Zwycięska drużyna z Brzozowa wystąpiła w składzie: Dariusz Barański, Damian Barański, Sebastian Data, Maciej Bednarczyk, Adam Paszkaniak, Rafał Graboń, Sylwester Herbut, Marian Szuba, Jacek Kot i Dariusz Siekanić, a kierownikiem zespołu był Waldemar Buczek.

Marek Szerszeń



Zrzeszenia LZS w Rzeszowie oraz Leszek Gierlach – Przewodniczący Powiatowego Zrzeszenia LZS w Brzozowie.

Niestety, nie udało się wystąpić drużynie ULKS Grabowianki Grabówka w finale wojewódzkim Piłkarska Kadra Czeka, który 6 czerwca rozegrany został na stadionie w Iwoniczu. Zespół z Grabówki mimo rewelacyjnej, ambitnej postawy uległ ekipie Polonii Kopytowa 0 – 2. Taki rezultat sprawił, że to rywale będą reprezentować Podkarpacie podczas rozgrywek ogólnopolskich, które w dniach 25 – 27 lipca odbędą się w Zamościu. Na ośłodę pozostaje fakt, że najlepszym zawodnikiem zawodów finałowych uznano Dominika Korab – lidera ekipy z Grabówki.

W obydwu turniejach zespół Grabowianki występował w zestawieniu: Dariusz Korab, Dominik Korab, Bartłomiej Harydczak, Bartosz Marczak, Kamil Ostrowski, Kacper Kulon, Oliwier Kulon, Oskar Szul, Kacper Grządziel, Jakub Grządziel, Kacper Wroniak, Jakub Jatczyszyn, Kamil Haduch, Przemysław Kopiczak i Michał Łuczycy.

Marek Szerszeń



Stara Wieś i Blizne najlepsi w 3-boju lekkoatletycznym

Szkolne zespoły dziewcząt ze Starej Wsi oraz chłopców z Bliznego triumfowały w rozegranych 27 maja w Brzozowie Powiatowych Igrzyskach Dzieci w trójboju lekkoatletycznym. W zawodach, w których udział wzięło ponad 80 zawodników – uczniów szkół podstawowych z roczników 2011 i młodszych uczestnicy mieli do rozegrania po trzy konkurencje. Startowali w biegu na 60 m, skoku w dal ze strefy oraz rzucie piłeczką palantową.

W lekkoatletycznych zmaganiach oprócz zwycięzców wystąpiły dzieci ze szkół podstawowych z: Humnisk Nr 1 i 2, Haczowa, Domaradza Nr 1, Orzechówki, Górek, Brzozowa i Niebocka. Po przeliczeniu osiągniętych rezultatów na punkty w klasyfikacji dziewcząt zwycięska ekipa ze Starej Wsi zgromadziła 371 pkt. i wyprzedziła SP Nr 1 w Humniskach (350 pkt.) oraz SP Nr 2 w Humniskach (309 pkt.). Najlepszy wynik indywidualny osiągnęła Patrycja Ryba (SP Nr 1 Humniska), która uzyskała 9,92 sek. w biegu na 60 m, 3,82 m w skoku w dal oraz 21,5 m w rzucie piłeczką palantową. W sumie wg lekkoatletycznych tabel dało jej to 125 pkt.

Wśród chłopców mistrzowski team z Bliznego ostatecznie uzyskał 374 pkt. Drugie miejsce zajęli chłopcy z SP Nr 1 w Domaradzu (350 pkt.), a trzecie przypadło SP w Haczowie (293 pkt). Tutaj z kolei indywidualnie błysnął Igor Marczak (SP Nr 1 Domaradz), który zdobył 114 pkt. Na jego osiągnięciełożyło się: 9,60 sek. w biegu na 60 m, 4,30 m w skoku w dal oraz 31 m w rzucie piłeczką palantową.

Po zakończonych zawodach startujący odebrali dyplomy, a najlepsze zespoły uhonorowano pucharami. Zawody były jednocześnie eliminacjami do finału wojewódzkiego, do którego przepustkę uzyskały tylko zwycięskie drużyny.

Najlepsze zespoły wystąpiły w składach:

- **SP Stara Wieś:** Emilia Androshchuk, Małgorzata Darowska, Nadia Kosińska, Aleksandra Kostka, Magdalena Rzepka, opiekun – Hubert Tymczak;

- **SP Blizne:** Sebastian Frydrych, Franciszek Wrona, Filip Jarosz, Kajetan Korab, Wiktor Typrowicz, opiekun – Tomasz Zubik.



W licznej i mocnej obsadzie odbył się Finał Wojewódzki w trójboju lekkoatletycznym dzieci. Zawody z udziałem aż 47 ekip z całego Podkarpacia, w tym dwóch naszych reprezentantów odbyły się 8 czerwca



na stadionie w Kolbuszowej. Tytuły mistrzowskie wywalczyły dziewczęta z SP Nr 5 z Dębicy (517 pkt.) oraz chłopcy z SP Nr 2 w Łańcucie (451 pkt.).

Trzeba przyznać, że podczas finału udanie zaprezentowali się nasi przedstawiciele. Dziewczęta ze Starej Wsi w niezwykle mocnej i wyrównanej stawce z 419 pkt. na koncie zajęły miejsce 18, poprawiając wynik z zawodów powiatowych o 48 pkt. Z kolei chłopcy z Bliznego w porównaniu z „powiatem” poprawili się o 17 pkt. i z rezultatem 391 pkt. zajęli bardzo wysokie 5 miejsce. Naszym młodym sportowcom i ich opiekunom gratulujemy udanych występów.

Marek Szerszeń



Piłkarki ręczne z Haczowa z VII miejscem w Polsce

Drużyna piłkarek ręcznych ze Szkoły Podstawowej w Haczowie w składzie: Gabriela Boczar, Natalia Fejkiel, Wiktoria Guzik, Daria Guzior, Brygida Jakubczyk, Kinga Kondracka, Lena Ladzińska, Emilia Leczek, Aleksandra Pojnar, Anna Wojtuń, Katarzyna Wojtuń, Katarzyna Zubik oraz duetem opiekunów Justyną Terlecką i Jackiem Błazem wywalczyła w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej tytuł Mistrza Podkarpacia. Z kolei w finałach krajowych zespół ten uplasował się na miejscu VII rywalizując z najlepszymi w Polsce. Te znakomite osiągnięcia po raz kolejny pokazują, że wszystko jest możliwe, a sport szkolny w powiecie brzozowskim zapisuje kolejne karty swej historii złotymi zgłoskami.



Mistrzostwo Podkarpacia dla nielicznych

Od roku 1999, kiedy to nastąpiła reforma administracyjna Polski tylko kilku szkołom z powiatu brzozowskiego udało się zdobyć tytuł najlepszej drużyny województwa podkarpackiego. Po nie tak odległych sukcesach biegaczy przełajowych ze szkoły z Bliznego, wcześniej tylko piłkarze ręczni z Grabownicy, koszykarki z Jasionowa, lekkoatleci z Humnisk oraz szachiści z Brzozowa i Wzdowa stawiali na najwyższym stopniu podium w zawodach takiej rangi. Do tego zanego grona 20 maja dołączyły szczypiornistki ze Szkoły Podstawowej w Haczowie, które w Finale Wojewódzkim Igrzysk Młodzieży Szkolnej w piłce ręcznej rozegranym w Cmolasie wywalczyły złoty medal. Olbrzymi, dość niespodziewany sukces podopiecznych Justyny Terleckiej i Jacka Błaza, to niewątpliwie wydarzenie bez precedensu w historii haczowskiej podstawówki. – *Bardzo się cieszymy, że udało się nam wywalczyć ten tytuł, który w pewnym sensie jest wyróżnieniem i motywacją do dalszej pracy z młodzieżą. Po wielu latach i udziale w kilku finałach w końcu udało się dokonać niemożliwego - zdobyć ten pierwszy, w dodatku od razu złoty medal – powiedziała Justyna Terlecka.*

Długa droga do finału

Awans i udział piłkarek ręcznych z Haczowa w finale w Cmolasie był poprzedzony wcześniejszą, kilkumiesięczną rywalizacją na poszczególnych szczeblach rozgrywek. Cały cykl szkolnej rywalizacji rozpoczął się etapem powiatowym, a następnie kwietniowym „rejonem” w Besku. – *Tak naprawdę zawody powiatowe rozegrane w naszej hali po raz pierwszy pokazały charakter, siłę i potencjał naszej drużyny. Grając w najmocniejszym możliwym zestawieniu nie mieliśmy większych kłopotów z Domaradem, Bliźnem i Grabownicą wygrywając wszystkie mecze. Gorzej natomiast poszło w Besku. Do etapu rejonowego przystąpiliśmy bez naszej najlepszej zawodniczki Brygidy Jakubczyk. Jej brak spowodował, że dziewcz-*

czynny mentalnie wręcz nie wierzyły, że bez swojej liderki mogą osiągnąć dobry wynik i z Beskiem przegraliśmy aż 1 – 9. Na szczęście w drugim meczu ciężar gry na swoje barki wzięły doświadczone Daria Guzior i Katarzyna Zubik. Ich odważna i skuteczna gra spowodowała, że po karnych pokonaliśmy Uherce Mineralne i z drugiego miejsca awansowaliśmy do półfinału wojewódzkiego – zaznaczył Jacek Błaz.

Turniej półfinałowy odbył się ponownie w Besku. Jako, że nie wzięła w nim udziału drużyna z Posady Górnej rozegrano dwa mecze gospodyń z drużynami przyjezdnymi. Już po pierwszym z nich i wygranej Frysztaka z Beskiem było wiadomo, że tylko zwycięstwo haczowianek daje im szansę na awans do kolejnego etapu rozgrywek. Koncentracja, mądra i konsekwentna gra całej drużyny oraz świetny występ kołowej Aleksandry Pojnar spowodowały, że haczowska ekipa zwyciężyła 16 – 6. Plan został więc wykonany i można było świętować awans do turnieju barażowego. Jednak podczas ceremonii zakończenia zawodów doszło do kuriozalnej sytuacji. – *Byliśmy mocno zdziwieni i zaskoczeni, kiedy okazało się, że zamiast miejsca drugiego mamy miejsce trzecie. Dopiero po naszej interwencji oraz wnikliwej analizie wszystkich wyników i uwzględnieniu walkowerów za mecze z Posadą Górną okazało się, że w turnieju zwyciężyło Besko, a my jesteśmy drugimi i tym samym mamy awans do zawodów barażowych – zauważył Jacek Błaz.*

Pięć dni później 16 maja w Pruchniku rozegrano turniej barażowy. Oprócz miejscowych wystąpiły w nim drużyny z Haczowa i Tarnobrzega Nr 3 oraz dobrze znanego już Frysztaka – warunkowo dopuszczonego po zamieszczeniu na półfinale. – *Mogę powiedzieć, że w Pruchniku pokazałyśmy się z dobrej strony. W pierwszym spotkaniu mocno zmotywowane pokonałyśmy ponownie Frysztak, tym razem 9 – 4. Później, przy ogłuszającym dopingu miejscowych kibiców wygrałyśmy z gospodarzami – SP Nr 1 w Pruchniku 8 – 7, a w ostatnim meczu zwyciężyłyśmy najsłabszy Tarnobrzeg 12 – 6. Oceniając te*



zawody, widać było, że dziewczyny dostały wiatru w żagle, nowej wiary we własne umiejętności. Wzrosło morale zespołu, co było dobrym prognostykiem przed turniejem finałowym – komentowała Justyna Terlecka.

Decydująca rozgrywka w Cmolasie

Finał wojewódzki był dla szczypiornistek z Haczowa prawdziwym testem charakteru. Przeciwnicy byli mocni, a różnice trzeba było niwelować ambicją i walką. W pierwszych dwóch spotkaniach z drużynami z Głogowa Małopolskiego i Cmolasu oprócz umiejętności czysto sportowych decydujące znaczenie miało przygotowanie kondycyjne. – W potyczce z Głogowem Małopolskim staraliśmy się przede wszystkim skupić na obronie. Dobra postawa bramkarki Gabrieli Boczar i utrzymanie mocnego tempa gry pozwoliło nam na uzyskanie minimalnej przewagi, którą utrzymaliśmy do końca. Ostatecznie wygraliśmy 8 – 7. Podobnie było w meczu z Cmolasem, w którym bardzo dobrze zagrały skrzydłowe, siostry Anna i Katarzyna Wojtuń. Zwyciężyliśmy 6 – 4, a kropkę nad i postaviliśmy wygrywając z Beskiem 8 – 4. Z tym samym Beskiem, z którym przegraliśmy na „rejonie”. Po ostatnim gwizdku wybuchła więc ogromna euforia i radość – ocenił Jacek Błaż.

Tuż po zawodach kapitan drużyny Brygida Jakubczyk odebrała dyplom oraz największy z pucharów, a resztę drużyny oraz opiekunów uhonorowano złotymi medalami. – Nigdy nie przypuszczaliśmy, że uda nam się zająć tak daleko, a co dopiero wygrać mistrzostwo Podkarpacia. Dziewczyny na każdym etapie dawały z siebie wszystko, zawsze walczyły do końca i to zaprocentowało. Grałyśmy najlepiej jak potrafimy i z tego co osiągnęłyśmy jesteśmy dumne i ogromnie szczęśliwe – podkreśliła uradowana Brygida Jakubczyk.

Wyjazd nad morze

Triumf na Podkarpaciu otworzył zespołowi z Haczowa możliwość udziału w zawodach krajowych, które zaplanowano w dniach 8-12 czerwca w Dźwirzynie koło Kołobrzegu. Zawody z kompletem zwycięstw wygrały dziewczęta z SP w Baninie (woj. pomorskie), natomiast haczowska ekipa zajęła VII miejsce. – Po przyjeździe do Dźwirzyna okazało się, że jesteśmy jedyną drużyną zupełnie amatorską, a przybyłe ekipy regularnie trenują piłkę ręczną i występują w rozgrywkach ligowych. Widoczne to było już podczas zwykłych, przedmeczowych rozgrzewek. Z kolei w trakcie spotkań różnice można było dostrzec praktycznie w każ-

dym elemencie gry, dlatego też nie nastawialiśmy się na wynik, a wyjazd potraktowaliśmy jako przygodę życia oraz nagrodę za włożony trud i wysiłek po wywalczeniu tytułu na zawodach w Cmolasie – relacjonowała Justyna Terlecka.



Udział haczowskiej szkoły w turnieju ogólnopolskim wiązał się dużymi kosztami. Zabezpieczenie przejazdu i pobytu, a także zakup nowych strojów były najważniejszymi tematami, którymi praktycznie od razu zajął się Grzegorz Sobota - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Haczowie. – Każdy kto zna naszego dyrektora, wie, że żyje on tematami sportu. Dlatego po wygraniu zawodów wojewódzkich zapewniał nas, że zrobi wszystko, by wyjazd do Dźwirzyna doszedł do skutku. Jak zapewniał tak zrobił i od razu zajął się całością spraw organizacyjnych. Dlatego też jemu, jak i wszystkim darczyńcom, sponsorom oraz osobom zaangażowanym w organizację wyjazdu pragniemy serdecznie podziękować – zaakcentował Jacek Błaż.

Recepta na sukces

Duet trenerów – opiekunów jakim jest Justyna Terlecka i Jacek Błaż w haczowskiej szkole pracuje już razem 15 lat. Czy można powiedzieć, że w końcu znalazł patent na wygrywanie poważnych zawodów? – Sukces drużyny, to składowa wielu czynników. Najważniejszy jest „material”, czyli utalentowana młodzież, w cenie jest także odpowiednia atmosfera w drużynie. Musi być też pełne zaangażowanie podczas treningów, jak i w czasie zawodów. W naszym przypadku ważnym wydaje się fakt, że trenerские decyzje podejmowaliśmy wspólnie, niejednokrotnie konsultując doświadczenia, poglądy

i często uzupełniając się na trenerskiej ławce. A to, że znamy swoje wady i zalety chyba nam jeszcze w tym wszystkim pomogło. Z tego miejsca w imieniu Jacka i swoim pragnę podziękować wszystkim dziewczynom za wspólnie przeżyte chwile, piękną postawę, zaangażowanie, waleczność, determinację i odpowiedzialność godną wzoru sportowca. Sukces jaki wszyscy razem osiągnęliśmy zapadnie nam w pamięci na długie lata – zakończyła Justyna Terlecka.

Z osiągnięcia swych uczennic nie krył radości również dyrektor haczowskiej szkoły. – To wielki, spektakularny sukces, najcenniejszy w historii szkoły. Muszę zaznaczyć, że również te same dziewczyny kilka dni wcześniej zdobyły wicemistrzostwo województwa w drużynowych biegach przełajowych. Dlatego też naszym „złotkom” gratuluję z całego serca. Systematyczna, wieloletnia praca pod okiem nauczycieli pasjonatów przynosi właśnie takie sukcesy. Gratulując i dziękując Pani Justynie i Panu Jackowi jestem pewny, że za ich sprawą przyjdą też kolejne wzruszające chwile. Swe podziękowanie składam wszystkim, którzy pomogli mi zorganizować wyjazd do Dźwirzyna – głównym sponsorom: firmie WIŚNIOWSKI za sfinansowanie zakupu strojów i dresów oraz Wójtowi Gminy Haczów Panu Stanisławowi Jakielowi. Ponadto słowa podziękowań za okazane wsparcie kieruję w stronę Starosty Brzozowskiego Pana Zdzisława Szydy, Podkarpackiego Wojewódzkiego SZS w Rzeszowie, Rady Rodziców działającej przy naszej szkole oraz panów Andrzeja Batora i Michała Dąbrowskiego – podsumował Grzegorz Sobota.

Gratulując osiągniętych wyników, trzeba żywić nadzieje, że do elitarnego grona szkół, które w swoich dziejach wywalczyły tytuły Mistrza Podkarpacia już niedługo dołączą kolejne. A może podobny wyczyn powtórzą uczniowie z Haczowa? Któż to wie. Jedno jest pewne – szlak jest już przetarty.

Marek Szerszeń



NieTUZINkowy Bieg „po kwiat paproci”

Tegoroczna, piąta już edycja nieTUZINkowego Biegu w Hłudnie odbyła się w sobotę 18 czerwca 2022 r. W tym roku organizator - Stowarzyszenie Euro-San zaplanował imprezę w klimacie Nocy Świętojańskiej, stąd bieg odbył się pod hasłem „po kwiat paproci”.

Przy pięknej letniej pogodzie na starcie nieTUZINkowego Biegu „po kwiat paproci” stanęło łącznie prawie 200 uczestników. Najliczniejszą grupę stanowili tym razem biegacze konkurujący na dystansie 12,5km – 56 osób (14 kobiet i 42 mężczyzn). W biegu głównym kobiet podium zdobyły: miejsce 1. Magdalena Musialik (Rzeszów-

Zwycięzcami poszczególnych kategorii zostali:

Bieg Skrzata: dziewczynki - miejsce 1. Julia Skotnicka (Wesoła), 2. Zofia Zańko (Izdebki), 3. Klara Polańska (Strzyżów); chłopcy - miejsce 1. Michał Kawa (Izdebki), 2. Antoni Łukasiewicz (Błazowa Górna), 3. Theo Wójtowicz (Obarzym).

Bieg Dzieciaka: dziewczynki - miejsce 1. Julia Pawłowska (Izdebki), 2. Julia Wojdanowska (Izdebki), 3. Laura Jedynak (Izdebki); chłopcy - miejsce 1. Bartłomiej Tomański (Wara), 2. Oliwier Fiołek (Hłudno), 3. Szymon Szpiech (Hłudno).



skie Gazele i Gepardy - z czasem 1 godz. 00 min. 9 sek), 2. Agata Rapalska (Krościenko Wyżne - czas 1.00.30), 3. Agnieszka Dębowska (Maratończyk Dębica czas 1.04.21). Z grona mężczyzn najszybciej trasę pokonał Andrzej Szpunar (Port Lotniczy Rzeszów Jasionka z czasem 45 minut 17 sek.), drugi był Mateusz Pliś (Rzeszów - czas 49.55), a trzeci na mecie zameldował się Zbigniew Kąkol (Water Team - czas 50.42).

W tym roku po raz drugi zorganizowano bieg ulicznego na dystansie 3,5km, którego trasa przebiegała po asfaltowych drogach Hłudna. Do biegu stanęło 27 osób (12 kobiet i 15 mężczyzn). Najszybsza z kobiet na mecie była Marta Prajzner (Krościenko Wyżne – z czasem 13 minut i 13 sekund), druga przybiegła Marika Kuna (Wola Zgłobieńska – czas 14.31) a trzecia Kinga Filipek (Żmiąca – czas 16.04).

Tradycyjnie odbyły się biegi dla młodszych amatorów biegania- Bieg Skrzata (200m), Bieg Dzieciaka (400m) oraz Bieg Młodziaka (1 000m).

Bieg Młodziaka: dziewczynki - miejsce 1. Marcelina Szałajko (Humniska), 2. Amelia Kudzia (Hłudno), 3. Anna Bukład (Jablonka); chłopcy - miejsce 1. Paweł Cypcar (Węgierka), 2. Albert Kudzia (Hłudno), 3. Kacper Jedynak (Izdebki).

Nagrodę specjalną (fair play) otrzymała Maja Barnaś (Hłudno).



Wszyscy biegacze otrzymali pamiątkowe medale oraz gadżety biegowe a zawodnicy, którzy stanęli na podium – niepowtarzalne statuetki oraz nagrody rzeczowe, a także paproć – symbol tegorocznego nieTUZINkowego Biegu.

W trakcie imprezy uczestnicy mieli możliwość wzięcia udziału w wiciu wianków, które przed zmrokiem – starym zwyczajem, zostały puszczone na wodę. Gminny Ośrodek Kultury w Nozdrzcu umilał czas młodszym uczestnikom Biegu zabawami, konkursami oraz artystycznymi malowidłami. Na koniec zapalono tradycyjne ognisko, a Teatr Ognia AURORA zaprezentował niesamowite widowisko z ogniem w roli głównej. Więcej informacji oraz fotorelacje z imprezy można znaleźć na <https://www.facebook.com/NieTUZINkowyBieg>.

Stowarzyszenie Euro-San dziękuje Staroście Brzozowskiemu, Wójtowi Gminy Nozdrzec, Podkarpackiemu oraz Powiatowemu Zrzeszeniu Ludowe Zespoły Sportowe za wsparcie imprezy, druhom OSP z Hłudna i Wesołej za dbałość o porządek i bezpieczeństwo uczestników zawodów. Organizatorzy składają również ogromne podziękowania wszystkim sponsorom oraz wolontariuszom, bez których pomocy żaden bieg by się nie odbył.

Paweł Owsiany,
fot. Ewa Lenart - Pracownia EwArte

„Brzozowska Gazeta Powiatowa” - miesięcznik samorządu powiatowego (ISSN 1642-8420).

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-426-45.

Redakcja: ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-431-65,

e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl

Skład redakcji: Magdalena Pilawska (red. naczelnia), Anna Kałamucka (opr. techniczne),

Dariusz Supel (opr. graficzne), Anna Rzepka, Sebastian Czech, Marek Szareszeń

Druk: Drukarnia Papillon w Krakowie. **BGP w Internecie:** www.powiatbrzozow.pl





